

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. noene: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Nowe zajścia w Sudetach

Awantury i starcia między henleinowcami a policją W demonstracjach brały udział wielotysięczne tłumy

MOR. OSTRAWA, 10 września (PAT.) — Wczoraj w godzinach wieczornych nieznanymi sprawcy podrzucili w czeskiej macierzy szkolnej w Hulezynie BOMBĘ, KTÓREJ WYBUCH BYŁ SŁYSZANY W CAŁYM OKRĘGU HULCZYŃSKIM.

Wskutek wybuchu zniszczona została jedna z sal szkolnych, uszkodzone zostały poważnie drzwi sali sąsiedniej i okna w całym budynku.

Ranni w Bodenbach

BERLIN, 10 września (PAT.) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi:

W Bodenbach odbyła się w piątek manifestacja Niemców sudeckich.

Żandarmeria i policja wystąpiły przeciw demonstrantom nie mieckim z pałkami gumowymi, szabłami i bagnietami. 8 NIEMCÓW SUDECKICH ODNIOŚŁO RANY. Jeden z członków partii Niemców sudeckich został tak ciężko ranny, że umieszczono go w szpitalu.

Demonstracja w Pradze

PRAGA, 10 września (PAT.) — Ludność niemiecka zorganizowała dziś wiec protestacyjny przeciwko zamknięciu niemieckiego kinematografu „Metropol”. Policja wystąpiła czynnie przeciwko demonstrantom i pokaleczyła pałkami gumowymi 20 osób.

Starcie we Frimburgu

PRAGA, 10 września (PAT.) — We Frimburgu pod Czeskimi Bu-

dejowicami doszło do starcia policji z tłumem demonstrantów, członków partii Niemców sudeckich, którzy wznosili okrzyki: „JEDEN NARÓD — JEDNO PAŃSTWO — JEDEN WÓDZ” i śpiewali hymn „Deutschland ueber alles” oraz pieśń Horsta Wessela. Poturbowanych zostało kilka osób.

Sekcja zwłok Knolla

MOR. OSTRAWA, 10 września (PAT.) — Zwłoki członka partii sudecko - niemieckiej Alfreda Knolla, który popełnił samobójstwo, wyskakujące z okna jadącego pociągu, przewieziono w zamkniętej trumnie do Jegersdorfu. Równocześnie władze czeskie wydały zarządzenie, ABY NIE POKAZYWANO ZWŁOK RO-

DZINIE.

Do starosty powiatowego udała się rodzina zmarłego, która dotychczas, mimo wielokrotnych interwencji, zwłok nie widziała, oraz przedstawiciele partii sudecko - niemieckiej z postem Wernerem na czele. Delegacja zażądała wydania zwłok rodzinie i przeprowadzenie sekcji lekarskiej. W wyniku telefonicznej interwencji w Pradze, ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na przeprowadzenie sekcji i odłożyło pogrzeb do soboty 10 września.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych, odbyła się sekcja zwłok Knolla w obecności 2 lekarzy niemieckich. O wyniku sekcji nie ogłoszono komunikatu.

Napaść na auto lekarza

PRAGA, 10 września (PAT.) — Na pogrzeb członka SDG. Alfreda Knolla przybyły dziś do Jaegerdorfu wielotysięczne tłumy, m. in. liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni, w szczególności Anglii i Amerykanie. Na stadionie, gdzie miała się odbyć akademія żałobna, zebrało się mrowie ludzi. Przy trumnie, która w południe przeniesiona została na stadion z kostnicy, pełnił wartę członkowie niemieckich organizacji sportowych.

Nad trumną w imieniu Henleina wygłosił przemówienie przywódca okręgowy Barwig.

Po pogrzebie doszło w czasie powrotu starszyny partyjnej i poczty sztandarowych do miasta, do incydentu. Milanowicie, w

pewnej chwili lekarz okręgowy Moncl, który odmówił przeprowadzenia obdukcji Knolla w obecności lekarzy niemieckich i nakazał spalenie jego trupa w krematorium, wjechał swym samochodem na poczty sztandarowe. Wzburzony tym tłum, rzucił się na samochód i WYBIŁ W NIM KILKA SZYB.

Walka z policją

KARLOVY VARY, 10 września (PAT.) — W miejscowości Fischera w pobliżu Karlovych Varów doszło w godzinach wieczornych do ostrej sprzeczki pomiędzy członkiem SDP. a czeskim socjal - demokratą, który obruszył Niemca obelgami. Stojący w pobliżu policjant odmówił Niemcowi wylegitymowania napastnika. Wobec tego Niemiec udał się z policjantem na posterunek celem spisania protokołu. Na posterunku zrzucono mu czapkę z głowy i pobito pałkami gumowymi.

Gdy wiadomość o tym rozszła się po mieście, przed posterunkiem policyjnym ZEBRAŁ SIĘ PAROTYSIĘCZNY TŁUM, domagając się zwolnienia aresztowanego. Ostatecznie policja zgodziła się uwolnić aresztowanego, którego w stanie nieprzytomnym wyniesiono z posterunku. Na widok pobitego do nieprzytomności Niemca, którego przewieziono do szpitala, wzburzenie tłumy wzrosło do tego stopnia, że DOSZŁO DO STARCIA Z POLICJĄ, w czasie którego czterech Niemców odniosło rany.



Członkowie misji lorda Runcimana (od lewej): Geoffrey Peto — Runciman — Ashton Gwatkin — Jan Henderson. Stoją od lewej: D. Stephens — R. J. Stopford.

Ameryka nie chce się angażować

Roosevelt oświadczył, że St. Zjednoczone nie są związane żadną umową z t. zw. demokracjami europejskimi

NOWY JORK, 10 9. (PAT.) — W związku z pewnymi informacjami prasowymi, porzucającymi przewidywać udział Stanów Zjednoczonych w regulowaniu spraw europejskich i z uwagi na możliwe oddziały podobnych informacji w opinii publicznej przy zbliżających się wyborach, prezydent Roosevelt, przyjmując wczoraj dziennikarzy amerykańskich w Hyde Parku, stwierdził, iż STANY ZJEDN. NIE SĄ ZWIĄZANE ŻADNĄ UMOWĄ Z T. ZW. DEMOKRACJAMI EUROPEJSKIMI.

Na pytanie, czy Stany Zjedn. są moralnie związane z t. zw. demokracjami Europy w ruchu, zmierzającym do powstrzymania Hitlera, prezydent odpowiedział: WŁĄCZENIE STANÓW ZJEDN. DO FRONTU FRANCJI I W. BRYTANII PRZECIWKO HITLEROWI JEST STUPROCENTOWĄ FAŁSZYWĄ INTERPRETACJĄ KRONIKARZY POLITYCZNYCH.

W konkluzji prezydent zaznaczył, iż powołuje się na przemówienie swoje własne i sekretar-

za stanu Hulla, które ściśle definiuje zasady, na jakich opiera się polityka zewnętrzna Stanów Zjednoczonych.

Słowa prezydenta Roosevelta są szeroko komentowane przez prasę nowojorską, która stwierdza, że prezydent sprecyzował ponownie politykę zagraniczną Stanów Zjedn., ponieważ wrażliwość opinii amerykańskiej zwiększona wskutek pewnych informacji europejskich, mówiących o pomocy amerykańskiej, mogłaby zwrócić się przeciwko angażowaniu Ameryki w sprawy Europy, co nie leży

w zamlarach polityki zagranicznej przez Roosevelta i Hulla.

PARYŻ, 10 9. (PAT.) W paryskich kołach politycznych duże wrażenie zrobiło oświadczenie prezydenta Roosevelta w sprawie stanowiska politycznego St. Zjedn. wobec zagadnień europejskich.

Oświadczenie prez. Roosevelta przyszło w kilka dni po przemówieniu ambasadora Stanów Zjedn. w Paryżu Bullita i może być traktowane, jako pewnego rodzaju DEZAWUOWANIE MOWY AMBASADORA,

która wywołała we Francji daleko idące nadzieje.

„Temps”, nawołując do oświadczenia prezydenta Roosevelta, stara się wykazać, iż zawsze ostrzegał przed zbyt daleko idącymi interpretacjami deklaracji amerykańskiego sekretarza stanu i że zawsze podkreślał, że te deklaracje charakteryzują tylko sympatię St. Zjednoczonych, ale nie oznaczają bynajmniej, aby Stany Zjedn. decydowały się na podjęcie jakichkolwiek zobowiązań konkretnych w sprawach europejskich.

Niemcy zbroją się również na morzu

Ale zdaje się nigdy nie zdołają dogonić Anglii

Przeszło 30 lat temu Wilhelm II obwieścił, że przyszłość Niemiec spoczywa na wodzie. — Od tej chwili wiele się zmieniło. Przyszłość Niemiec, a jednocześnie również innych państw znajduje się obecnie przede wszystkim w powietrzu; floty lotnicze zaczynają odgrywać dominującą rolę w zbrojnych konfliktach, odsuwając na dalszy plan floty morskie i armie lądowe.

Przez pewien czas niektóre wojenne autorytety nawet skłaniały się do poglądu, że wojny przyszłości będą się toczyć wyłącznie w przestrzeni, a natomiast siły morskie i lądowe odgrywać będą trzeciorzędną, pomocniczą rolę: celne bombardowanie z powietrza może załapieć najpotężniejszy dreadnought i rozprędzić największe skupienie wojska.

Ale doświadczenie ostatnich wojen, na półwyspie Pirenejjskim i na Dalekim Wschodzie, wykazało, że morskie i lądowe siły wciąż jeszcze są niesłychanie ważnymi czynnikami podczas konfliktów zbrojnych. — Przyszłość narodów znajduje się obecnie nie tylko w powietrzu, jak twierdzili niektórzy teoretycy militarni, ale również na wodzie i na lądzie. Narody muszą wykazać jednocześnie wszystkie trzy rodzaje broni. — Nie wolno żadnego z nich zaniedbywać!

I rzeczywiście nie zaniedbują żadnego. Wielkie mocarstwa wydają astronomiczne sumy na zbrojenia lądowe, morskie i powietrzne.

W dziedzinie zbrojeń morskich odbywa się wzmocnienie współzawodnictwa między W. Brytanią i Niemcami. Ścisłej mówiąc Niemcy, mając świadomość obrzyźniejszej potęgi angielskiej, własnie na wodzie, wszelkimi siłami starają się dogonić ich.

Interesujące dane znajdujemy w tej sprawie w ostatnim numerze berlińskiego dziennika „Wehrmacht”. Warto się rzeczywiście przyjrzeć, jaki jest stosunek morskich sił Wielkiej Brytanii i Niemiec.

W dziedzinie zbrojeń morskich — jak zresztą we wszystkich innych dziedzinach — technika codziennie przynosi coś nowego. Najbardziej udoskonalone okręty w bardzo szybkim tempie okazują się przestarzałe i ustępują miejsca jeszcze bardziej udoskonalonym. Gigantyczne pancerniki, jeszcze do niedawna uważane za cud techniki, okazują się starymi kaloszami i idą do archiwum, albo prosto podlegają rozbiórce. — A przecież taki pancernik kosztuje miliony funtów szterlingów!

W ciągu ostatnich lat angielscy przestarzałe okręty wojenne, przystosowując je do nowych zdobyczy techniki, montując w nich nowe maszyny i zaopatrując je w nową artylerię. Czasami taka przeróbka kosztuje prawie tyle, co nowy okręt. Np. przebudowa jednego z krążowników, spuszczonego na morze w 1913 roku i który brał udział w wojnie światowej, kosztowała przeszło 2 miliony funtów, t. j. zaledwie o trzydzieści procent mniej od jego pierwotnych kosztów budowy.

Wogóle Anglia z charakterystycznym dla jej gospodarki konserwatyzmem, w tej dziedzinie również, niechętnie rozstaje się ze starymi urządzeniami. — Znaczna część floty wojennej, uratowana z okresu wojny świa-

towej, została odrestaurowana i pełni nadal służbę w obronie imperium.

Obecnie w dokach brytyjskich znajduje się w budowie 7 nowych pancerników po 35 tys. ton każdy. Do programu rozbudowy floty, ułożonego przez admiralicję, weszły również 2 nowe dreadnoughty po 40 tys. ton. Te wszystkie okręty będą wyposażone w armaty 353- i 403-milimetrowe, nie licząc artylerii zenitowej do walki z nieprzyjacielską flotą napowietrzną.

Okręty te mają być gotowe najpóźniej w 1942 roku. Dwa nowe pancerniki i jeden krążownik będą spuszczone na wodę już w początkach przyszłego roku.

Program, opracowany w 1936 roku i obecnie znacznie rozszerzony, zawiera, poza tym, budowę 21 krążowników, 33 torpedowców, 17 łodzi podwodnych i 5 awio-matek dla 360 samolotów. Do 1937 roku okręty wojenne Wielkiej Brytanii mogły pomieścić w najlepszym wypadku tylko 230 aeroplanów. — W 1939 roku na pływających platformach floty brytyjskiej będzie się już mogło zmieścić 520 samolotów.

Po wykonaniu tego programu Anglia będzie dysponować w ciągu najbliższych dwóch lat 64 pancernikami, dreadnoughta-

nać, że na wypadek wojny bardzo poważna część brytyjskiej floty handlowej będzie przystosowana do celów wojny. — W tym kierunku pracują rozmaite komisje z udziałem znawców spraw morskich. Militaryzacja statków handlowych i pasażerskich jest zgóry opracowana we wszystkich szczegółach i gdy tylko zagrzmia działo, setki, a może nawet tysiące pokojowych okrętów rozmaitych rozmiarów przekształcą się w rekordowym czasie w jednostki bojowe, otrzymując uzbrojenie i odpowiednie opancerzenie. — Wymagać to będzie dni, a naj-

Dr. Wanda JAKOBSON
b. psycholog Miejskiej
Poradni Wychowawczej
w Łodzi

przyjmuje we wszelkich sprawach związanych z trudnościami wychowawczymi, nauczania, wyboru szkoły itd.

UL. WÓLCZAŃSKA 10
II wejście ŚRÓDMIEJSKA 20
Godz. przyj. 5 — 6. Tel. 214-36

wyżej tygodni. W ciągu kilku tygodni przeszło połowa brytyjskiej floty handlowej będzie mogła być przerzucona na linię bojową. Transatlantyczne parowce przekształca się w zaimprovizowane pancerniki, łamacze lodów — w torpedowce. —

Róża Syrkisowa

POWRÓCIŁA Z PARYŻA

Poleca modele na sezon jesienny i zimowy

Przyjmuje od 12 b. m.

PIOTRKOWSKA 88

mi i super - dreadnoughtami, 57 łodziami podwodnymi, 12 awio-matkami dla samolotów, co najmniej stu okrętami szkolnymi, nie licząc poważnej flotylii opancerzonych statków dla przewożenia wojsk i sprzętu wojennego.

Nie wolno zapominać, że program zbrojeń morskich jest stale uzupełniany. Naprzężona sy-

tuacja w Europie i na Dalekim Wschodzie zmusza Anglików do gwałtownego zbrojenia się. Na obronę morską dawane są coraz większe sumy, a stocznie pracują w coraz bardziej gorączkowym tempie. Nie ulega wątpliwości, że wojenna flota brytyjska już w przyszłym roku liczyć będzie prawie 2 miliony ton.

Nie należy również zapomi-

nieć i żywności na terytorium wroga, a poza tym torpedować okręty wojenne.

— Potrzebna nam jest silna flota podwodna! Mówią o tym ciągle w prasie, na zgromadzeniach, w komisjach morskich. W stoczniach brytyjskich przystąpiono już do budowy 10 dzi podwodnych nowego typu, uzbrojonych nie tylko w torpe-

Powróciłam z Budapesztu

I polecam najnowsze modele

Salon Mód „FRANIA”
ŁÓDŹ, ANDRZEJA 17. TELEFON 276-02

dy, ale również w potężną artylerię zenitową dla odpierania nieprzyjacielskich ataków napowietrznych.

Rozumie się samo przez się, że admiralicja troszczy się również o powiększenie liczebności załogi floty. W szkołach i akademiach floty handlowej zaprowadzono od ubiegłego roku również wykłady przedmiotów wojennych. Tych pięć tysięcy uczniów, którzy w tym roku ukończyli kursy dla oficerów statków handlowych, może, w razie potrzeby zająć stanowiska na krążownikach, pancernikach, łodziach podwodnych i torpedowcach. W obecnej chwili liczebność załogi floty brytyjskiej wynosi 119 tys. ludzi (w 1934 roku było ich tylko 89 tysięcy). W ciągu najbliższych lat liczba ta ma być podwyższona do 150 tysięcy ludzi.

Dla floty morskiej jest to bardzo poważna armia. W każdym razie Anglia na morzu zajmuje wciąż jeszcze przodujące stanowisko. Dogonić ją jest bardzo trudno, a bodaj nawet, że niemożliwe.

Niemcy usiłują z wyjątkową zacieklnością jeśli nie prześcignąć Anglię, to przynajmniej ją dogonić. Jest to tym większy wysiłek, że jednocześnie Niemcy nie chcą pozostawać w tyle za innymi mocarstwami, jeśli chodzi o armię lądową i napowietrzną, a rozpoczęły one wyścig stosunkowo niedawno, zaledwie kilka lat temu, po dojściu do władzy Hitlera.

„Francja, Anglia i ZSSR. zbroiły się gorączkowo po wojnie światowej, a my mieliśmy spełnioną rękę i bez zezwolenia mocarstw zwyciężczych nie mogliśmy się zaopatrzyć nawet w nadprogramowy rewolwer!” — pisze wspomniany już dziennik berliński.

W rzeczywistości Niemcy zaczęły się zbroić dopiero w 1935 roku. Przed tym przygotowywały one jedynie stropedowanie traktatu wersalskiego.

Dnia 18 czerwca 1935 roku między Londynem i Berlinem zawarte zostało porozumienie, mocą którego flota niemiecka nie może wynosić więcej, niż 35 procent floty brytyjskiej. A Niemcy w tym momencie prawiły, że nie posiadały floty: okręty wojenne, które nie zginęły podczas wojny światowej, były niemal wszystkie internowane w portach brytyjskich.

Po tym porozumieniu Niemcy mogły przystąpić do budowy floty wojennej. Zezwolono im na budowę liniowych okrętów ogólnej wyporności 255 tys. ton i łodzi podwodnych — 34 tys. ton.

Nie trzeba chyba zaznaczać,

że Niemcy wykorzystały tę możliwość prosto do ostatniej łopaty. Obecnie Niemcy nie czują się już związane żadnymi zobowiązaniami i budują okręty na całego.

Dnia 21 maja r. b. spuszczone na wodę krążownik „Gneisenau” o wyporności 26 tys. ton, uzbrojony w 28-centymetrowe działa. Na ukończeniu jest budowa drugiego takiego krążownika „Scharnhorst”. W stoczniach Kilonii i Hamburga budowane są dwa pancerniki po 35 tys. ton. Będą one uzbrojone w 38 - centymetrowe ciężkie działa oraz w artylerię zenitową.

Prócz tego w rozmaitych dokach niemieckich budowane są dwie awio - matki po 20 tys. ton, trzy ciężkie krążowniki po 16 tys. ton, zaopatrzone w 20-centymetrowe działa, oraz pięć lekkich krążowników po 9 tys. ton z armatami kalibru 15,5 centymetrów.

Wiele uwagi poświęca się torpedowcom. Morska flota Niemiec dysponuje już 16 torpedowcami najnowszego typu po 1625 ton; 10 następnych torpedowców po 1810 ton zostanie w najbliższym czasie spuszczone na wodę.

Niemcy uważają siebie za ojców wojny podwodnej: podczas wojny światowej one pierwszą uruchomiły łodzie podwodne. Oczywiście, że i obecnie przywiązują one wielką wagę do tego rodzaju broni morskiej. Już obecnie posiadają one 37 łodzi podwodnych o wyporności 500 do 700 ton każda; dalszych 31 łodzi będzie niebawem gotowych.

Do tego należy dodać jeszcze floty przeszło 50 łodzi torpedowych, statków szkolnych (przerobiono na takie statki szkolne niektóre okręty wojenne, jak np. krążowniki „Emden” i „Silesia”).

Zacytowany przez nas dziennik nie przytacza danych, dotyczących liczebności załogi niemieckiej floty morskiej. Jedną z dobrze poinformowanych gazet angielskich określa tę załogę na 70 tys. ludzi. Odbywa się pospieszne przygotowanie nowych kadr marynarzy.

Tak czy inaczej, Niemcy posiadają obecnie dość solidną flotę wojenną. Dowiodła tego ostatnia rewia w Kilonii w obecności admirała Horthy'ego.

D. E.

Maria Szczarańska
pielęgniarka
przyjmuje dyżury i zastrzyki
Traugutta 10, tel. 215-16

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH I FUTER

„GURT i FAŁEK” (dawniej M. Gurt)

Zawiadamia Sz. Klientki, że po półrocznej przerwie otwiera dnia 13 września 1938 r. ponownie swe salony w nowym lokalu przy

ul. Piotrkowskiej 113, tel. 141-73

Kierownicy firmy, bawiąc w Paryżu, zaopatrzyli magazyn w najnowsze modele okryć damskich i futer na sezon jesienno-zimowy 1938/9.

Magazyn prowadzony będzie pod fachowym kierownictwem p. J. Falka z Warszawy.

Prof.

Feliks Halpern

Zapisy na lekcje gry fortep.
od 4—5 pp.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 53

Gorączkowe narady rządu angielskiego

W powodzi sprzecznych pogłosek na temat sprawy czeskiej Min. Bonnet pojechał do Genewy porozumieć się z Litwinowem

PARYŻ, 10 września. (PAT.) Ocenę sytuacji międzynarodowej utrudniają w dużym stopniu sprzeczne wiadomości na temat sprawy czeskiej.

W godzinach rannych pojawiła się w prasie francuskiej wiadomość, jakoby rząd brytyjski postanowił wysłać notę dyplomatyczną do rządu Rzeszy. W południe zaprzeczono tej informacji.

Ukazała się informacja, że amb. Henderson miał zażądać widzenia się z kanclerzem Hitlerem. Wieczorem znów ukazało się zaprzeczenie.

Nadeszły z Pragi pogłoski o rzekomych ruchach wojsk niemieckich na granicy, w godzinach wieczornych spotkały się z uspokajającymi informacjami, że na granicy czesko-niemieckiej nie niepokojącego nie zaszło.

Na tle tych krzyżujących się informacji i zaprzeczeń nieaktualne stają się pośpieszne komentarze niektórych dzisiejszych

przylączył się do rozmowy również Winston Churchill, także wezwany przez premiera.

Przy rozmowach tych obecni byli lord Halifax, sir John Simon i sir Samuel Hoare. Po południu odbyła się na Downing Street znowu dalsza narada u premiera w której brali udział wszyscy powyżej wymienieni ministrowie, oraz obaj eksperci Foreign Office, sir Robert Vansittart i sir Alexander Cadogan.

Bonnet wyjechał do Genewy

PARYŻ, 10.9. (PAT) — Minister spr. zagr. Bonnet wyjechał dziś o godz. 22.20 do Genewy. Agencja Havasa donosi, że celem wyjazdu min. Bonneta jest nietyle udział w pracach ligi narodów, ile rozmowy z komisarzem Litwinowem i rumuńskim ministrem spr. zagr. Comnenem. Prawdopodobnie Bonnet powróci do Paryża w poniedziałek.

BUDAPESZT, 10.9. (PAT) — Urzędowo donoszą, że wobec decyzji powziętych przez ministrów Halifaxa, Bonneta i Becka co do odroczenia ich wyjazdu do Genewy, minister spr. zagr. Węgier de Kanya postanowił nie wyjeżdżać dzisiaj do Genewy, jak to było przewidziane.

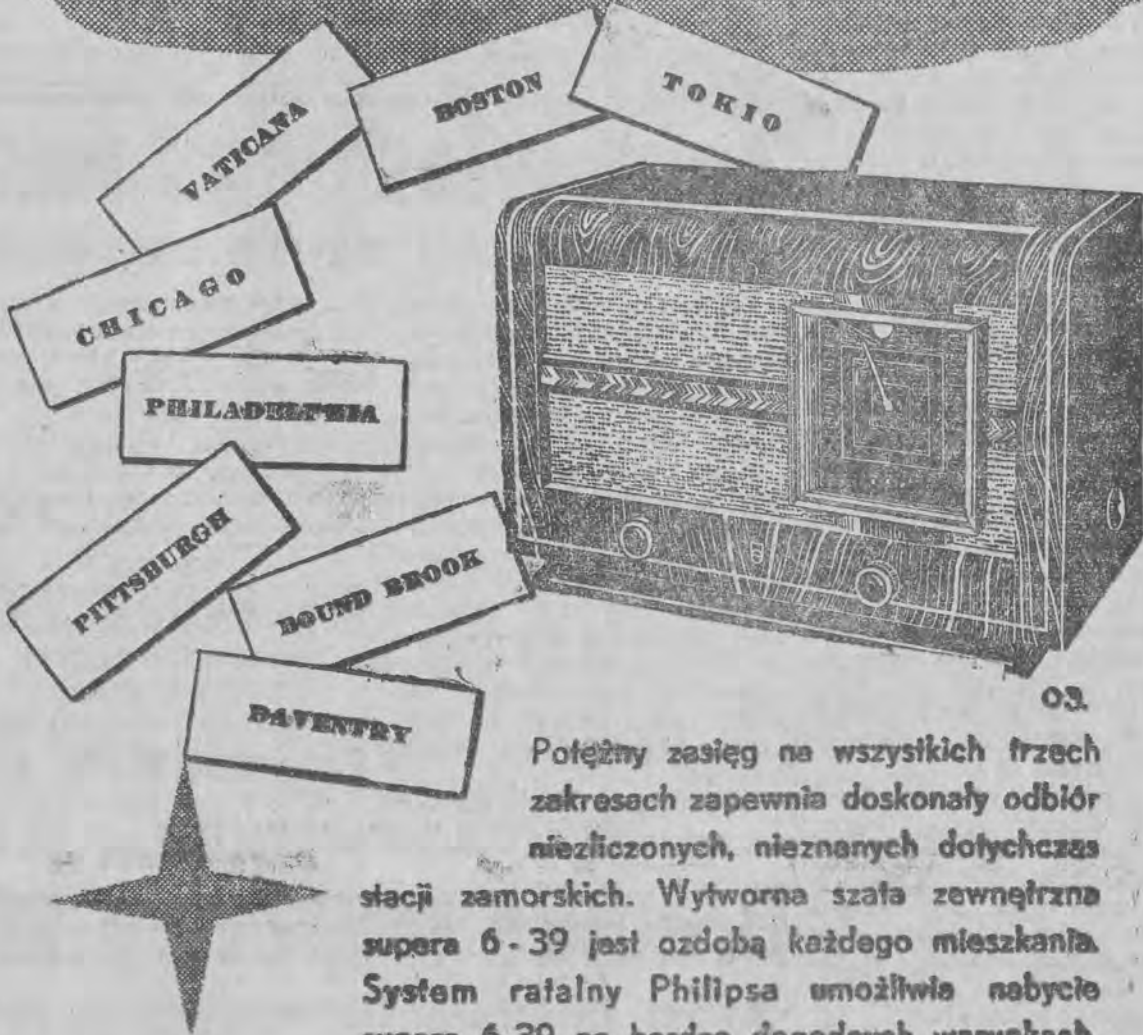
Obawy Litwinowa

GENEWA, 10.9. (PAT) — W rozmowie na temat położenia w Czechosłowacji Litwinow wyraził obawę, że nadmierne ustępstwa ze strony Pragi mogą wywołać zaburzenia w całym kraju i wyraził życzenie, aby Anglia i Francja zastanowiły się nad tym niebezpieczeństwem.

Modły o utrzymanie pokoju

SYDNEY, 10.9. (PAT) — Premier australijski Lyons wygłosił wczoraj przed mikrofonem 111-tu australijskich stacji radiowych przemówienie, w którym wzywał, aby wszystkie kościoły w Australii poświęciły jutrzejszą niedzielę modlitwom o utrzymanie pokoju światowego.

WSZYSTKIE TE STACJE MOŻNA USŁYSZEC!



Potężny zasięg na wszystkich trzech zakresach zapewnia doskonały odbiór niezliczonych, nieznanych dotychczas stacji zamorskich. Wytworna szafa zewnętrzna supera 6-39 jest ozdobą każdego mieszkania. System ratalny Philipsa umożliwi nabycie supera 6-39 na bardzo dogodnych warunkach. Demonstracje w czołowych firmach radiowych.

PHILIPS Super 6-39

Proszek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze 2% FABR.
KOWALSKINA
składa się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

dzienników, wyrażających swobodnie i racjonalnie i czynnego angażowania się Anglii w sprawę czeską.

LONDYN, 10 września. (PAT.) Dzisiejsza sobota była dla szefów rządu brytyjskiego w dalszym ciągu dniem licznych narad. Premier Chamberlain pozostał przez cały weekend w Londynie i przed południem obradował dłużej najpierw z ministrem spraw wewnętrznych sir Samuellem Hoare i z kanclerzem skarbu sir Johnem Simonem.

Lord Halifax odbył w Foreign Office przeszło godzinę trwającą rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Kennedy.

Przed samym południem do premiera przybył szef opozycji, poseł Attlee, niedługo zaś po tym

Polityka demokratyczna Czechosłowacji

ani też struktura państwa nie ulegną zmianie -- oświadczył prez. Benesz



PREZ. BENESZ

PRAGA, 10.9. (PAT.) Prez. Benesz wygłosił dziś wieczorem dłuższe przemówienie, transmitowane przez radio, w którym poruszył sprawy narodowościowe w Czechosłowacji.

Na wstępie prez. Benesz oświadczył, że Czechosłowacja miała i ma zawsze do rozstrzygnięcia zagadnienie, nastrożające wiele trudności, wymagające ciągle nowych rozwiązań.

Było to i jest zagadnienie narodowości. Obecnie pospieszny rytm wypadków w Europie i na całym świecie, wypadków, od których nie możemy się izolować — mówił prez. Benesz — zmusza nas również do przyspieszenia rytmu działalności

na tej drodze. Rząd podjął rokowania z przedstawicielami wszystkich narodowości, zamieszkałych w Czechosłowacji, zaczynając od Niemców sudeckich. Plan, który władze opracowały, obowiązuje oczywiście dla wszystkich mieszkańców

państwa i poszczególne zagadnienia będą oczywiście rozpatrywane również z przedstawicielami innych narodowości.

Prez. Benesz przeszedł następnie do omówienia nowego planu rządowego. **NALEŻY DAĆ PAŃSTWU, CO NALEŻY**

DO PAŃSTWA, ZAŚ POSZCZEGÓLNYM NARODOWOŚCIOM, TO, CO IM SIĘ NALEŻY.

Jednocześnie ustanowione zostały gwarancje, aby wewnątrz państwa tak, jak wewnątrz każdego okręgu autonomicznego, jednostka miała zapewnioną ochronę w stosunku do zbiorowości, a mniejszość w stosunku do większości. Dotyczy to wszystkich mniejszości.

Sądząc, — mówił dalej prez. Benesz, — że przewidywane nowe zarządzenia będą korzystne dla państwa i nie spowodują żadnego niebezpieczeństwa dla jego dności i niezależności państwa. Z naciskiem podkreślił fakt, że **NIE ZAJDĄ ŻADNE ZMIANY W STRUKTURZE I POLITYCE DEMOKRATYCZNEJ CZECHOSŁOWACJI.**

Nasza wyjątkowa sytuacja zmusza nas do rozwiązania zagadnień narodowościowych.

W końcowych słowach swego przemówienia prez. Benesz wzywał obywateli do spokoju i opamiętania i optymizmu.

Henleinowcy u premiera Hodży

Dalszy ciąg rokowań we wtorek

PRAGA, 10.9. (PAT.) Urzędowo komunikują: Premier Hodża przyjął dziś o 11.30 członków partii niemiecko-sudeckiej posłów Kundta i Roschego.

Premier przedstawił obu posłom objaśnienia, dotyczące projektu rządowego w sprawie samorządu. Następną rozmowę z premierem Hodżą odbędzie się we wtorek.

Pustki w uzdrowiskach

MOR. OSTRAWA, 10.9. Wypadki polityczne ostatnich miesięcy wpłynęły bardzo niekorzystnie na frekwencję cudzoziemców w uzdrowiskach i znanych miejscach kąpielowych w Czechach i na Śląsku. Wszystkie niemal uzdrowiska notują znaczny spadek cyfry gości i dochodów sezonowych.

W Karlsbadzie bawiło w tym roku o 17 tysięcy gości mniej, co pociągnęło za sobą spadek

dochodów miasta i zarządu uzdrowiska w wysokości 4,5 miliona kor. cz., oraz słabszy o 50 proc. obrót w sklepach i przedsiębiorstwach.

Marieňbad stracił ponad 16 tysięcy kuracyjczy i 2,5 mld. k. cz. dochodów.

Znaczne straty poniosły również zakłady kąpielowe na Śląsku, głównie w Grafenbergu, Frywałdowie i Dolnej Lipowej, gdzie frekwencja cudzoziemców spadła o 40 proc.

Niemcy nie boją się blokady

Goering o planie 4-letnim, fortyfikacjach, lotnictwie, Czechach i naturalnie o... żydach

NORYMBERGA, 10 września. (PAT.) — Marszałek Goering wygłosił podczas 6 kongresu Frontu Pracy w Norymberdze przemówienie o wynikach planu 4-roletniego.

Głównym celem tego planu — oświadczył Goering — jest zapewnienie obrony Rzeszy. Na drodze wypełnienia tego planu Niemcy mogą się poszczycić znaczącymi wynikami.

Zapewniona jest samowystarczalność gospodarcza państwa. Niemcom już nie grozi blokada. Zapasy żywności są tak wielkie, że nawet, gdyby nastąpiło po sobie kilka lat złych urodzajów, już zgromadzone zapasy, wystarczyły by na pokrycie tego deficytu.

Również w dziedzinie surowców, potrzebnych dla obrony kraju, Niemcy nie obawiają się blokady. Nie tylko stworzono rezerwy ważnych surowców, ale rozwinęto na dużą skalę produkcję surowców zastępczych.

Skończone pod względem technicznym, rozgałęzione fortyfikacje zabezpieczają Rzeszę przeciwko wszelkim napaściom. Setki tysięcy robotników udało się na zachód, aby tam wykonać konieczne państwowe - polityczne zadania.

Niemiecka siła zbrojna z każdym rokiem staje się coraz silniejsza, a NIEMIECKIE LOTNICTWO JEST NAJSILNIEJSZE NA ŚWIECIE i najlepiej przygotowane.

Przechodząc do aktualnych spraw politycznych, Goering wspominał o zagadnieniu czechosłowackim, oświadczył, że czeski, szkanujący narodowości, zamieszkałe w ich kraju, stają się ośrodkiem niepokoju w Europie. Za czechami stoi Moskwa i „żydowski bolszewizm”.

Na ile coraz bardziej smacznej, coraz więcej zastraszającej się sytuacji w sprawie czeskiej, na świecie szerzą się alarmistyczne hasła.

Szuka się winnych i znajdują się ich — mówi ironicznie Goering — w państwach mocnych, w państwach porządku, Niemczech i we Włoszech. Ale te dwa narody dowiodły, że posiadają zdolność utrzymania pokoju. — Na czele obu tych narodów stoją mężowie o wielkiej odpowiedzialności.

Kończąc swe przemówienie, zwrócił się z wezwaniem do narodu niemieckiego, by, jak dotychczas, ufał kierownictwu Adolfa Hitlera. Niemcy będą niezwykłe, jeżeli naród będzie zjednoczony z kanclerzem Hitlerem.

Przysięga Hitler-Jugend

NORYMBERGA, 10 września. (PAT.) — Dzisiejszy dzień kongresu partyjnego rozpoczął się wielką manifestacją młodzieży hitlerowskiej, w której wzięło udział 48.000 członków organizacji Hitler - Jugend i 8000 człon-

ków Związku dziewcząt niemieckich. Manifestacja dzisiejsza połączona była z uroczystą przysięgą członków Hitler - Jugend, którzy po ukończeniu 18 lat stają się członkami partii narodowo - socjalistycznej.

Na trybunach zjawili się kan-

clerz Hitler, a na trybunach gości zajęły miejsce delegacje młodzieży włoskiej, hiszpańskiej, japońskiej i bułgarskiej. Przywódcą młodzieży Baldour von Schiller złożył raport kanclerzowi Hitlerowi, po czym w krótkim przemówieniu pozdrowił kan-

clerz Hitler, a na trybunach gości zajęły miejsce delegacje młodzieży włoskiej, hiszpańskiej, japońskiej i bułgarskiej. Przywódcą młodzieży Baldour von Schiller złożył raport kanclerzowi Hitlerowi, po czym w krótkim przemówieniu pozdrowił kan-

clerz Hitler, a na trybunach gości zajęły miejsce delegacje młodzieży włoskiej, hiszpańskiej, japońskiej i bułgarskiej. Przywódcą młodzieży Baldour von Schiller złożył raport kanclerzowi Hitlerowi, po czym w krótkim przemówieniu pozdrowił kan-

CELINA ALEKSANDER

Lódź, Piotrkowska 90, tel. 104-73
poleca modele KAPELUSZY na sezon jesienno-zimowy

Żona włoskiego następcy tronu na koncercie „wroga imperium” Toscaniniego

Z Lucerny donoszą: W kołach szwajcarskich panuje oburzenie z powodu tego, że na festiwalu muzycznym w Lucernie, a w szczególności na koncercie Toscaniniego, uwijała się cała masa włoskich „szpiclów”, którzy kontrolowali obecnych na koncercie włoskich. Tajni agenci włoscy notowali wszystkie numery aut, nie tylko włoskich, ale także niemieckich (te ostatnie w tym celu, aby je „z przyjaźni” doręczyć tajnej policji niemieckiej). Ponadto agenci starali się badać listy meldunkowe w wielkich hotelach.

Obecnie prasa włoska przyno-

si na ten temat swoje wyobrażenia, oburzając się, że znajdują się jeszcze włoski, którzy uczestniczą na koncercie takiego „wroga imperium”.

Oczywiście pisma te nie wspominają, że wśród gości festiwalu muzycznego i koncertu Toscaniniego była m. in. żona

włoskiego następcy tronu, która jest z pochodzenia księżniczką belgijską, a także obok całej masy gości z kół europejskiej elity m. in. wdowa po Puccinim.

Specjalne szkoły dla żydów we Włoszech

RZYM, 10.9. (PAT.) — W związku z wykluczeniem ze szkół włoskich młodzieży żydowskiej, ministerstwo oświaty komunikuje, że z początkiem roku szkolnego otwarte zostaną we Włoszech specjalne szkoły żydowskie, w których wykładowcami będą profesorowie żydzi. Szkoły te sfinansowane będą przez państwo.

DR. MED.
WI. ŻADZIEWICZ
wznowił przyjęcia
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej
Piotrkowska 164, tel. 125-26
przyjm. od 3-7.

Brednie wystawy hitlerowskiej „Losy Europy rozstrzygną się na Wschodzie”

Berlin, we wrześniu. Jednocześnie z kongresem narodowo - socjalistycznym została otwarta w Norymberdze wystawa propagandowa pod hasłem „Losy Europy rozstrzygną się na Wschodzie”. Wystawę zorganizował ideolog Trzeciej Rzeszy, Rosenberg. Celem jej jest przedstawienie Niemiec, jako chorążego misji historycznej, mającej na celu obronę Europy przed azjatyckim barbarzyństwem. W tej chwili potrzebna jest w tym kierunku walka z bolszewizmem i w tym właśnie kryje się cały sens wschodniej polityki Niemiec.

Organizatorzy wystawy dowodzą, że inne kraje europejskie, a przede wszystkim Francja, stały się zdradźcami Europy. W ciągu wieków Francja była tradycyjnym sojusznikiem bolszewizmu (?) w tej postaci, w jakiej on przed tym istniał. Wielki fresk wyobraża posła króla francuskiego Franciszka I, który zaproponował sułtanowi Sulejmanowi Wspinałemu sojusz przeciwko Europie. Podpis pod tym

freskiem brzmi: „Po upływie 400 lat Francja zawarła nowy sojusz ze światowym bolszewizmem”.

Całe dolne piętro zajęte jest przez wielkie paneaux z mistycznymi aforyzmami Hitlera oraz cytatami z Sofoklesa, Homera i Platona. W osobnej sali pokazywany jest upadek Europy. Po środku tronu ze złotym cielcem, a dokoła rozwieszono tablice działalności żydów w całym świecie. W drugiej sali specjalnie oświetlona mapa pokazuje drogi przenikania bolszewizmu do Europy. Czechosłowacja zajmuje na tej mapie pierwsze miejsce. Specjalna mapa ukazuje kraje, w których przy władzy znajduje się „Front Ludowy”. Widnieje na niej podpis: „Europejska mobilizacja bolszewizmu pod znakiem frontu ludowego”. Anglia, Polska, Rumunia oraz kraje skandynawskie zostały scharakteryzowane, jako kraje, w których „front ludowy” dopiero się zaczyna.

Sojusznikom i wspólnikom bolszewizmu przeciwstawieni są ci, którzy okazują opór jego penetracji. Na jednym obrazie widzimy oblężenie Wiednia przez Turków w 1863 roku. Przeciwno wtrągnięciu Azji po stronie Niemców walczyli wtedy węgry i polacy.

Specjalny dział wystawy poświęcony jest rzekomym najważniejszym sojusznikom bolszewizmu — żydostwu i masonerii. Francuska rewolucja, uwolniona żydów i murzynów, dokonała największej zdrady Europy przez Francję. Specjalna mapa pokazuje, że w 1812 roku żydzi korzystali z równouprawnienia jedynie na tych terytoriach, które podlegały wpływowi francu-

skim. Specjalna mapa służyła wykłomaczyć, że arabowie i fenicjanie są przedstawicielami światła azjatyckiego i semickiego, wroga Europy.

Misja europejska Niemiec szczególnie przekonywująco ujawniła się, według Rosenberga, podczas wojny światowej. Mapy i diagramy wskazują olbrzymie sukcesy, jakie osiągnęły cesarskie Niemcy na wszystkich frontach przeciwko zjednoczonej światu. Tabliczki różnokolorowe mają ukazać zwiedzającym wrogów Niemiec od 1914 do 1918 roku — wszystkie rasy i niemal wszystkie narody świata.

W sąsiedniej sali przytoczono „historyczne dowody” europejskiej misji Niemiec. Widzimy tam ozdoby w kształcie swastyki, znalezione w Malej Azji podczas odkopywania Troi. Ma to oznaczać, że „germańska cywilizacja” była współczesna, a mo że nawet poprzedzała cywilizację „grecką” (!). Wzory sztuki etruskiej nazwane są „przed-północnymi”.

W sali, która demaskuje łoże masonskie, na widocznym miejscu figurują portrety króla angielskiego Edwarda VIII, księcia Connaught i in.

Znów 100 osób pozbawiono obywatelstwa Rzeszy

BERLIN, 10.9. (PAT.) — „Reichsanzeiger” z 9 b. mies. przynosi dalszą listę osób, pozbawionych obywatelstwa Rzeszy. Lista ta liczy przeszło 100 nazwisk.

Wycinają obrazki z banknotów więc tatuś się powiesił

WILNO, 10.9. (Tel. wł.). — Czerwiatko, gospodarz ze wsi Zadoroże gm. hruzdowskiej pozostawił bez dozoru w mieszkaniu swe dzieci: 6-letniego Adama i 5-cioletnią Marię. Dzieci podczas zabawy znalazły pod kalamii pieca paczkę banknotów, którą rozwinęły i zaczęły z niej wycinać obrazki. Gdy ta zabawa im się znudziła, banknoty dzieci wrzuciły do pieca, a resztę do śmieci. Gdy rodzice powrócili i matka podpaliła piec, celem ugotowania wiecerzy, to zauważyła plonące pieniądze. Kilka banknotów po 50 zł. zdolano jeszcze uratować, a 1400 zł. poszło z dymem. W śmieciach znaleziono pocięte 10 banknotów 100 i 50-złotowych. Ogółem dzieci zniszczyły około 2500 zł.

Gdy Czerwiatko, dowiedział się o stracie, to wpadł w silną depresję psychiczną, poszedł do stodoły i powiesił się. Szczęściem, czyn ten został w porę zauważony przez domowników, którzy odcięli desperatę, zanim zdążył zacisnąć śmiertelną pętlę.

WATOLINA

Boksleitnera

jest lekka, ciepła i nie pogrubia.
Wylężona sprzedaż:
Łódź, Sienkiewicza 79.
Telef. 141-79



W naszym tygodniu zwiędzałem zakład w Tworkach.

Odprowadzający mnie lekarz powiedział w pewnym momencie:

— A to prozę pana jest zła, zwykle ciekawy przypadek. Ten pacjent jest niezmiernie chciwy na pieniądze, ale — rzecz godna uwagi — gdy położyc przed nim dwie monety, wybiera zawsze monetą mającą mniejszą wartość.

Zaintrygowany tym, dałem wariatowi do wyboru: złotówkę i pięć groszy. Wybrał bez namysłu pięć groszy.

Spróbowałem jeszcze raz. Położyłem przed nim pięć złotych i 50 groszy. Wariat złapał chciwie pół złotówki.

— Niech mi pan powie — spytałem ciekawie — dlaczego zawsze z dwóch monet wybiera pan mniejszą?

— Bo gdybym brał większą — odparł wariat z chytrym uśmiechem, nikthby nie chciał robić tego eksperymentu!

*
— Zapewniał pana, że wojna w Hiszpanii skończy się z pewnością w najbliższych dniach!

— Dlaczego?
— Bo ochotnicy niemieccy będą potrzebni gdzieś indziej!

*
Na Friedrichstrasse spotykają się dwaj berlińczycy.

— Dzień dobry, panie Krausku, co słychać u pana?

— Dziękuję, dobrze.

— A co porabia pański brat, Kurt?

— Jakto? Nie słyszał pan? Siedzi w obozie koncentracyjnym w Dachau.

— To niedobrze...

— Eh, nic strasznego. Przedtem też nie miał co jeść, ale zato teraz przynajmniej obraca się w pierwszorzędym towarzystwie!

*
— Co to jest dyktatura?

— ???

— Jest to urząd, w którym każdemu wolno robić to, na co się ma ochoty! (Szpilki).

Tragiczna śmierć 3 osób w katastrofie motocyklowej pod Lwowem

LWÓW, 10.9. (PAT.) — Dziel wiozciem na szosie stryjskiej na 8 kilometrów pod Lwowem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Motocyklem ze Lwowa jechał sędzia grodzki z Drohobycza Krzysztof Dursalec z synem i pewną panią, która jechała w przyczepce.

Nagle nadjechało auto ciężarowe, wiozące ze Stryja materiały pędne. Ponieważ na drodze był gesty kurz, sędzia kierujący motocyklem, skrzęcił na lewą stronę szosy. Szofer auta zorientował się w sytuacji i gwałtownie zahamował, wskutek czego pękła opona samochodu.

Motocykl jednak wpadł na samochód. Wszyscy troje jadący motocyklem zostali wyrzuceni na samochód i ponieśli śmierć na miejscu. Szofer i jego pomocnik po spisaniu protokołu zostali wypuszczeni na wolność.

REWIA NOWEJ PRODUKCJI



KADET
KARNY I POSEŹSZYNY
WOLI RADIOSŁUCHACZA



3 lampowy
dla wszystkich!



KORDIAL
ZAPRASZA W ŚWIAT
PIĘKNEJ MUZYKI



4-lampowy
wielobwodowy!



ALLEGRO
OD PIERWSZYCH TAKTÓW
PORYWA SŁUCHACZA



Pełnowartościowa
superheterodyna
4 lampowa!



FIDELIO
WYWALA ZACZAROWANY
ŚWIAT MELODII



Luksusowa
superheterodyna
5 lampowa!



EROICA
SYMFOONIA BEETHOVENA
I GODNY JEJ ODBIORNIK



6 lampowa
superheterodyna
najwyższej klasy!

1939

ELEKTRIT-RADIO

1939

wysoka klasa - niekny styl

Prezydent Kowna przyjeżdża do Warszawy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:
W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy prezydent m. Kowna. Dokładny termin jego przyjazdu ustalony zostanie w poniedziałek.

62 osoby ranne w zderzeniu pociągu z lokomotywą

LONDYN, 10.9. (PAT). W pobliżu Paisley pociąg pasażerski, idący z Glasgow, zderzył się z lokomotywą. 62 osoby odniosły cięższe i lżejsze rany.

Wielokrotny morderca nie został ulaskawiony przez p. Prezydenta

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:
P. Prezydent Rzplitej odrzucił prośbę o ulaskawienie bandyty, Michała Izaluka, skazanego przez sąd okręgowy w Stanisławowie na śmierć za zamordowanie restauratora.

Należy podkreślić, że w czasie dochodzenia ujawniono, że bandyta stanisławowski ma na sumieniu jeszcze dwa zabójstwa. Stracenie skazańca nastąpi w poniedziałek.

Tajemnica śmierci sekretarza Trockiego

PARYŻ, 10.9. (PAT). Dochodzenie policyjne ustaliło, że wydołyte przed kilku tygodniami z wody w pobliżu Meuland zwłoki należą do b. sekretarza Trockiego Rudolfa Clement, który w swoim czasie zaginął bez wieści.

Trzęsienie ziemi na Semmeringu

WIEN, 10.9. (PAT). Wczoraj w nocy odczuto na Semmeringu obok Wiednia dwa następujące po sobie trzęsienia ziemi, z których drugie było szczególnie silne.

Negus nie wysyła swej delegacji do Genewy

LONDYN, 10.9. (PAT). Negus wystosował notę do ligi na rodów, zawiadamiając, że rząd abisyński nie weźmie udziału w obradach i nie wyśle swej delegacji, gdyż na porządku dziennym nie figuruje żadna sprawa, interesująca bezpośrednio Abisynię.

Napady terrorystów na policję

Rabunek broni i amunicji. -- Podpalone gmachy posterunków

LONDYN, 10.9. (PAT) — Ubiegłej nocy oddział uzbrojonych terrorystów arabskich zaatakował posterunek policyjny w Beersheba. W czasie walki zabity został jeden policjant brytyjski. Po zrabowaniu dużej ilości broni i amunicji terrorysty podłożyli ogień pod budynki posterunku oraz urzędów, które doszczętnie spłonęły.

Inny oddział terrorystów zajął również ubiegłej nocy wieś arabską koło Nazaretu. Arabowie ranili wójta wioski i jego syna oraz zabili córkę. Ponadto ub. nocy rzucono bomby na główną kwaterę policji w Jaffie i podpalono posterunek policji pod Esdraelon.

Przecięcie linii, łączącej studio radia w Jerozolimie ze stacją nadawczą w Ramallah spowodowało przerwę w programie radia palestyńskiego.

BURZENIE DOMÓW.
JEROZOLIMA, 10.9. (ZAT) — 30 domków drewnianych na pogra-

niczu Jaffy i Tel-Awiva w Szechunat Brener ulegnie jutro zburzeniu, aby zwiększyć stan bezpieczeństwa na tym odcinku.

Mieszkańcy tych domków ewakuwani są do Tel-Awiva.

Na pograniczu Jaffy i Tel-Awiva terrorysty w sobotę rano, jeszcze przed rozpoczęciem modłów, podpalili bóżnicę. Terrorysty ostrze-

wali też strażaków, którzy gasili ten pożar. Ofiar w ludziach nie było.

NAPAD NA WODOCIĄGI.
JEROZOLIMA, 10.9. (ZAT) — Większa liczba żydowskich policjantów pomocniczych została uzbrojona przez rząd w różnych punktach kraju. Równocześnie rozbrojono wielu arabskich policjantów. W nocy z piątku na sobotę większa banda terrorystów dokonała napadu na wodociąg jerozolimski, położone na drodze między Jerozolimą a Jaffą. Terrorysty rozbroili przytym sześciu arabskich policjantów, jednego zaś ranili.

Terrorysty ostrzeliwali dziś autobus żydowskich w pobliżu Ramle. Dwóch pasażerów - żydów odniosło lekkie rany.

STRACENIE TERRORYSTY.
JEROZOLIMA, 10.9. (ZAT) — Na dziedzińcu więzienia w Akko wykonany został wyrok śmierci wydany przez sąd wojenny na Hussein-

na Achmed Murgana i Ukla Sa lama Daubana, przy których znaleziono broń.

Sąd wojenny w Jerozolimie skazał na śmierć 19-letniego araba Mustafa Marko z Akko, którego 19 sierpnia aresztowano w ancie, w którym wioził on 39 granatów ręcznych i inne części bomb. Pomocnik jego 17-letni Muchamed Kamel Szukri skazany został na dożywotnie więzienie.

PRZERWANA KOMUNIKACJA.
LONDYN, 10.9. (ZAT) — Dzisiejsza prasa angielska donosi, że między Jerozolimą a Ludd komunikacja kolejowa uległa przerwaniu. Zerwana też została łączność telefoniczna między Jerozolimą a Jaffą. Druty telefoniczne przecięte zostały w wielu punktach. Łączność między Jerozolimą a Jaffą utrzymuje się drogą telefoniczną przez Haifę.

W wyniku rewizji, które przeprowadzono ostatnio w Haifie wśród podejrzanych o udział w akcji terrorystycznej aresztowano 25 arabsów.

Według informacji prasy londyńskiej sytuacja w Jaffie jest napięta. Policja ostrzeliwana jest przez terrorystów z różnych kryjówek. Patrol policyjny został też napadnięty w pobliżu Ludd. Ofiar w ludziach nie było.

Wypadek w gabinecie rentgenologa

Tragiczna śmierć studenta medycyny

KOŁOMYJA, 10 września. — W piątek około godz. 11.15 zdarzył się w Kołomyi wstrząsający wypadek. W gabinecie rentgenologicznym przebywającego na urlopie lekarza d-ra Maksymiliana Neubergera, lekarz Marmorosz dokonywał prześwietlenia pacjenta.

W pracowni bawił również stu-

dent VI roku medycyny Wilhelm Rapp, który od kilku miesięcy asystował przy pracach rentgenologicznych.

W pewnym momencie Rapp niebacznie zbliżył się do aparatu i dotknął się przewodów wysokiego napięcia. Skutek był tragiczny. Krzyknął: „Ach, coś mnie uderzyło!”, zatonął się i

upadł na stojącą w pobliżu kozetkę i w ciągu kilku chwil zmarł.

Lekarz Marmorosz wezwał telefonicznie kilku innych lekarzy do pomocy, lecz mimo kilkugodzinnego stosowania sztucznego oddychania, wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Wiadomość o tragicznym wypadku lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i przed domem lekarza zgromadził się tłum ludzi.

Na miejsce udała się komisja sądowo - lekarska w osobach sądowego lekarza d-ra Bruny oraz lekarza powiatowego dr. Ossolińskiego, dalej przedstawiciel policji i biegli z dziedziny elektrotechniki.

Zmarły przyjechał do Kołomyi na wakacje przed kilku miesiącami z Włoch, gdzie studiował medycynę.

Tragedię powiększa fakt, że rodzice studenta, właściciele majątku Czortowce pod Obertynem przypadkowo w dniu tym przebywali w Kołomyi. Rozpacz ich nie miała granic. Tragicznie zmarły liczył 25 lat.

WELNY JEDWABIE AKSAMITY poleca **M. KAJZER** Piotrkowska 30
OSTATNIE nowości — Ceny niskie — telef. 276-72

Włamanie do kościoła

Sposzony świętokradca ostrzeliwał się z 2 rewolwerów

POZNAŃ, 10.9. (PAT). Do kościoła w Bninie, w którym znajdują się poza cudownym obrazem Matki Boskiej pensy wota i naczynia liturgiczne, uderzono dokonano włamania. Złodziei sposzono straż kościelną, zdoławszy równocześnie ująć jednego z nich.

Drugi zbiegł, ostrzeliwując

się z dwóch rewolwerów. Zatrzymany podał, iż nazywa się Nowak. Jak się okazuje, rzekomy Nowak poszukiwany jest również przez policję niemiecką za włamania do jubilerów. Istnieje przypuszczenie, iż są to ci samo świętokradcy, którzy parę dni temu okradli kościół w Tulcach.

Do sprzedania:

1 maszyna płaska litograficzna

format 73x105 etm. marki Feber et Schleicher w najlepszym stanie. Oferty sub. „pilne” do „Głosu Porannego”.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Plotkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego i Ska, Kątna 54, I. Słnieckiej, Rzgowska 59, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1920 i 1921. — W dniu jutrzejszym winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 3 komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter N, O, P. oraz zamieszkali na terenie 8 kom. policji, o nazwiskach na litery od S do Z włącznie.

STAN BEZROBOCIA I ZATRUDNIENIA. — Według sprawozdania wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Łodzi na dzień 3 b. m. zarejestrowanych było na terenie województwa ogółem 32,011 osób bezrobotnych, w tym w samej Łodzi 22,228 bezrobotnych.

Na robotach publicznych w dniu 8 b. m. pracowało w województwie 12,692 robotników, w tym w samej Łodzi 3,697 osób.

Zbiórka na rzecz ociemniałych

Nie każdy niewidomy może stać sławnym uczonym, profesorem uniwersytetu, albo wielkim mężem stanu. Wielu niewidomych może być jednak zdolnymi nauczycielami, muzykami czy rzemieślnikami.

Towarzystwo opieki nad ociemniałymi oraz Łódzka Rodzina Radiowa pragną im to umożliwić.

W dniach 17, 18 i 19 września odbędzie się w Łodzi zbiórka na rzecz ociemniałych.

Nikogo z nas nie powinno zabraknąć wśród ofiarodawców.

Ostrzeżenie L.O.P.P.

Zarząd Łódzkiego obwodu miejskiego LOPP przestrzega instytucje, zakłady przemysłowe, urzędy itp. przed działalnością osobnika, podającego się za por. rez. Tomaszewskiego, instruktora LOPP, odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari, który legitymując się sfałszowanym świadectwem i grożąc konsekwencjami ze strony władz administracyjnych, organizuje odczyty, przeprowadza zapisy na członków LOPP, kursy OPLG itp.

Osobnik ten został przychwycony na gorącym uczynku na terenie firmy J. A. Sarna, ul. Gdańska 138 i oddany do dyspozycji władz policyjnych, które ustaliły, że jego właściwe nazwisko brzmi „Michalski” i że był on przez czas dłuższy klientem zakładu dla umysłowo chorych.

Z uwagi na możliwość popełnienia przez wyżej wymienionego osobnika nieznanych dotychczas obwodowi „wyczynów w pracy organizacyjnej LOPP” oraz — możliwość dalszej szkodliwej działalności po wypuszczeniu na wolność przez władze śledcze, zarząd obwodu prosi uprzejmie poszkodowane, bądź zainteresowane instytucje i zakłady o zgłaszanie swych doniesień bezpośrednio do biura obwodu (ul. Piotrkowska 149, tel. 106-20 i 106-50).

Czarną kawę „Wymiarów” zaszczylił swą obecnością pan wojewoda Henryk Józewski

W ubiegły piątek odbyła się w redakcyjnym lokalu „Wymiarów” „Czarna kawa”, którą zaszczylił swoją obecnością wojewoda łódzki p. HENRYK JÓZEWSKI. Nieobecnego prezyd. Godlewskiego, który musiał wyjechać do Warszawy, zastępował wiceprezydent KOZŁOWSKI. — Kawa zgromadziła dwadzieścia kilka osób ze świata literackiego, artystycznego, naukowego i z terenu pracy społecznej. Obecni byli: Jerzy Romard BUJAŃSKI, Mieczysław HERTZ, Władysław PAWLAK, Kazimierz SOWIŃSKI, Tadeusz SARNECKI, Grzegorz TIMOFIEJEW, Wacław WAGNER, Kazimierz WROCZYŃSKI, Jan MANUGIEWICZ, Hugon MORYCIŃSKI, Marian MINICH, Bogumił WILKOSZEWSKI, Stanisław NOWAKOWSKI, Bolesław FICHNA, Kazimierz JAGIELLO, Ignacy LEWIAK, kpt. Kazimierz KOWALSKI, prez. Mieczysław MILLER. Nadto z otoczenia p. wojewody sekr. Zbigniew CHOMICZ i ref. pras. Jan WOJTYŃSKI.

Konferencja przy czarnej kawie zainaugurowała cały szereg podobnych zebrań dla omówienia palących zagadnień życia kulturalnego Łodzi. Przedmiotem pierwszych rozmów była sprawa zrehabilitowania specjalnego numeru „Wymiarów” z okazji dwudziestolecia niepodległości. Temat ten wywołał żywą dyskusję wszystkich zebranych.

Prez. KOZŁOWSKI podniósł konieczność artystycznego opracowania numeru, przeciwstawiając się koncepcjom sprawozdawczym.

Stanowisko to poparł p. HERTZ stwierdzeniem, że środowisko łódzkie czeka na syntetyczną artystyczną swoją oblicza. Mówca podzielił dzieje Łodzi na trzy etapy — przedwojenny, powojenny i obecny, domagając się zesumowania wysiłków w ujęciu artystycznym i literackim.

Po tych uwagach temat rozmowy rozszerzył się i objął w swych rozważaniach problematykę Łodzi.

Mec. FICHNA mówił o tym jak wyjątkowym środowiskiem jest nasze miasto, które domaga się już od jej twórców jasnego wyrazu w pracach artystycznych, pomimo, że właściwie bardzo trudno odkryć oblicze Łodzi.

P. BUJAŃSKI, podejmując poprzednie uwagi, stwierdził, że nawet Reymontowi nie udało się widać Łodzi i że wobec tego przed młodym pokoleniem

pisarzy łódzkich otwiera się wdzięczne pole do wysiłków artystycznych. Według mówcy „Wymiary” przez swój wysoki poziom i skupienie ludzi twórców

Niniejszym uprzejmie zawiadamiam Sz. Panie, iż wróciłam z Paryża z najnowszymi modelami

DIVO

Pracownia gorsetów
Piotrkowska 114
tel. 118-91

czych prowadzą tę pracę, która w końcu musi wyrazić prawdziwe oblicze środowiska, jego tendencje i pragnienia. Dlatego też p. Bujański wyraził przekonanie, że numer „Wymiarów” z okazji dwudziestolecia niepodległości ukaże już poprzez wizję artystyczną to, co w syntezie życia łódzkiego interesujące jest dla całego kraju.

To przekonanie poparł p. SOWIŃSKI, opowiadając się za artystyczną linią numeru listopadowego „Wymiarów” z pominięciem sprawozdawczości, jednocześnie wypowiedział prze-

konanie, że inicjatywa redakcji wskazuje na wielki rozmach i usiłuje w zakresie maksymalistycznym wyrazić to, co się Łodzi od dawna należy.

Po wysłuchaniu dyskusji zabrał głos p. wojewoda HENRYK JÓZEWSKI. W stosunku do obecnych przedstawicieli środowiska łódzkiego p. wojewoda nazwał się żartobliwie łodzianinem „in statu nascendi”, wyjaśniając, że z tego wypływa specjalna wrażliwość reakcji psychicznej na rzeczywistość łódzka. Wywołuje ona zupełnie wyraźny niepokój, ponieważ dla mieszkańca Polski z poza Łodzi miasto nasze jest zagadnieniem, które nie posiadało dotychczas w jego świadomości właściwego wyobrażenia. — P. wojewoda wyraził przekonanie, że właśnie młode pokolenie literatów łódzkich usunie ten niepokój przez rozwiązanie problemu Łodzi. Dlatego żyje „Wymiary”, aby wprowadziły w życie literackie Łodzi atmosferę artystyczną, sprzyjającą pracy literackiej i rozwiązywaniu zagadnień natury kulturalnej. P. wojewoda namawiał też gorąco współpracowników pisma, aby jego „Czarne kawy” wytworzyły specjalny styl artystyczny — literacki, odbiegający od schematyzmu i powszedniości.

Dalsza dyskusja potoczyła się torem, wykiętym przez p. wojewodę. Dr. MINICH uważał również, że „Wymiary” powinny dążyć do większej śmiałości w wypowiedzianiu sądów na sprawy kulturalne, zwłaszcza, że Łódź jest ciekawa, jako środowisko, w którym wielką rolę odgrywają masy robotnicze i ja ko taka potrzebuje przewodnictwa. Dr. MANUGIEWICZ zauważył, że kultura urbanistyczna Łodzi wykazuje wzajemne wpływy wsi i miasta w stopniu niespotykanym gdzie indziej i dlatego to zjawisko czeka również na opracowanie literackie.

Poza tym głos zabierali jeszcze kpt. Kowalski, prez. Hertz, dyr. Moryciński, p. Bujański i Sowiński.

W końcu przemawiali redaktorzy „Wymiarów”. Grzegorz TIMOFIEJEW wyjaśnił, że koncepcja artystyczna listopadowego numeru pisma leży na linii zamierzeń redakcyjnych. Szeroki projekt spowodowany był chęcią wywołania ożywionej dyskusji dla zorientowania się w poglądach zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa. To, że przeważała koncepcja artystyczna, świadczy o dojrzeniu Ło-

dzi do głębokiego życia kulturalnego.

Tadeusz SARNECKI stwierdził, że obecna „czarna kawa” jest dowodem „przełamania w opinii łódzkiej obojętności dla spraw literackich. Mówca uważał, że dlatego nie zadawała nas wizja literacka Łodzi w „Ziemie obiecanej”, ponieważ Reymont nie pochodził z naszego miasta i patrzył na nie obcymi oczami. Tymczasem prawdziwe oblicze Łodzi może być oddane jedynie przez młode pokolenie literackie, wywodzące się z łódzkiego środowiska oraz związane z nim uczuciem. Rozumiała to Łódź przed 10 laty, kiedy „Meteor”, a później „Prądy” rozwijały ożywioną działalność. Akcja „Wymiarów” nawiązuje tylko do dawnej tradycji i skupia obok siebie element twórczy i pełen entuzjazmu. Stąd też płynie wiara, że wszystkie trudności zostaną przełamane, o ile obecni na „czarnej kawie” stworzą atmosferę przyjazną dla działalności kulturalnej.

W odpowiedzi na to zebrani zaproponowali, aby „Wymiary” co najmniej raz na miesiąc organizowały „czarne kawy”, a dawała by sposobność porozumiewania się elity kulturalnej w sprawach życia artystycznego Łodzi.

Inicjatywę tę podjął p. WOJEWODA, prosząc w przemówieniu końcowym, aby redakcja, zgodnie z pragnieniami zebranych, utworzyła z „czarnej kawy” stałą instytucję kulturalną.

Wobec tego ustalono, że następna „czarna kawa” „Wymiarów” odbędzie się w początkach października.

CZWARTY NUMER „WYMIARÓW”

Ukazał się czwarty numer miesięcznika społeczno-literackiego „Wymiary”. Zawiera: publicystykę, poruszającą aktualne problemy dnia, pióra K. Algajera i J. Kosarskiego; K. W. Zawodzieńskiego — Dwa poeci „autentyzmu”; poezje J. Brzękowskiego, M. Brauna, T. Hołuj, M. Jastruna i G. Timofiejewa; fragment prozy T. Sarneckiego — Dymy nad Łodzią i przekład studium niemieckiego Luise'y Dumont-Leidemann — Teatr, sztuka i aktor; przekłady z poezji włoskiej i niemieckiej; Al. Rosenberga — Nieznany list Sienkiewicza; Jana Wiktorina Pallerina — fragment widowiska satyrycznego — Głowy na zamięcie; T. Hołuj — Cricot; G. Timofiejewa — Od Orzeszkowej do współczesnych; Lemisza — z dziejów podziemnej Łodzi (wykrycie tajnej drukarni przed 20 laty); reportaż z życia, odpowiedzi na ankietę „Czy nagroda m. Łodzi ma być lokalna?” i materiały bieżące. — Treść numeru ilustrują reprodukcje dzieł Kraszewskiego, Kossaka, Malczewskiego, Dunikowskiego, Pronaszki i wielu in.

KINO EUROPA
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
OTWARCIE SEZONU!
Najpopularniejszy aktor świata
GARY COOPER
w najnowszej wielkiej bohaterkiej roli w arcyfilmie p. t.



MARCO POLO
Ceny miejsc na wszystkie sceny — od **80 gr.**
Dzisiaj o godz. 12 i 2-jej
PORANKI ULGOWE

Zamiast fotografii lub odpisów dokumentów stosujcie fotokopie „INTRO”

Instytut „INTRO” ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 80

„INTRO” zapewnia pełną dyskrecję! Wszelkie zamówienia wykonywane są w ciągu 3 godzin

Fotokopia „INTRO” wyklucza możliwość sfałszowania dokumentu.

FOTOKOPIA TO DRUGI ORYGINAL

Ceny odbitek są minimalne!

PALACE

od

Rekord humoru! Rekord śmiechu! Rekord wesołości!

Największa bomba humoru i sensacji!

Dzisiaj o g. 12 i 2-jej
2 poranki
Ceny miejsc

80 GR.

5 MILIONÓW SZUKA SPADKOBIERCY

W roli gł. król komików

Heinz RÜHMANN

Grand-Kino

Pocz. 4. 6. 8. 10

2-gi tydzień rekordowego powodzenia

Druga Młodość

Wielki dramat o niebezpieczeństwach i pokusach kobiet żyjących miłością

W rol. głównych:
Gorczyńska — Junosza-Stępowski
Cwiklińska — Zacharewicz
Cybulski — Zalcz.

Dzisiaj 2 PORANKI o 12 i 2

Ceny miejsc od 85 gr.

Uwaga! Passe-partout, bilety ulgowe bezpłatne nieważne — do odwołania.

Wybuch na ulicy Piotrkowskiej

Dwie osoby ranne, w tym jedna ciężko

Wczoraj rano przechodnie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Bandurskiego zaalarmowani zostali głośną detonacją.

Jak się okazało, w miejscu tym prowadzone są obecnie roboty przy odnowieniu nawierzchni jezdni. Ponieważ zepsuła się rano maszyna do mieszania cementu z piaskiem, sprowadzono karbidowy aparat do spajania, by naprawić uszkodzenie.

Aparat ten okazał się najwiedoczniej wadliwy w konstrukcji, bowiem w pewnej chwili nastąpił wybuch. Od aparatu z

wielką siłą oderwała się nakrywa i uderzyła dwóch robotników: 38-letniego Stanisława BŁASZCZYKA (Zarzew 9) i Teodora WURCHA (Lubelska nr. 34).

Podczas gdy ten ostatni odniósł stosunkowo lekkie obrażenia cieleśne, u Błaszczyka zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził ciężkie obrażenia na całym ciele i przewiózł go w stanie poważnym do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Na miejscu wypadku zjawiała się policja, która wdrożyła dochodzenie. (1)

Nie wolno fotografować

na obszarze strefy nadgranicznej

P. wojewoda łódzki, Henryk Józewski wydał rozporządzenie o warunkach, na jakich do puszczalne jest na terenie strefy nadgranicznej fotografowanie, filmowanie oraz przenoszenie aparatów fotograficznych.

W strefie nadgranicznej wolno fotografować jedynie za zezwoleniem starosty wieluńskiego, przy czym w zezwoleniu musi być wymienione miejsce, czas, rodzaj zdjęć i przedmiot zdjęcia. Osoby, nie trudniące

się zawodowo fotografowaniem, mogą robić zdjęcia jedynie w lokalach zamkniętych.

Rozporządzenie zabrania dokonywania zdjęć na obszarze strefy nadgranicznej wszelkiego rodzaju urządzeń wojskowych, kolejowych, mostów, wiaduktów, stacji wodnych, wież ciśnień, elektrowni, ogólnych widoków z góry, oraz widoków panoramicznych, nadto fragmentów ćwiczeń i manewrów wojskowych.

Osoby, posiadające jedynie zezwolenie na przewożenie aparatów fotograficznych, oraz osoby, przejeżdżające bez zatrzymania się przez teren strefy nadgranicznej, mogą przenosić aparaty fotograficzne tylko rozładowane.

Za przekroczenie wspomnianych wyżej przepisów grozi kara do 3 miesięcy więzienia, lub grzywny do 3,000 złotych.

I. CYZYN

wznowił lekcje gry fortepianowej

ANDRZEJA 46. — TEL. 275-16

GDZIE NALEŻY KUPOWAĆ TAPETY?
Po przyjeździe z wyczasów bardzo aktualną staje się sprawa remontu naszych mieszkań. Przy zakupie tapet należy się zwracać tylko do poważnej firmy, gdyż tam zakupimy towar najwyższej jakości, po cenach tanich. Najdogodniejszym źródłem zakupu tapet i linoleum jest w Łodzi firma „Centrala tapet i linoleum” (ul. H. Zand i L. Wajnsztok), przy ul. Piotrkowskiej 64. Firma poleca wszelkiego rodzaju tapety i linoleum od najlepszych do najwykwintniejszych.



WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI PRZEDSIĘBIORSTW.

Znajdujemy się w tej chwili na krótko przed upływem trzeciego kwartału. Naogół przeważa niesłuszne zdanie, że odpowiednim terminem do przekształcenia księgowości jest dzień 1 stycznia. Jeśli naprz. zważyć, że właśnie w styczniu ze względu na spis inwentarza, roczne rozliczenia z klientami i sporządzenie bilansu, każde przedsiębiorstwo w znacznym stopniu zaangażowane jest pracami buchalteryjnymi, to należy tym firmom, które postanowią przekształcić księgowość przed końcem roku, przyznać rację. Wtedy wszystkie związane z tym prace odbywają się w atmosferze spokojniejszej i pp. księgowi z nastaniem Nowego Roku są z nową metodą już dobrze obeznani. Dzięki skróconemu sposobowi metody szwajcarskiej i oszczędności czasu, księgowość jest zawsze a-jour. Zaoszczędzony czas poświęcić można innej produktywniej pracy, gdy natomiast przy starych systemach, naskutek przenoszeń z jednej księgi do drugiej, stałe są zagłębości i panuje chaos.

System metody szwajcarskiej jest bardzo dogodny, gdyż piszemy tylko raz jeden bezpośrednio na konto i jednocześnie do dziennika i cała praca jest od razu wykonana. Nie istnieją absolutnie żadne przenoszenia; odpada również żmudne kolajonowanie.

Przejdźcie na praktyczną i przejrzystą metodę szwajcarską jest proste: wystarczy jedynie przejąć obroty.

Udziela informacji i zaprowadza księgowość szwajcarską O. R. Pfeiffer, Łódź, Kopernika 57, tel. 166-83.

Indywidualne wyjazdy do:

- Anglii
- Belgii
- Bułgarii
- Czechosłowacji
- Danii
- Francji
- Grecji
- Holandii
- Italii
- Jugosławii
- Łotwy
- Niemiec
- Palestyny
- Rumunii
- Szwecji
- Turcji
- Węgier
- i innych

Zapisy i informacje:

POLTOUR

Łódź, Traugutta 2, tel. 107-86.

PH. 1/38 a.

oto 2 środki niezbędne do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Pokazy strażackie w Helenowie

na zakończenie „Tygodnia Przeciwożarowego”



Fragment defilady oddziałów kobiecych straży pożarnych w Warszawie.

Na zakończenie dorocznego „Tygodnia Przeciwożarowego” w dniu dzisiejszym w Helenowie odbędzie się wielki pokaz strażacki i zabawa z następującym programem:
Godz. 15 — 16,30 koncert chóru i orkiestr strażackich, godz. 16,30—17,30 zawody międzyoddziałowe straży pożarnej, godz. 17,30—18,30 walki bokserskie międzyklubowe, g. 18,30—19,30 walki zapaśnicze, godz. 19,30—20 pokazy bomb zapalających, godz. 20—20,15 ogłoszenie wyników zawodów

Jubileusz straży aleksandrowskiej

Otwarcie nowej szkoły w Retkini

W dniu jutrzejszym w Retkini, gm. Brus odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie szkoły publicznej, ufundowanej przez rodziców dzieci przy wydatnej pomocy wydziału powiatowego.

W dniu dzisiejszym w Aleksandrowie miejscowa ochotnicza straż pożarna obchodzi jubileusz 35-letniego istnienia. Jednocześnie odbędzie się poświęcenie sztandaru. Oj-

strażackich i wręczono zwycięskiej drużynie, godz. 20,15—20,30 defilada samochodów na tle ogni sztucznych.

Podczas wykonywania programu na stadionie helenowskim pełnić będą służbę ratunkowo-sanitarną żeńskie drużyny pożarnicze.

Poza tym w ciągu dnia dłuższego pomiędzy godzinami 8 a 14 odbędzie się na ulicach miasta zbiórka do puszek na cele straży.

Prof. Stanisław Nirnstein

wznowił lekcje gry fortepianowej

ul. Traugutta 12

KOLONIA LETNIA W ZALESZCZYKACH
TOW. ŻYD. SŁUCH. PRAWA U. J. K. WE LWOWIE.
Pobyty do końca września.

Sliczna miejscowość, pierwsze rzędne pomieszczenia, wykwintny pięciorazowy wikt, doborowe towarzystwo, precudne wycieczki, święto winobrania, zapewniają każdemu najmiłsze i najprzyjemniejsze spędzenie wakacji. Cena za turnus czterotygodniowy zł. 108.—. Indywidualne ulgi kolejowe 50 proc. z każdej miejscowości. Grupowe 66 proc.

Na żądanie bezpłatne prospekty. Zgłoszenia i informacje: Łódź, Jakub Ryzenberg, Gdańska 123, m. 7 między godz. 18—21.

Zapisy trwają do 15 września.

Pracownia okryć damskich i futer

L. BEKER Śródmiejska 25
tel. 155-28

Zawiadamia Sz. Panie, że powrócił z Paryża z najnowszymi modelami, które zaprezentuje 14 września r. b. we własnych Salonach

Nowe przepisy budowlane zawierzone przez min. spraw wewnętrznych

W ostatnim numerze „Dziennika Wojewódzkiego” ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o budowie poszczególnych elementów elewacji domów i urzędów, związanych z nimi.

W rozporządzeniu tym podkreślono, że lica frontowe budynków murowanych należy otyłkować lub wykonać z kamienia naturalnego, łamanego, lub obróbnego, po kamieniarstwu z cegły licówki, lub innych materiałów, nadających się do licowania.

Licowanie cegłą dopuszczalne jest jedynie wtedy, jeżeli licówka jest trwała, regularnie wiązana i użyta do poszczególnych motywów architektonicznych.

Zabrania się malowania fasad frontowych na kolor jaskrawy, albo z połyskiem, lub wreszcie w sposób rażący lub szpecący otoczenie, bądź zacierający ostrość profili architektonicznych.

Władze mogą zakazać malowania zewnętrznych ścian budynku drewnianego, jeśli pozwolenie jego w stanie surowym uzna za warunek nieodzowny do scharmonizowania wyglądu budynku z otoczeniem.

Boczne ściany budynków frontowych, jak również wszelkie powierzchnie ścian, widoczne z ulic, rogów i miejsc publicznych, jak parki, cmentarze, szlaki turystyczne i t. p., oraz z wszelkich dróg komunikacji publicznej, należy traktować jak fasady frontowe.

Urządzenie balkonów wiszących od ulicy jest dozwolone wówczas, gdy odległość między ścianami przeciwległych budynków wynosi co najmniej 12 metrów.

Dalej przepisy ustalają warunki wywieszania szyldów i reklam, oraz zakazują wywieszania tablic do oznaczania zawodu na zewnętrznych ścianach budynku.

Na frontowych ścianach piętrowych kondygnacji wolno umieszczać tylko reklamy świetlne i napisy z liter nakładanych. Zabrania się umieszczania jakiegokolwiek szyldów, reklam świetlnych, witrzyn, napisów i rysunków na balkonach

i na ogrodzeniach z siatek lub sztachet żelaznych, czy drewnianych, z wyjątkiem bram i furtek, oraz na drzewach i krzewach.

Wkońcu podano w przepisach sposób urządzania anten, które winny być wykonane tak, aby nie szpeciły budynku i otoczenia.



HYDRAULICZNE HAMULCE
NIEZALEŻNE PRZEDNIE KOŁA
ZUŻYCIE BENZYNY 7 L/100 KLM
SILNIK - POJ. 1,2 L. - MOCY 34 KM
CENA KARET 4-DRZW. OD ZŁ. 6.600

Zastępstwo na rej. Łódzki:

AUTO-TRADING

Łódź, Piotrkowska 211, tel. 139-20.

Jen. Repr.: GENERAL TRADING, Warszawa, Senatorska 32
telefon 306-10

Łódź na kongresie dziecka

Wystawa zobrazuje potrzeby najmłodszego pokolenia

Jak donosiliśmy w dniach 2, 3 i 4 października r. b. zwołany został do Warszawy ogólnopolski kongres dziecka. Odbywać się on będzie pod protektorem p. prezydenta Rzeczypospolitej prof. J. Mościckiego.

Ogólnopolski kongres dziecka jest pierwszą próbą zgromadzenia wszystkich czynników, interesujących się zagadnieniami dziecka i połączenia tych zagadnień we wspólnie pomyślanej pracy dla jego dobra.

Kongres został zainicjowany przez instytucję społeczną — Stowarzyszenie uczestników walki o szkołę polską.

O aktualności inicjatywy świadczy fakt, że do akcji przystąpiło około stu organizacji społecznych o bardzo szerokim zasięgu pracy. Poza tym myśl ta zyskała przychylnie ustosunkowanie się czynników państwowych, samorządowych, gospodarczych i kulturalnych. Cała mobilizacja sił społecznych odbyła się pod hasłem poprawy doli dziecka w Polsce, a wiemy, jak wiele

brakuje jeszcze, aby dziecku naszemu było dobrze, aby młode pokolenie miało w pełni zapewniony normalny rozwój.

Program kongresu przewiduje wygłoszenie szeregu referatów na tematy zagadnień zasadniczych, a więc stosunek społeczeństwa do dziecka, podstawowe prawa dziecka i t. p.

Jednocześnie z kongresem otwarta zostanie pierwsza wystawa krajowa p. n. „Dziecko w Polsce”. Wy-

stawa czynna będzie przez cały październik.

Zobrazuje ona potrzeby dziecka i możliwości racjonalnego ich rozwiązania.

Potrzeby dziecka łódzkiego i sposoby okazywanej mu pomocy będą zobrazowane w specjalnym stoisku, którego organizacją zajmuje się lokalny komitet kongresu.

Przewidziane są specjalne wycieczki na wystawę po cenach ulgowych.

Mikrofony na powitaniu wojska

Transmisja z ulicy Pabianickiej

Wojsko wraca z manewrów... Idą długimi kolumnami, zmęczeni długotrwałymi ćwiczeniami w polu, ale radośni, ale szczęśliwi...

Rok rocznie tłumy mieszkańców wychodzą na powitanie żołnierzy, rok rocznie przez ulice wojsko kroczy po kwiatkach, które dają im młodzież rzucają im pod nogi... U progu Łodzi witają szeregi wojska: przedstawiciele społeczeństwa z gospodarzem miasta na czele...

W roku bieżącym będzie to samo — tylko może goręcej, tylko jeszcze serdeczniej witac będzie Łódź swoich żołnierzyków. Rozgłośnia

Łódzka pragnąc udostępnić wszystkim mieszkańcom udział w uroczystym powitaniu wojska instaluje swoje mikrofony przy wiadukcie kolejowym na ul. Pabianickiej, skąd przeprowadzona będzie transmisja z momentu powitania wojska przez prez. M. Godłewskiego i prezesa federacji polskich związków obywateli w ojczyźnie.

Kobiety po wielokrotnych ciężkich uzyskują nader łatwe i bez trudu wypróbowanie oraz prawidłową przemianę materii przez używanie codziennie pół szklanki naturalnej wody gazowanej Francuska - Józefa. Zep. Waz. Łódź.

Zamknięcie wystawy radiowej

Dzisiaj będą transmitowane ze studia 4 audycje

Wystawa radiowa w Warszawie zostanie zamknięta dzisiaj o godz. 10 wieczorem. Ostatni dzień pragną wykorzystać liczne organizacje społeczne, a przede wszystkim szkoły, które chcą umożliwić młodzieży zbliżenie do stoisk i studia Polskiego Radia. W związku z spodziewaną dużą frekwencją zwiedzających i wobec olbrzymiego powodzenia studia wystawowego postanowiono rozszerzyć program i dać dziś pięć audycji, z których cztery zostaną transmitowane. Ostatnia au-

dycja wieczorna będzie poświęconym zawsze doskonałemu „Podwieczorku przy mikrofonie”.

Audycje w studio nadane zostaną w godzinach: 12.05, 15, 16.30, 18 i 20.45. W programie ze studia wystawowego usłyszymy poranek symfoniczny, dwa koncerty rozrywkowe i „Podwieczorek przy mikrofonie”. Rozszerzony w ten sposób program udostępni studio wystawowe zwiedzającym DWR w ostatnim dniu trwania wystawy.

Michalak walczy ze śmiercią

Sprawca strzelaniny na dworcu przewieziony do więzienia

Donosiliśmy wczoraj o strzelaninie o krwawym zajściu, jakie się rozegrało na terenie dworca Łódź - Kaliska.

Jak się obecnie dowiadujemy, Jan Michalak (Żwirki 14),

przypadkowa ofiara strzelaniny kasjera urzędu pocztowego Łódź III, Franciszka Barliaka, poddany został operacji wyjęcia kuli. Stan Michałaka jest nadal beznadziejny. Nieszczęśliwy hukacz walczy ze śmiercią.

Wczoraj nastąpiło w wydziale śledczym dalsze przesłuchanie sprawcy zajścia Barliaka, który przyznaje się, że chciał zabić koleżkę biurowego, Bronisławę Miłonia, ponieważ ten uwiodł mu żonę. Badany wczoraj również Miłonia kategorycznie temu zaprzecza.

Bariak po przesłuchaniu został skierowany do więzienia, gdzie będzie oczekiwać rozprawy.

Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy. (1)

DR. MEI

Szymon Grinberg

Cegielniana 9 Telefon 108-08

wznowił przyjęcia

Przyjmuje od 3-5-jej popoł.

(Ordynuje latem na Wiśniewskiej-Górze)

Znana krajowa fabryka

PIÓR wiecznych „YOSKI”

Warszawa, NOWOLIPIE 23

Tel. 11-73-00

poleca każdy wybór DOSKONAŁYCH (z gwarancją) piór wiecznych, ołówków automatycznych, pióra i ołówki reklamowe oraz specjalne pióra i ołówki dla młodzieży szkolnej.

CENY NISKIE

CASINO

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

NAJPIKANTNIEJSZA
KOMEDIA PARYSKA

Krół się bawi!

GABY MORLAY
VICTOR FRANÇEN
RAIMU

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr.

Ceny od

Sygnalizujemy

najnowszy
i najwspanialszy
film
światowej sławy
tenora

BENIAMINO GIGLI

Wielki triumf światowych ekranów

**Pieśniarz
Jej Wysokości**

Wkrótce w kinie
„RIALTO”

Wczoraj w Łodzi...

— Wóz, prowadzony przez Stefana KUMORCZYKA (Al. I Maja 91) przejechał na ulicy Stodolnianej 15-letniego Pinkusa SZLAMOWICZA (Drewnowska 57). Chłopiec doznał złamania ręki.

— Policja zatrzymała Władysława SOŁTYSA (Zakątna 1) za awanturę na ul. Gdańskiej w stanie nietrzeźwym.

— Na ul. Lagiewnickiej został napadnięty i pobity Bolesław WISNIEWSKI (Lagiewnicka 34).

— Przy ul. Piotrkowskiej 212 spadł z wozu, raniąc się ciężko, Chaim SZYPER (Kilińskiego 45).

— Przy ul. Cegielnianej 14 pobito Rocha KOZANECKIEGO (Abramowski 38).

— Przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i Wólczańskiej spadł z roweru Józef WŁOCH (Owsiana 13), ulegając ogólnym obrażeniom ciała nym.

— W piekarni, przy ul. Gdańskiej 85 obłany został wrzaskiem tłumem 16-letni Łukasz KRYSIAK (Andrzeja 37).

— Przy ul. Przędzalnianej 75 doszło do bójki między kilku pijakami. Rannym został Marian ZYBERT (Poznańska 45).

— Na ulicy Nowomiejskiej doszło do rozprawy nożowej między kilkoma mężczyźnami. Ciężkie rany klute odnieśli 22-letni Leon BANASZCZYK (ul. Prusa 14) i 26-letni Wiktor IGNACZAK (Pasterska 9).

— W domu W. FORTUNY, przy ul. Profesorskiej 4 powstał pożar, który ugasiła straż ogniowa.

— Przy ul. Andrzeja 17 została przejechała przez motocykl 26-letnia młynarska biurowiczka Wiktoria MOSKWA która wskutek wypadku doznała złamania ręki i nogi i przewieziona została do szpitala.

— Irena KIJEWSKA (Śródmiejska 26), najechana została przez rowerzystę.

Sąd starościnski skazał:

Mariana NAPIERACZA (Poznańska 39) — na 60 złotych grzywny z zamianą na 7 dni aresztu, za to, iż wczoraj rano jechał rowerem w alei przed parkiem Poniatowskiego i najechał na przechodzącą kobietę, raniąc ją.

7 handlarzy mleka z terenu gminy Rąbień na grzywny po 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu za to, iż usiłovali wieźć do Łodzi mleko niewyjąłowe i pochodzące z okręgu objętego pryzyczą. Mleko w ilości 800 litrów zostało skonfiskowane i zniszczone.

Zygmunta KASICA, Ludwika SIECHA, Franciszka OLEJNICZAKA, Zygmunta MILLERA, mieszkańców Zgierza — po 2 dni bezwzględnej aresztu, za zakłócenie spokoju publicznego, przez wywołanie w stanie pijanym bójki na ulicy.

Rywek JAKUBOWICZ ze Zgierza, właścicielkę posesji przy ulicy Berka Joselewicza 35 w Zgierzu, na 100 złotych grzywny za anty-sanitarny stan domu.

Szofera Ireneusza ZIEMIĘCKIEGO, (Zgierz, Sieradzka 12), za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym — na grzywnę w kwocie 25 zł.

Przemysłowca Markusa BURWICZA ze Zgierza — na 25 zł. grzywny za niewpłacenie do ubezpieczalni społecznej potrąconych robotnikom składek.

SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami

oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako zółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Przemysłowiec pobit żonę Krwawe zajście w fabryce

W fabryce Jakóba BIALERA przy ul. Lipowej 43, rozegrało się wczoraj krwawe zajście.

Bialer, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 60, od pewnego czasu nie żył ze swą żoną 55-letnią Heleną, zamieszkałą przy ul. Kamiennej 13.

Bialerowa udała się wczoraj po południu do fabryki męża, gdzie domagała się od niego pieniędzy na

utrzymanie. Przemysłowiec odmówił, skutkiem czego między małżonkami doszło do kłótni. W pewnym momencie Bialer chwycił kawał deski i zadał nim kilka ciosów żonie, która załała się krwią.

Lekarz pogotowia opatrzył poważne obrażenia Bialerowej. Naskutek jej zameldowania, cała sprawa zajęła się policja. (I)

Kto dokonał zamachu na policmajstra?

Sensacyjny proces wodza „fraków”, Płóciennika przeciwko „Tygodniowi Robotnika”

W bieżącym miesiącu odbędzie się w sądzie okręgowym niezwykle sensacyjna sprawa z oskarżenia prezesa PPS. - frakcji rewolucyjnej, p. Płóciennika, przeciwko redakcji „Tygodnia Robotnika”.

W jednym z numerów „Tydzień Robotnika” wydrukował artykuł, w którym pisał, że wódz „fraków” łódzkich, p. Płóciennik otrzymał medal caratu zabił policmajstra Szpicbródkę. Tymczasem, jak stwierdził wspomniany wyżej tygodnik, cała sprawa jest mistyfikacją, bowiem policmajstra rosyjskie-

go Szpicbródkę zabił zupełnie kto inny, na co posiada wiele dowodów i co zeznać mogą na

Najlepsza krajowa Lawenda Nydło i krem do golenia



„SZACH” — Warszawa

Na ławie oskarżonych

Nie pomogła symulacja

Dwa lata więzienia za kradzież roweru

35-letni Roman ŁUKOWSKI w dniu 20 maja b. r. skradł rower pozostawiony przez Marię na Dobrasza na chodniku przy ul. Pabianickiej 45 i zamierzał zbiec, lecz został zatrzymany. Łukowski, jak się okazało, poprzednio był wielokrotnie karany. W dniu wczorajszym

przed sądem grodzkim w Łodzi symulował obłąd. Zbadali go biegli lekarze psychiatrzy, którzy orzekli, że Łukowski jest całkiem zdrow, jednak symuluje chorobę umysłową.

Sąd grodzki w Łodzi skazał Łukowskiego na 2 lata więzienia.

Nowoczesna Szkoła Tańców s. RUBINSZTAJNA

znanego dypl. nauczyciela PIOTRKOWSKA 89, tel. 267-82

Obiecała wróżyć z ręki

a skradła w rezultacie lisa

Przed sądem grodzkim odpowiadała wczoraj niejaka Helena SZYMCZAK, bez stałego miejsca zamieszkania. Szymczakówna miała dwa zajęcia, które uprawiała jednocześnie z dużym powodzeniem. Była mianowicie wyrównaną złodziejką i sprytną wróżką.

W ub. miesiącu Szymczakówna spacerowała ulicą Piotrkowską i przed kinem „Casino” zatrzymała Estere Kalmanowicz, ubraną m. in. w piękne lisa. Zaproponowała eleganckiej kobiecie wróżenie z rąk. Kalmanowicz zgodziła się i obie niewiasty udały się w Aleje Kościuszki, gdzie miał odbyć się seans.

Gdy Kalmanowicz zajęła miejsce na ławce, Szymczakówna kazała jej zamknąć oczy, a gdy posłuszna kobieta to uczyniła, wróżka ściągnęła jej z rą-

mię lisa, rzucając się do ucieczki.

Ujęto ją po dwóch godzinach. Lisa wartości 300 zł. odebrano. Złodziejka skazana została za kradzież na 7 miesięcy więzienia.

PIERWSZA POLSKA

WYSTAWA SZPITALNICTWA

Warszawa, ul. 6-go Sierpnia (róg Niepodległości) NOWOCZESNE URZĄDZENIA, CIEKAWY PRZYRZĄDY W RUCHU. — KINO Wystawa zainteresuje każdego. Wystawa otwarta od 10 rano do 8 wieczór. Wstęp 75 gr., młodzież 55 gr., wycieczki zbiorowe 20 gr. włącznie z dopłatą na Czerwony Krzyż.

Właściciel ZAKŁADU KRAWIECKIEGO

Herman Czapnik

powrócił i zaopatrzył bogato swój skład w najnowsze materiały angielskie i krajowe do nadchodzącego sezonu jesienno-zimowego Piotrkowska 111, tel. 163-77

KINO STYLOWY RAMON NOVARRO (Kilińskiego 123) Początek 4 pp. Ost. s. 9.30 w. — Poraz pierwszy w Łodzi! w swoim najn. filmie prod. 1938 | 39 pt. „SZEJK”

P. Bolesław Gorczyński

pozyskany dla łódzkich teatrów miejskich

Dyrekcja łódzkich teatrów miejskich, pragnąc scenom naszym zapewnić ostatnie nowości teatrów zagranicznych, zwróciła się do byłego dyrektora łódzkiego teatru miejskiego, a obecnego kierownika literackiego teatru Polskiego i Małego w Warszawie, Bolesława Gorczyńskiego z propozycją współpracy.

Zasłużony dla kultury łódzkiej autor „Nocy lipcowej” i „Bagienka” jest bezsprzecznie jednym z najznakomitszych teatrologów i znawców repertuaru. Łódź kulturalna nie bez satysfakcji przyjmie więc do wiadomości, że Bolesław Gorczyński podjął się prowadzenia dla sceny naszej referatu repertuaru teatrów zagranicznych.

Sala FILHARMONII

Telefon 213-84 OSTATNIE 2 pożegnalne przedstawienia gościnnych występów znakomitego zespołu

S. NATANA

z udziałem znakomitego humorysty, ulubieńca Łodzi w znakomitej komedii muzycznej w 3 akt. pt. „CWEJ SZLIMAZŁEN” („In lebn treft nic”) — Po przedstawieniu bogaty koncert humoru, piosenek, żłwego słowa i cłetej satyry. Początek przedstawień punktualnie o godz. 4.30 popoł. i 9.30 wiecz. przy- eszym na przedstawienia popołudniowe ceny miejsc niższe

Advertisement for Hemoroidy Anusol. Text: „Hemoroidy są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się Anusol — Gozdecke DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków z 5. 6 czopków z 3.”

RADIO

Table with radio program details: DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY, 7.20 Koncert poranny w wyk. orkiestry, 8.35 Piosenki ludowe (płyty), 8.50 Pieśni autorów polskich i obcych w wyk. kwartetu ludowego, 9.15 Transmisja nabożeństwa z Warszawy, 11.45 „Wieczornica w Murzasichle” — felieton, 12.03 Poranek muzyczny. Orkiestra pod dyr. Fitelberga z udz. Jerzego Czaplickiego (baryton), 13.00 W setną rocznicę urodzin Asnyka — audycji literacka, 13.30 „Po wywczasach” — muzyka obiadowa, 15.00 Audycja dla wsi, 16.30 „Przygoda” — premiera słuchowska Tadeusza Edwarda Fischeera, 17.10 Ryszard Starus: Sonata na

22.00 „Rigoletto” opera Verdiego (Reportaż operowy). AUDYCJE ZAGRANICZNE LONDYN (261) I DROITWICH (1500) 18.50 Serenada D-dur Mozarta i Symfonia D-moll Dworzaka. KALUNDBORG (1250) 22.00 Scherzo Eka, Suita Christiana, Pieśni, Mała suita Anderberga. BERLIN (356) 20.00 M. in. Uwertura akademicka Brahmsa, Pieśni R. Straussa, Koncert fortepianowy F-moll Szopena, Fragmenty z oper R. Wagnera. SZTUTGART (523) 21.10 „Jesień” z oratorium „Cztery pory roku” Haydna. 00.00 Fragmenty z „Śpiewaków Norymberskich” Wagnera, Symfonia pastoralna Beethovena.

Kronika reporterska województwa łódzkiego

— We wsi Kunowice Rządowe, pow. łódzkiego w zagrodzie Władysława i Andrzeja POPKÓW, wybuchł pożar, który strawił szereg zabudowań. Spaliło się również zboże w stodółkach oraz sprzęty gospodarskie. Straty wyniosły 20.000 zł. Przyczyną pożaru, jak się okazało, stała się...

Na stacji w Ryckowie na handlarza domokrajnego smarów Abrama FINKELSZTAJNA z Pabianic napadł Antoni PAWEŁCZYK, który zasądził od Finkelsztajna pieniądze, grojąc mu śmiercią. Handlarz oddał rabusiovi posiadane przy sobie 1 zł. i 10 gr. Na skutek zameldowania w policji, w Kaszowie, zarządzone natychmiast pościgi, który doprowadził do aresztowania Pawełczyka.

Pojecha w Pabianicach aresztowała Feliksa MICHALAKA (Konopna 5) oraz Antoniego MAŁOLEPSZEGO (Karola 19). Obaj wywołali głośną awanturę uliczną, przyczym Małolepszy strzelał z rewolweru, nie mając nań zezwolenia.

We wsi Gałkówka wydarzył się niezwykły wypadek. Jadący wozem 58-letni Otton SZEPS z Gałkówka, powracając z Łodzi samotnie, dostał nagłe ataku serca i zmarł. Konie znając dokładnie drogę, ciągnęły nadal wóz i zajechały ze zwłokami Szepsa przed jego gospodarstwo.

Groźny pożar powstał w fabryce mebli giętych w Radomsku K. WUNSCHEGO, przy ul. Narutowicza nr. 28. Wśród 200 robotników fabryki, na widok płomieni powstała panika. Jeden z nich został ciężko poparzony, zaś kilku leży. Walka straży ogniowej z szalejącym żywiołem trwała kilka godzin. Pastwą płomieni padła większość budynków fabrycznych wraz z kotłownią i nagromadzonym surowcem oraz przygotowanymi do produkcji półfabrykatami. Straty wynoszą około miliona złotych. Przyczyną pożaru na razie nie ustalono.

We wsi Złotowizna Grobelna, Stanisław KOŁODZIEJ dokonał najścia na mieszkanie swej żony, Marianny, która Kołodziejka porzuciła i zamieszkała osobno. Mężczyzna uzbrojony w nóż rzucił się na żonę i zadał jej kilka ciosów. Następnie żonobójca rzucił się do ucieczki, lecz został ujęty.

IKP—Geyer 9:7 Nędzny poziom boksu pretendentów do tytułu mistrzowskiego

Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu, najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrzowskiego zawiódł oczekiwania i to na całej linii. W spotkaniu Geyer — IKP poprostu nie było na co patrzeć.

Obie drużyny wystąpiły zdekompletowane i jeszcze przed początkiem meczu stan brzmiał 2:2. Trzy walki skończyły się przed czasem, a trzy po nędznym przebiegu przyniosły rozstrzygnięcia punktowane.

Sędząc z wczorajszej prezentacji obu drużyn, które w pięściarstwie naszym odgrywały dotąd dominującą rolę, horoskopy na sezon są niewesołe, nie więc dziwnego, że publiczność zawiedziona w swych oczekiwaniach opuszczała zawody mocno rozczarowana.

Geyer wystąpił bez Szrajtera, który nie ma jeszcze zezwolenia bez Ostrowskiego, który odbywa ćwiczenia wojskowe i bez Pisarskiego, który, jak się okazuje, nie może jeszcze walczyć, pozatem bez reprezentanta w wadze ciężkiej. IKP bez wagi półciężkiej.

Zwycięstwo naogół zasłużone odniosła drużyna IKP, choć wisiolo ono na włosku, a w momencie rozstrzygnięcia było najmniej słuszne.

Pierwszy mecz przyniósł też pierwsze rozczarowania, jeżeli idzie o decyzje sędziowskie i na dobro sprawy można się procesować o trzy ostatnie rozstrzygnięcia, zdumiewa jednak decyzja przyznająca zwycięstwo Trojanowskiemu w ostatniej walce wieczoru.

W wadze muszej walka Szweda (IKP) z Usielskim ma wyjątkowo irapujący przebieg. W pierwszej rundzie Usielski jest na deskach a w drugiej, przez przypadkowe nadzianie się na cios łożadkowy, Szwed się poddaje.

W koguciej Kalinowski (G) po pierwszej rundzie poddaje się Marcinkowskiemu.

Walka piórkowców: Leszczyński (IKP) — Wojciechowski kończy się zasłużonym remisem.

W lekkiej decyzja nierozstrzygnięta odnośnie walki Kowalewskiego (IKP) z Augustowiczem krzywdzi pierwszego, podobnie, jak w półśredniej remis walki Taborek (IKP) — Mikołajczyk krzywdzi boksera IKP.

W średniej walka Trojanowski (IKP) — Mirowski zostaje na kilka sekund przed końcem pierwszej rundy przerwana z powodu krwawienia Mirowskiego. W myśl nowych przepisów o zwycięstwie decyduje stan punktów co do chwili zastopowania walki. Do tej chwili nie było zwycięzcy, a jeżeli już na uparte, trzeba było kogoś przyznać, to raczej Mirowskiemu. Sędziowie ogłosili wygraną Trojanowskiego, która zadecydowała o zwycięstwie IKP.

Komplet sędziów tworzyli pp. Sierota, Ed. Wrocławski i Stepień.

Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w Forest Hill

Jak donosiliśmy, 8 b. m. w Forest Hill pod Nowym Jorkiem rozpoczęte zostały tenisowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w grach pojedynczych.

W grze pojedynczej pań startują 64 zawodniczki, w tej liczbie liczne przedstawicielki zagranicy. Przy rozstawianiu najlepszej ósemki pań sklasyfikowano Jędrzejowską jako najzaprężniejszą tenisistkę.

W pierwszej rundzie mistrzostw Jędrzejowska nie grała. W drugiej polka odniosła pierwsze zwycięstwo, bijąc amerykańkę Blackman w 2 setach: 6:0, 6:3.

Wielki dzień sportu motorowego

Dziś odbywają się dwie imprezy: mecz automobilistów Warszawa--Łódź i 12-godzinny raid Ż.K.M.-u

Dzisiejsza niedziela stoi pod znakiem sportów motorowych. Odrzućmy dwie poważne imprezy są przeprowadzane: międzyklubowy turniej automobilowy Warszawa — Łódź i doroczny raid Ż.K.M.-u.

MECZ AUTOMOBILISTÓW WARSZAWA — ŁÓDŹ

pod względem ilości startujących zawiódł właściwie oczekiwania. Dopiero dziś można ujawnić liczbę startujących łodzian, który to szczegół ze względu na przeciwnika, utrzymywano dotąd w najściślejszej dyskrekcji. Liczba ta jest niezadawalniająca i wypływa — naszym zdaniem — z winy organizatorów, którzy nic nie robili w tym kierunku, aby zebrać na starcie większą ilość zawodników. Spodziewano się liczby dwukrotnie wyższej, niż w r. ub., tymczasem startuje mniej, tak, że zdobycie nagrody jest mało prawdopodobne.

W regulaminie turnieju zaszła zmiana, mianowicie przedłużono czas na odnalezienie znaków z 3 godz. na 4 godz. Trasa jest dość ciężka.

Lista zgłoszeń obejmuje następujące nazwiska: Ancowa Anna (Fiat

1100), Adam Haus (Chevrolet), Barciński Jan (Fiat 1500), Brodzka Irena (Fiat 1500), Buhle Alfred (Mercedes Benz), Eisenbraun Gert. (DKW), Grappow Eugen. (Adler), Glathe Brunon (Chrysler), Grossman Stefan (Aero), Grętkiewicz Franc. (Fiat 1500), Hamburger Adolf (Steyer), Hamburger Józef (Steyer 220), Hamburger Marcelli (Chevrolet), Hoffman Zygm. (Mercedes Benz), Kauczyński Karol (Citroen), Kister Karol (DKW), Kozłowski Zygm. (Mercedes Benz), Meyer Józef (Adler), Nirstein Stefan (Citroen), Ordyński Tad. (DKW) Prusse Rudolf (DKW), Piłhal Brunon (Horch), Rosenblatt Jerzy (Fiat 1100), Rosenblatt Miecz. (Citroen 11), Schlicht Aleks. (Austro-Deimler), Steigert Artur (Adler), Schilde Albert (Chevrolet), Windisch Ryszard (Fiat 1500), Weigt Jan (Aero), Zandl Paweł (Opel-Glimpia).

Pp. Brodzka i Grętkiewicz jadą dla barw AP — Warszawa. P. Grossman startuje w Warszawie ale dla barw LAK. Pp. Ancowa, Rosenblattowie, Nirstein i Windisch jadą jako goście i ubiegać się mogą tylko

o nagrodę indywidualną.

Przypominamy, że turniej polega na zjeździe do Rawy Maz. i na poszukiwaniu w terenie znaków niespotykanych normalnie lub podobnych do istniejących, oraz na niesienie ich położenia na otrzymaną mapę.

W r. 1935 mecz wygrała Łódź, w r. ub. wygrała Warszawa. Mecz dzisiejszy jest rozstrzygający o nagrodę.

Komandorzy meczu pp. mjr. Sztukowski i Laurysiewicz z Warszawy oraz pp. Tesche i Gerhard z Łodzi wyjechali wczoraj w południe do Rawy, gdzie zajęli się ustawianiem znaków.

RAID Ż.K.M.-u ma założenie bardziej sportowe. Jest to dwunastogodzinna jazda orientacyjno-krajoznawcza. Szczegóły podawaliśmy przed kilku dniami. Zainteresowanie raidem Ż.K.M.-u przeszło oczekiwania organizatorów, z uwagi chociażby na konkurencyjną imprezę LAK. Na starcie staje około pół setki automobilistów i motocyklistów. Oto lista:

Automobilisci: Orbach — ŻKM (Fiat 508), Gomoliński — ŻKM

(Fiat 508), Sobocki — ŻKM (Fiat 508), H. Lipiński — ŻKM (Fiat 508), Kronsilber — ŻKM (Fiat 508), Lewin — ŻKM (Steyer 50), Engelman — ŻKM (Fiat 508), Glazer — ŻKM (Fiat 508), Tyliński — PTC (DKW), Szmulewicz — (Chevrolet), Tenebaum — ŻKM (Fiat 1100), Cygler — ŻKM (Tatra 57), Brawerman — ŻKM (Fiat 1500), Gotheil — ŻKM (Tatra 75), Eisenberg — ŻKM (Fiat 1100), Berstein — ŻKM (Tatra 75), Winkler — ŻKM (Tatra 300), Margulies — ŻKM (Aero), Bejles — ŻKM (Tatra 75), Wolfman — PTK (Ford - Eifel), Chmielnicki — ŻKM (Fiat 508).

Motocykliści: Rosenberg — ŻKM (Ekselsior), Oderberg — ŻKM (Ralley), Chajmowicz — ŻKM (Ariel), Ruszecki — ŻKM (Royal), Szyłowicki — ŻKM (Norton), Frydman — ŻKM (BSA), Działoszyński — ŻKM (Norton), Stolarow Wł — UTouring (BMW), Kwater — Makabi, Białystok (BSA), Lipiński M. — ŻKM (Ariel), Popielas — ŻKM (BMW), Gottlieb — Makabi, Białystok (BMW), Dalke — niestow. (Sok.).

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Polsce Otrzymaliśmy propozycję zorganizowania tej wielkiej imprezy

W czasie lekkoatletycznych mistrzostw Europy, obradował w Paryżu komitet europejski międzynarodowej federacji L. A. Między innymi komitet zastanawiał się nad miejscem przyszłych mistrzostw. Zupełnie niespodziewanie węgry wysunęli naszą kandydaturę. Wniosek węgrowski pozostał kandydatem przyjętym b. przychylnie.

Oficjalny nasz przedstawiciel a jednocześnie członek zarządu komitetu kpt. Misiniński przyjął propozycję, zastrzegając zgodę Polskiego Związku Lekkoatletycznego, oraz że związek nasz nie będzie mógł zagwarantować zwrotu kosztów 100 zawodników, jak było w Paryżu, a jedynie 50-ciu.

Nad tym ostatnim warunkiem komitet europejski ma się zastanowić na najbliższym posiedzeniu. Stanowisko kpt. Misinińskiego P. Z. L. A. całkowicie zaakceptował.

Tabela nowych mistrzów Europy

II mistrzostwa lekkoatletyczne Europy nie przyniosły większych niespodzianek. W większości wypadków zwyciężali faworyci. Z typowanych na zwycięzców zawiódł właściwie tylko trzech zawodników: polak Schneider w skoku o tyczce, Niemiec Sieret w

dziesięcioboju i Niemiec Woelke w pełnym kulę.

Tabela nowych mistrzów Europy przedstawia się następująco:

100 mtr.: Ocsadarp — Holandia.
200 mtr.: Ocsadarp — Holandia.
400 mtr.: Brown — Anglia.
800 mtr.: Harbig — Niemcy.
1.500 mtr.: Wooderson — Anglia.
5.000 mtr.: Macki — Finlandia.
10.000 mtr.: Salminen — Finlandia.
110 mtr. płotki: Finlay — Anglia.
400 mtr. płotki: Joya — Francja.
4x100 mtr.: Niemcy.
4x400 mtr.: Niemcy.
Maraton: Mulocan — Finlandia.
Chód 50 km.: Whitlock — Anglia.
Oszczep: Jaervinen — Finlandia.
Kula: Kreeg — Estonia.
Dysk: Schroeder — Niemcy.
Miot: Hein — Niemcy.
Wdół: Letchum — Niemcy.
Wzwyż: Lunquist — Szwecja.
Tyczka: Suter — Niemcy.
Trójskok: Rajasaari — Finlandia.

Echa biegu, w którym brakło Gąssowskiego

W finale biegu na 800 m. na mistrzostwach Europy, włos Lanzi, który prowadził bieg nie mał do ostatniej chwili, dopiero na ostatniej prostej został minięty przez Harbiga, stracił tytuł wicemistrza Europy tylko dlatego, że się obejrzał na kilka metrów przed metą.

Lanzi obejrzał się w prawo i nie zobaczył tuż za sobą zadniebiegacza, bo w tej chwili francuz Leveque zrównał się z nim po

lewej stronie. Lanzi więc zwolnił. Francuz przyspieszył, a gdy włos zorientował się w sytuacji, było już za późno, bo Leveque sprzątnął mu drugie miejsce.

Walasiewiczówna trzy razy pierwsza

Niemiecki tygodnik „Der Leichtathlet“ w związku z nadchodzącymi mistrzostwami Europy w lekkiej atletyce kobiecej, jakie w dniach 17 i 18 września odbędą się w Wiedniu, opublikował listę najlepszych tego rocznych wyników kobiecych w Europie.

Na liście tej Walasiewiczówna na figuruje w trzech konkurencjach na pierwszych miejscach: w biegach na 100 i 200 mtr., oraz w skoku w dal.

Poza tym z polek zanotowane są wśród najlepszych europejek wyniki Flakowiczówny w pełnym cciu kulę, która zajmuje miejsce czwarte wynikiem 13:01 za niemkami Schroeder, Mauermayer i Wessel oraz Wajsówny w tej samej konkurencji. Wynikiem 12:24 zajmuje Wajsówna miejsce dziesiąte. W pięcioboju Walasiewiczówna figuruje na trzecim miejscu, mając 341 pkt. za Mauermayer, mającą 418 pkt. i Gelins (Niemcy) 399 pkt.

We wszystkich konkurencjach z wyjątkiem biegu na 800 mtr. uwidacznia się kotłocność iłościwo przewaga zawodniczek niemieckich.

Niemka Ratjen skoczyła 1,66 m.!

Na zawodach w Ranzburgu, niemka Ratjen uzyskała w skoku wzwyż doskonały wynik 1.66 mtr., wyrównując nim własny rekord światowy, ustanowiony w tym sezonie.

Wynik Ratjen jest dowodem, że zbliżające się kobiece mistrzostwa Europy zastaną ją w pełni formy.

Balczewski przed sądem

odpowiadać będzie za pobicie sędziego p. Naporskiego

W dniu wczorajszym sędzia piłkarski p. Naporski za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Wojskiego wniósł do sądu grodzkiego w Łodzi skargę przeciw graczowi klubu Tramwajarze, Zygmuntovi Balczewskiemu.

W dniu 6 lipca r. b. podczas meczu Tramwajarze — Sokół, sędzia Naporski usunął Balczewskiego z boiska, który po zawodach rzucił się na Naporskiego i pobił go.

W skardze pełnomocnik p. Naporskiego wniósł o ukaranie Balczewskiego za pobicie.

Baworowski już też wyeliminowany

W piątek na międzynarodowym turnieju tenisowym na Li do rozegrano ćwierćfinały w grze pojedynczej panów.

W jednym z ćwierćfinałów, walczył Baworowski, ulegając włoskiemu graczowi Canapele w trzech setach 6:3, 3:6, 3:6.

W grze podwójnej panów o puchar Morosini Baworowski, grając w parze z Niemcem Benthnerem, pokonał parę francusko-włoską Lessneur — Taroni 6:2, 6:2.

Światowej sławy tenor Beniamino Gigli Wkrótce w Łodzi

Miłośników filmu i śpiewu czeka wielka niespodzianka. Z całego świata nadchodzi rewelacyjna wiadomość o nowym wielkim sukcesie słynnego tenora, Beniamino Gigli.

Publiczność łódzka pamięta dobrze wspaniałe filmy tego niezrównanego śpiewaka i artysty: „Nie zapomnij o mnie...“, „Dla Ciebie, Mario“ i „Moje szczęście — to ty“. Były to wspaniałe i niezapomniane ucztę artystyczne.

Dziś na światowych ekranach

święci nienotowane sukcesy najnowszy i najwspanialszy film Beniamino Gigli p. t. „Pieśniarz jej wysokości“. Nigdy dotąd Gigli nie stworzył tak genialnej kreacji, w żadnym z dotychczasowych swoich filmów nie wykazał tak wysokiej i niedoścignionej klasy cudownego śpiewu. — Głos Gigli'ego ma w sobie jakąś sugestywną, ekscytującą siłę, zniwelującą do zachwyty i entuzjazmu, jest tak potężny, piękny i wspaniały, że brak superlatywów dla właściwego określe-

nia tego daru natury.

Partnerką Beniamino Gigli w filmie p. t. „Pieśniarz jej wysokości“ jest uroczą artystką europejską, Geraldina Katt, niezapomniana, kapitalna bohaterka głośnego w ubiegłym sezonie filmu p. t. „Szesnaolatka“.

Premiera filmu „Pieśniarz jej wysokości“ odbędzie się już w najbliższych dniach w reprezentacyjnym kinie Łodzi „Rialto“ i zapowiada się jako jeden z największych ewenementów artystycznych.

Zgubna autarkia Koniunktura światowa zależy od U. S. A.

Stwierdza to w swym raporcie komitet ekonomiczny ligi narodów

Wiadomo powszechnie, iż Niemcy dążą do osiągnięcia...

Komitet ekonomiczny ligi narodów opublikował i rozesłał...

zysu bankowego. Kapitały płynne wzrosły również bardzo...

tek porozumień, konwersji, deprecjacji pieniądza państw...

w Stanach pól wpływem polityki pres. Roosevelta oznacza...

Spadek cen pszenicy

może być zahamowany tylko przez porozumienie międzynarodowe

Pierwszy punkt, to zaostrezenie się konkurencji na rynkach zagranicznych.

Hamburski „Wirtschaftsdienst” precyzuje na temat ten swe uwagi w sposób następujący:

W przeciwnym razie na język ludzki znaczy to, iż niemożliwą jest umiarkowanie się Niemiec od rynków zagranicznych...

O wiele bardziej sensacyjną są artykuły dr. Tomberga w „Der Deutsche Volkswirt”...

Pismo to stwierdza, iż żaden kraj, nawet St. Zjednoczone i Sowiety, nie posiada wszystkich surowców...

Przy istnieniu normalnej gospodarki pokojowej, handel i przemysł gromadzi wielkie zapasy wszelkich surowców...

Trzeba również uwzględnić, iż w ramach gospodarki nieautarkicznej rodzime bogactwa przyrodzone pozostają w rezerwie...

Baissa na światowych rynkach pszenicy, która z małymi przerwami trwa od wiosny...

Fakty, kryjące się za tym ruchem cen są następujące:

Na skutek szeregu słabych zbiorów skurczyły się światowe zapasy pszenicy do 35 milionów kwintali...

Sytuacja ta zagraża przede wszystkim krajom eksportującym pszenicę...

te produkty pokrywane jest przy pomocy tanich importowanych surowców.

W konkluzji pismo stwierdza, że zbyt daleko posunięta autarkia jest szkodliwa dla gospodarstwa obronnej kraju.

Uwagi te są tym bardziej cenne, ponieważ nie wyszły z pod pióra żadnego ekonomisty liberalnego...

dopodobnie daleko poza granice dotkniętych krajów rolniczych.

Ruch cen produktów przemysłowych zaczyna również wykazywać odchylenia.

Nożyce cen rolniczych, które w ciągu baissy w miesiącu sierpniu jeszcze bardziej się rozszerzyły...

Wśród propozycji rozwiązania tego zagadnienia opinia światowa rozuwa tworzenie specjalnych rezerw na wypadek wojny...

O ile chodzi o ogólną tendencję konsumpcji pszenicy, pozostaje ona z natury rzeczy w związku z ogólnym przebiegiem koniunktury światowej.

Napreżona sytuacja polityczna powodem spadku cen surowej bawełny

Na rynkach surowej bawełny zaznaczyła się ostatnio tendencja wyraźnie spadkowa.

Zdaniem sfer bawełnianych, niżka obecna spowodowana została przyczynami wyłącznie politycznymi...

Dochód farmerów amerykańskich uległ poważnej redukcji

Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych ogłosiło ostatnio...

Table with market data for GIEŁDA ŁÓDZKA including Trans. Sprzedaż Kapno, Dolarówka, Inw. II em., Konsol., Wewn., Konwers., Bank Polski, Tendencja utrzymana.

Table with market data for GIEŁDA ZBOŻOWA including Zyto, Pszenica, Pszenica zbier., Owies jednol., Owies zbier., Makuch Iniany, Mak niebieski, Ziemniaki jadalne, Tendencja spokojna, Ogólny obrót: 1264 tona.

ności produkcyjnej krajów rolniczych i przemysłowych występuje więc na jaw także i z tej strony...

Przy produkcji, jak pisałem, Eto rego konsumpcja jest tak mało elastyczna...

Pozostają tedy jeszcze tylko możliwości regionalnego rozwiązania zagadnienia pszenicy.

podaje cyfry znacznie niższe, niż ogólnie przypuszczano. Spadek więc cen surowej bawełny tłumaczyć należy raczej ograniczeniem konsumpcji...

fry, Ilustrujące sytuację finansową farmerów. Na podstawie tych danych kwoty osiągnięte ze sprzedaży artykułów rolnych...

Ten spadek przychodu gospodarstw rolnych w Ameryce pozostaje w związku wyłącznie z ogólnym pogorszeniem koniunktury i spadkiem cen...

Wreszcie raport podkreśla, iż obecnie uruchomionych jest cały szereg nowych, nieistniejących w 1929 r. czynników...

Bez zmian na rynku walorów

Na rynku walorów dzień wczorajszy nie zanotował żadnych zmian.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna nie wykazała zmian.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. obracano po 84,50 kupno, 85 sprzedaż...

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka): obracano nią po 41,75 kupno, 42,25 sprzedaż.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna obniżyta się o 25 pkt.: za większe odcinki płacono 66,25...

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V. poprawiła się o 40 pkt.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy z roku 1933 bez zmian: za grubsze odcinki płacono 74,40...

„Tydzień elegancji”

Pobył angielskiej pary królewskiej we Francji wywarł również poważny wpływ na sytuację gospodarczą przemysłu konfekcyjnego...

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Zamknięcie z dnia 10.IX. Bawełna amerykańska: październik 4,59, grudzień 4,64, styczeń 4,67...

Przejazdy indywidualne do Francji Anglii Italii Niemiec Jugosławii Łotwy i t. d.

Informacje i zapisy
Wagons-Lits | Cook, Piotrkowska 68

Obywatelka na dziś tylko jutro

Zabawny, a zarazem niezwykle charakterystyczny wypadek miał miejsce przed kilkoma dniami w belgijskiej miejscowości Spa. W miejscowym kościele miał się odbyć ślub belgijskiego obywatela z piękną panną, obywatelką bułgarską. Tymczasem jednak, zanim orszak ślubny dotarł do ratusza, ukazał się komisarz policji, który... zaarrestował pannę młodą. Wywołało to oczywiście powszechną konsternację. Sprawa wyjaśniła się, albowiem bułgarkę uprzednio wydano z terytorium bułgarskiego, jako niepożądaną cudzoziemkę. Gdyby komisarz przybył na miejsce pięć minut później, zastałby już tylko obywatelkę belgijską... Rezultat jest taki, że młodzi ludzie będą musieli udać się zagranicę, aby się pobrać, a po tym bułgarka będzie już mogła wrócić do Belgii pod nazwiskiem męża.

Buchalter - Bilansista

Autynowany, poszukiwany przez większe przedsiębiorstwo. Oferty sub „M. I.” do administracji niniejszego pisma.

DR. MED.

S. LEWIN

CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Lipowa 6
(Al. I Maja 28) Tel. 192-43.

DR. MED.

S. Warszawski

Nawrot 8, tel. 109-23
wznowił przyjęcia

OLGA MARKUSÓWNA

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY
Piotrkowska 83, tel. 243-03

WZROK OD R. 1896
WÓZKI DZIECIĘCE KÓZKA METALOWE MATERACE
NAJTANIEJ W FABR. SKŁADZIE
J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi Wólczańska 21, tel. 167-15 przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana — hańciarstwo.
2. Krawiectwo damskie — krój.
3. Gorsciarstwo — krój.
4. Bielżniarstwo — krój.
5. Modniarstwo — kapelusze.
6. Ondulacja.
7. Manicure.
Sekretariat czynny w godz. 9—13 i 15—19.

Jednorazowa okazja!

Z powodu wyjazdu sprzedam wykwintne kompletne urządzenie pięciopokojowego mieszkania: jadalny (kawkaski orz. pol.), sypialny (żł. brzoza pol.), gabinet komb., paniński i dziecinny. Poza tym dywany, pianino i t. d. — Oferty sub. „Emigrant”.

P. JERZY

powrócił z Orłowa i pracuje w salonie fryzjerskim
Sary Goldfeder
Piotrkowska 106. Telefon 115-08.

DR. MED.

E. NYSENHAUZ

CHOROBY DZIECI
OGRODOWA 1. TEL. 238-95.
powrócił

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopętlowych
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.
przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugotta 9, front, I p Tel. 262-06
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Baruchin

powrócił
Śródmiejska 25, telefon 209-12.

Gabinet kosmetyczny

RENY BAUMGARTEN

Sienkiewicza 3/5 m. 4
Przyjmuje od 10—2 i 4—8
Lampa Perihel
Ceny przystępne.

LEKARZ - DENTYSTA

Gołowaniewska-Simanowska

powrócił
Śródmiejska 18, tel. 255-98

Lecznica dla Psów

lekarza weterynarz A. M. Relcha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77, czynna
Strzyżenie psów.

Lekarz - Dentysta

E. Rzędowska

Zwirki 3
powrócił

Dr. med.

J. Mandelort

rentgenolog
powrócił
Piłsudskiego 61, parter tel. 240-24

Dr. Felicja ROZEN

CHOROBY DZIECI
powrócił
Moniuszki 2, tel. 169-59
Przyjmuje od 4—6.

LEKARZ - DENTYSTA

J. ROSEN

Piotrkowska 97, tel. 182-09
powrócił

DR. MED.

Albert Gottlieb

AKUSZER - GINEKOLOG
powrócił
Piotrkowska 26, tel. 177-50

Dr. med.

H. Dynkiewicz

chor. nerwowe
powrócił
Cegielniana 19, tel. 118-47

LEKARZ - DENTYSTA

L. Gecowowa

Legionów 3
tel. 174-02
Wznowiła przyjęcia

Lekarz-Stomatolog

Józef Rick

chor. zębów i jamy ustnej
Południowa 9, tel. 132-64
przyjm. od 9—1 i od 3—7 w.

Doktor

J. POLAKOW

powrócił

Lekarz-dentysta

PAJECKA-GAWARTIN

Południowa 13, tel. 114-95
powrócił

SALON MÓD

Heleny Glass

PIOTRKOWSKA 61. TEL. 23-888

PO POWROCIU

poleca nadal swój bogaty wybór najnowszych kreacji paryskich. Ceny umiarkowane.

PRZEDSZKOLE

Tow. Szkół Żydowskich w Łodzi
przy ul. WÓLCZAŃSKIEJ 35,
TELEFON 245-96
prowadzi normalne zajęcia.
Zapisy codziennie, oprócz sobót od godz. 10 — 2 pp.

SZKOŁA TAŃCÓW Władysława Cyrulskiego

Al. Kościuszki 21, telefon 211-26.
Wyczuca szybko i wytwornie tańców nowoczesnych i narodowych. Lekcje odbywają się indywidualnie i w grupach. — Sekretariat czynny codziennie od godz. 11 — 2 i od 4 — 10 w.

Towarzystwo Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi

otwiera:

1) ROCZNY Wieczorny Kurs Tkactwa
(teoret.)

2) KURS Tkactwa Mechanicznego
(prakt.)

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria Szkoły Przemysłowej

Pomorska 46/48
telef. 163-80

w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 19-ej do 21-ej.

KOMUNIKAT

Zawiadamia się, że jedyna w Łodzi hebrajska szkoła

„JABNE”

przy ul. Piotrkowskiej 111 (Aleje Kościuszki 48) należąca do sieci szkół hebrajskich „Tarbut” w Polsce, nie posiada w Łodzi żadnych filii i nie ma nic wspólnego ze szkołami religijnymi o tej samej nazwie.

Dyrekcja hebrajskiej szkoły „JABNE”
Piotrkowska 111

Zatw. przez Min. W. i R. i O. P.

Szkoła Tamary Góralskiej

w nowym lokalu przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 94, parter
Lekcje tańca art., gimnastyki i baletu dla dzieci i dorosłych rozpoczynają się 16-go b. m.
Zapisy codziennie od 17—19. Inform. tel. 26-106.

TEOFIL GLOCER i Syn
w WARSZAWIE

zaprasza na pokaz nowoczesnych maszyn biurowych który odbędzie się w dniach 14, 15, 16 i 17 września br. w godz. 14 do 21-ej w salonach GRAND-HOTELU w Łodzi.

Przedstawiciel:

St. Wróblewski, Łódź
Piłsudskiego 65 (Piotrkowska 46)

DOKTOR
KLINGER
SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
przeprowadził się na
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

DR. MED
Bornsteinowa
Choroby kobiece i akuszeria
Sródmiejska 29, tel. 134-90
POWRÓCIŁA
Przyjm. od 10—12 i 3—8 wiecz.

Dr. med.
JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8—10 rano i 4—5 wiecz.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 z. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektrycznym. Reparaty bielizny. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT I S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

Dr. med.
J. OKNOWSKI
powrócił

Koncesjonowane Prywatne PRZEDSZKOLE
Zofii Rajsfeld
Legionów 16, tel. 124-47

Zajęcia rozpoczynają się w poniedziałek dn. 12 września o g. 9 rano.
Zapisy przyjmuje kancelaria przedszkola od poniedziałku 5 bm. w godz. 12—2 po poł. i 4.30—7 w. codziennie prócz niedziel i świąt.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

1 URZĄD SKARBOWY
W ŁODZI
Nr. IV.46-19-Lc-A-38

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.IV.1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U.R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 13 września 1938 roku celem uregulowania należności, na rzecz I Urzędu Skarbowego, Zarządu Miejskiego i Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kopernika 4.	13 sztuk mebli	Cena szacunkowa	zł. 550.—
Karolewska 41	1 traktor	"	zł. 5.500.—
"	28 sztuk mebli	"	zł. 2.300.—
"	"	"	zł. 620.—
Kopernika 19	15 sztuk mebli	"	zł. 620.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 13 września 1938 roku w lokalu zobowiązanych.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) L. WACŁAWSKI
Kierownik Działu Egzekucyjnego

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

Najprzedniejsze znane materiały
z oryginalnej przędzy angielskiej, firmy
Karol Midelburg, Bielsko
„SPORTKING”

są do nabycia **WYŁĄCZNIE** w następujących składach sukna
N. MALCZER, Piotrkowska 31 | J. ROZENKOPF, Piotrkowska 28 fr. II p.
G. E. RESTEL, Piotrkowska 84 | WŁÓKNO BIELSKIE, Nowomiejska 6

KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA
LINY Sz. KAUFMAN
Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od godz. 2—4 i 7—9 w.

PRZEDSZKOLE
R. ROZENÓWNY ZACHODNIA 59 CZYNNIE
— Telefon 160-81 — Zapisy codziennie

SZKOŁA Powszechna z INTERNATEM „DZIECIAKOWO” ROEDUKACYJNA - WYŁĄCZNIE
przy Zakładzie Wychowawczo-Wypoczynkowym dla zdrowych dzieci
(Warsztaty, Ogrodnictwo, Hodowle, Sporty. Opieka lekarza i psychologa)
Zapisy, informacje, Prospekty: 1) Józefów k. Otwocka, tel. 694-93. 2) Warszawa, Sienna 76, tel. 694-93.

LEKARZ - DENTYSTA
Feliks Seidengart
POWRÓCIŁ
Zamenhofska № 1
tel. 139-26.
przyjmuje od 10—1 i od 4—7.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

Dr. STANISŁAW JUSTMAN
NEUROLOG
przyjmuje czasowo od 4—6 fr. II p.
Piramowicza 15, mieszk. 23
Tel. 138-99, 138-35

PIANINA nowe pierwszorzędne jakości już od zł. 1.200.— także używane pianina okazjonalnie do sprzedania.
Sprawy ratalne. R. SOMMERFELD.
Skład fabryczny. Łódź, Piotrkowska 88 tel. 103-75.

Konkurs.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi.

O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, posiadający:

1. obywatelstwo polskie,
2. ukończone studia wyższe w zakresie archeologii prehistorycznej oraz etnografii i etnologii, jak również praktykę muzeologiczną i terenową,
3. nieprzekroczony wiek lat 40.

Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według II st. służb. uposażenia pracowników miejskich (dawna VI grupa służbowa funkcjonariuszów państwowych) z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym w zależności od kwalifikacji.

Należyte udokumentowane oferty z krótkim życiorysem i referencjami należy nadsyłać do dnia 25 września 1938 roku pod adresem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piramowicza 10).

Stanowisko kierownika muzeum będzie do objęcia z dniem 1 października b. r.

Łódź, dnia 11 września 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PLUSKWY

wyciśnięte bezpowrotnie tylko świeżą desygnacją „Fumigatore-Cimax”. Przeprowadzamy desygnację mieszkań pod gwarancją gazami R. G. W. Zgłoszenia:

„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. I Maja 4, tel. 222-60

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
chor. skórne i weneryczne
Od 8-ej rano do 9 wieczór, w niedz. 9—1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta lekarska
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ - DENTYSTA
P. Strauchowa
powróciła
Narutowicza 14, tel. 219-07

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
Jakub Karmazyn
powrócił
Południowa 2, tel. 114-86

Institut kosmetyki lekarskiej i Fizycznej Terapii
MIMAR
Sienkiewicza 37 tel. 122-09
przy Instytucie:
Szkoła Masażu leczniczego i Kosmetyki

KLINIKA PRYWATNA Ginekologiczno - Położnicza
„S AN T E”
zarządzający kliniką
Dr. Med. S. DRUEBIN
ul. 6-go Sierpnia 17, tel. 153-10
przyjmuje prywatnie od godz. 4—6 pp.
ul. Piotrkowska 124, tel. 213-02.

satw. przez min. w. r. i o. p.
szkoła tańca artystycznego gimnastyki i rytmiki
heliny **Waldman**
janiny **Zandel**
legionów 16, tel. 124-47
przyjmuje zapisy od 12—2 i od 4—7
lekcje we wszystkich klasach rozpoczęły się

GIMNASTYKA, RYTMIKA I PLASTYKA
Zina Kruszówna
Piotrkowska 86, — front II piętro
telefony 215-43 i 158-27
Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie, prócz niedziel i świąt od 5—7
Początek zajęć dn. 15 września.

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kąpiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i 3—6
Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami placą ulgowe ceny.

D. SZENBERGOWA
po powrocie
wznowiła przyjęcia.
Poleca nowości pierwszorzędnych domów paryskich.
PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

Cukiernia „ŹRÓDŁO”
Przejazd 1 — tel. 209-87
poleca na nadchodzący sezon:
Wyborowe pieczywo cukiernicze
wielki wybór czekolad, cukrów i bombonier
Kolacje i śniadania jarskie z 5-ciu dań
zł. 1.10

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszeria
Sródmiejska 28
tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

DOKTOR
S. Sztyleman
chor. kobiece i akuszeria
POWRÓCIŁ
6-go Sierpnia 37, tel. 205-07
przyjmuje od 3—7 wiecz.

Dr. med.
Michał Urbach
chor. wewnętrzne, nerwowe i gabinet elektroterapii
POWRÓCIŁ
dn. 4 IX b. r.
ZAWADZKA 15, tel. 148-89.
Godz. przyj. 1—2 i 5—7

Ostatnie 2 dni! — Wielki podwójny program!
WŁADCZYNI DŻUNGLI
— I. — Poraz pierwszy w Łodzi! Największa sensacja sezonu! Wielki film sensacyjny, mrozący krew w żyłach!
Lwy — lamparty — słonie — krokodyły — małpy
BRAWOROWE WYCZYNY — WALKI Z DRAPIEJCAMI DŻUNGLI Oto film p. t.
W rol. gl.: Betty Jane Rholles (słynna pogromczyni lwów) i Grant Withers
Początek o 4-ej, w soboty i niedziele o 12-ej
— II. — Piękny egzotyczny film o t.
Z ADRIATYKU na BAŁTYK

Pracownia Okryć Damskich I. H. CYMERMAN Śródmiejska 27 Powrócił najnowszym modelami
Pracownia już czynna
 tel. 240-79



Polecamy nasze zawsze bogato zaopatrzone składy:
TOWARY WIDZEWSKIE, wełny, jedwabie, konfekcja męska, damska, dziecienna, galanteria, bielizna damska, męska, pończochy, obuwie, chustki, kołdry, artykuły kosmetyczne, naczynia kuchenne, szkło, porcelana oraz braki, resztki, sekunda **wyrobów Widzewskiej Manufaktury**

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie
 BERLITZ - SCHOOL! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów, etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-ej. Andrzeja 3. 418-10

FRANCUSKIEGO Języki grup. i indywid. dla wyjeżdżających na studia do Francji, Konwersacja. Literatura. Korespondencja. Matura. Zgłoszenia telef. 275-16, godz. 10-13.
 NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu w Szwajcarii. Literatura, gramatyka, konwersacja. Przygotowanie do matury. Tel. 214-36. 3673-2
 WYCHOWAWCZYNI z seminarialnym wykształceniem, ze znajomością hebrajskiego, z kilkuletnią praktyką i dobrymi referencjami poszukuje posady do dzieci w wieku szkolnym. Dzwonić pod Nr. 129-08.

FRANCUSKIEGO krótka, łatwa metoda (Auson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Przygotowuje w sześć tyg. do egzaminów konsularnych. Legionów 11, m. 18. Dawidowicz, 12-3, 8-10 wiecz.

KUPIE nowy dom za 90.000 — 120.000 zł. Pośrednictwo nieopłacone. Oferty pod „Nowy Dom” do admin. nin. pisma.
 PLAC z małym murowanym budynkiem kupię lub wynajmę. Oferty do admin. „Plac”.

500.— ZŁOTYCH da reprezentacyjny, energiczny młody kupiec za wyrobienie posady przedstawiciela, inkasenta lub inna. Pierwszorzędne referencje, kaucja. Of. „Energiczny”.

Zatw. przez Min. W. R. i O. P.
Szkoła Rytmiki, Gimnastyki i Tańca Art. H. KRUKOWSKIEJ
 TR AUGUTTA 1 (Gmach Grand-Hotelu) tel. 199-20
 KIEROWNICTWO SZKOŁY: H. Eljasbergowa P. Halbersztadtówna E. Zylbersztajnowna

MAŁA PRACA ZADEN TRUD

 MYDŁO ROBOTNIK ZMYWA BRUD

SAMOCHÓD Ford Eifel 1937 r., małodlitrażowy sprzedam okazjnie. Wiadomość: Kilińskiego 86, u dozorczy.
 ROLLEIFLEX najnowszy model do sprzedania. „Dort = Radio”, Traugutta 2.
 SAMOCHÓD małodlitrażowy „Citroen”, nadający się na reklamówkę, tanio sprzedam. Telef. 127-97.

Przystojna osoba
 o ładnej figurze, poszukiwana w charakterze modelki i ekspedientki. Dzwonić pod nr. 155-28, między godziną 10 — 12 i 4 — 4 po południu.
 PANNA do 7-letniej dziewczynki z hebrajskim na popołudnie potrzebna. Tel. 269-06.
 PANNA wykwalifikowana do rocznego dziecka. Wiadomość Al. 1-go Maja 9, mieszk. 3. Pożądane referencje.

Początek lekcji 12 września r. b.
 BUCHALTERII podwójnej nauczęm gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie oraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Wólczńska 43, m. 32 E. Gordonowa, tel. 237-45.

PRZEDSZKOLE B. Wajdenfeldowej, Gdańska 5, m. 20 przyjmuje dzieci od lat 3 do 6. Zapisy od 10-2 i 4-6 w.

POTRZEBNA wychowawczyni na godziny popołudnie do chłopców 8-letniego. Zgłaszać się: Piarowicza 2 m. 11.

MUNDURNI PLASZCZE szkolne oraz Plaszczki z czapczkami dla dzieci po cenach niskich
B. Jakubowicz, 5 Pomorska 5

AKWIZYTORZY radiowi na wysoką prowizję poszukiwani. Perla Pomorski. Piotrkowska 85, godz. 17-19.

PIANISTKA **ADANEUMAN** wznowiła lekcje **GRY FORTEPIANOWEJ** Zawadzka 25, tel. 175-76.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić 248-31. 3574 8

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym wyucza angielskiego dokładnie i szybko, załatwia fachowo wszelką korespondencję. 11 Listopada 47-13, tel. 212-82, od 8-10 i 3-5.

Posady
 WYKWALIFIKOWANA osoba do dziecka półrocznego poszukiwana od zaraz. Zgłaszać się 2-4 telefon 182-31.
 SAMODZIELNY technik włókienniczy, pracujący od 9 lat w poważnej firmie eksportowej, pragnie przejść do firmy konkurencyjnej. Branda bawolniana, wigoniowa, wełniana. Zgłoszenia pod „Technik”.

DESINATOR, tkacz wzorów z Bielska zmieni posadę. Oferty sub „R. F.” Bielsko — Poste-Restante. 30888
 20-LETNIA panna, przystojna, wykształcona, izrael, mająca najlepszą świadectwa, poszukuje posady jako bona do dadek. Oferty do „Głosu Por.” pod „Bona P. K.”. 3768-2
 PANIE na sprzedaży Meliny jedwabnej na raty są poszukiwane. Oferty „Bielsko”.

POSZUKIWANA inteligentna wykwalifikowana wychowawczyni do 2 dziewczynek (8 i 12) z referencjami. Oferty „B D”.
 BUCHALTERII (pełny kurs teorii i praktyki) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na starowisku, Leon Krell, Piotrkowska 79, tel. 145 64. Oplata przystępna.

LEKCIJI muzyki fortepianowej udziela Klara Kupferblumowa (ucz. profesora Turczyńskiego), absolwentka warszawskiego Konserwatorium. Tel. 276-70.
 PRAWNIK, rutynowany pedagog, udziela lekcji z hebrajskim w zakresie gimnazjum i liceum Dzw. telefon 201-84 godz. 2-4.
 A. LIPSZTEIN, ul. Andrzeja 27A, English lessons.

P Właścicielka Pracowni Gorsetów „POLA” 31 Sienkiewicza 31 tel. 246-09 powróciła z zagranicy
 i poleca najnowsze modele paryskie oraz biustonosze patentowane a do balowych sukien biustonosze bez ramiatek.

DZIECI WASZE ubierzecie DZIDZI najładniej i najtaniej W SKLEPIE KONFEKCJI i GALANTERII DZIECIĘCEJ Piotrkowska 47
 Na sezon szkolny: Fartuchy, szarawary, pantofle i t. d.

Uzdrowiska
 KOLUMNA. Łąkowa 7, poleca pokoje z utrzymaniem, obiady. Ceny niskie. 732-2
 KOLUMNA. Pesjonat Wiener, Warszawska 50, przyjmuje zamówienia na święta. Informacje: Łódź, tel. 245-06.

Wytworny Elegancki Pan ubiera się w nowoczesnym Salonie Krawieckim CH. ROZENSZTAJN Piotrkowska 89, tel. 176-80 (daw. 11 listopada 29).

Kupno i sprzedaż.
 JAQUARD-MASZYNY dwucylindrowe, prasa, krepmaszyna w dobrym stanie okazjnie do sprzedania. Tel. 238-09.

DYPLOMOWANA przedszkolanka z dwuletnią praktyką poszukuje posady w przedszkolu. Znajomość hebrajskiego. Dzwonić 330-530, telefon 142-35.
 JAKIEJKOLWIEK posady biurowej poszukuje: przedstawiciela, inkasenta, magazyniera, rzadcy i t. p. zł. 20 tygodniowo. Sub „Gwarancja”.

DYPLMOWANA przedszkolanka z dwuletnią praktyką poszukuje posady w przedszkolu. Znajomość hebrajskiego. Dzwonić 330-530, telefon 142-35.

WYCHOWAWCZYNI ze świadectwami potrzebna do czteroletniej dziewczynki. Zgłoszenia: Grabowski, Andrzeja 43.
 DO 7-LETNIEJ dziewczynki poszukuje się wychowawczyni na pół dnia, pożądana znajomość języka francuskiego. Oferty pod „K. Z.”. 725-2

GRECKIEGO, łaciny udziela dyplomowana nauczycielka. Obejmuje zastępstwo w szkole. Oferty sub „Lacina”.
 MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, oraz załatwia wszelką korespondencję. Przystosowana najnowszą metodą do egzaminów konsularnych. Przyjmuje 11-1 i 5-8, Piotrkowska 24 m. 7.

RESZTKI okazjnie na ubrania, suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 29, poprz. of., parter. 7600-16
 UŻYWANY odkurzacz do dywanów i nuty do sprzedania. Piotrkowska 79, m. 44.

LILI KOROCZYŃSKA-GOLDBERGOWA powróciła i wznowiła lekcje gry fortepianowej
 Zgłoszenia: **Żeromskiego 41, tel. 201-51**
 Godz. przyj. od 11-1 i od 3-5 pp.

MOTORY Elektr.
 Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przetłaczniki, gwiazdka-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.
Inż. J. REICHER i s-ka, Południowa 28, tel. 21-000

ZDOLNY mechanik do maszyn do szycia, wykwalifikowany w branży trykotowej chętnie zmieni posadę. Oferty do „Głosu Por.” pod „Mechanik”.
 KORESPONDENTKA (tzw.) niemiecko-polska poszukiwana do biura technicznego. Szczegółowe oferty sub „Korespondencja”.

ZAKOPANE luksusowy pensjonat „Splendid” obok drogi do Białego. Tel. 1099. We wrześniu ceny zmniejszone. Zniżkowe karty uczestnictwa ważne za dopłatą. 7712-2

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.
 ANGLIEKSKIEGO udziela absolwent angielskiego uniwersytetu, medalista, doświadczony pedagog. Tel. 161-79, 12.30 — 1.30 i 6.15 — 7. 3493-5

HEBRAJSKIEGO i przedmiotów ogólnych w zakresie gimnazjum udziela magister filozofii. Tel. 210-51 godz. 4-5.
 ANGLIEKSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka. Tel. 165-55, 11 Listopada 24, m. 3, od 8.30 — 9.30 rano, 1.30 — 2.45. Ceny przystępne.
 DYPLOMOWANA wychowawczyni przedszkola (z hebrajskim) poszukuje posady. Oferty sub „Kwalifikacje Państwowe”.

RESZTKI na płaszcze, kostiumy, suknie i mundurki w najnowszych wiązaniach po cenach okazjnych. Wólczńska 7 m. 23.
 DUŻY WYBÓR resztek wełnianych na suknie, kostiumy, palta, bluzki, spódnice oraz na ubrania i palta męskie b. tania. Kilińskiego 36, oficyna, II w., I p.

WYKWALIFIKOWANA panna do dwumiesięcznego dziecka poszukiwana od zaraz. Narutowicza 75 B, Mgr. Glube.
 TECHNIK włókienniczy na niewymówionej posadzie z kilkuletnią praktyką w poważnej firmie zmieni posadę. Oferty sub „Technik”.

Okazyjna sprzedaż i kupno **MOTORÓW**
 Elektrycznych nowych i używanych Warsztaty reperacyjne.
 Uzwajanie motorów i dynamo-maszyn. — Instalacje elektryczne sily, światła i sygnalizacji wykonywa Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.
Maurycy RAK
 Sp. z ogr. odp.
 Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

HENRYK BERKOWICZ

Piotrkowska 44
— telefon 249-61 —
— tawa ofic. II wejście

Przedstawiciel najprzedniejszych firm **BIRLSKICH**. Sprzedaż wyłącznie detaliczna
Polecam na **wykwintne MATERIAŁY DAMSKE!**
sezon zimowy ubraniowe, płaszczowe, paltowe



NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR

W CIĄGU JEDNEGO DNIA
we własnych warsztatach

A. J. OSTROWSKI, s-cy
PIOTRKOWSKA 55

Lokale

MIESZKANIA W NOWOCZESNYM DOMU

3, 2 i 1 POKOJOWE, ze wszelkimi wygodami. Narutowicza 91. — Porozumieć się można z właścicielem na miejscu, między godz. 12 — 15, lub tel. 170-86. 680-6

KRAKÓW. Dla studentki ładny pokój z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Łódź, Śródmiejska 39, m. 9, od 15 — 17. 3700-2

3-POKOJOWE słoneczne mieszkanie luksusowe, wszystkie wygodny, 2 wejścia do wynajęcia. Kilińskiego 88, u dozorczy. 393-2

LUKSUSOWE 5 i 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, centr. ogrzewaniem, winda i holl. ul. Piotrkowska 275. Komorne tanie. 742-2

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Gdańska 31, m. 5, tel. 130-32. 3739-2

KOMFORTOWO umeblowane 3-pokojowe mieszkanie z hollem i wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Tel. 155-25 (5-8). 3731-2

3-POKOJOWE mieszkanie, hol, służbowy, wygodny, I p., Zawadzka Nr. 32 od 1 października do wynajęcia.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami, telefon. Gdańska 11, m. 2.

SŁONECZNE 3 i 4-pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami do wynajęcia Piotrkowska 200, telefon 182-98.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem, ul. P. O. W. Nr. 5. Wiadomość u dozorczy.

3-POKOJE, kuchnia, wygodny, do wynajęcia w willi w ogrodzie. Radwańska 29. Telefon 132-42. 3755-2

2 i 3-POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami, w nowym domu przy ul. Lipowej 34, do oddania od października.

ADWOKAT poszukuje eleganckiego gabinetu z używalnością poczekalni w śródmieściu. Dzwonić od 5-8 wiecz. tel. 234-47.

LOKAL dla celów przemysłowych z doprowadzonym kablem, powierzchnia 120-140 mtr. kw. poszukiwany. Oferty sub „Lokal”.

2 i 3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami w nowym domu do wynajęcia zaraz. Koliątka 13, róg Wierzbowej. 3751-2

33. 40.— KWARTALNIE 1 pokój z 100 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; z 125.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3 — 4 — 5 — 6-ciopokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.

3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacja na miejscu. 541-2

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla małżeństwa do wynajęcia Piotrkowska 61, m. 9.

Przedszkole W. Kapłanówny

Piotrkowska 94 Zapisy codz. 12-2 i 5-7. Pocz. sej. 15 dm.

Koncesjonowane PRZEDSZKOLE ROZYKAWENOKI

w ogrodzie, ul. Gdańska 94
przyjmuje dzieci od lat 3-6. Zapisy od 12 — 2.

Po powrocie

połączam
NAJNOWSZE MODELE KAPELUSZY
po cenach przystępnych
SALON MÓD
Al. Kościuszki 41.



Kupcy i Gospodynie!

Zakładają na swoje okna najtańsze i najtrwalsze

Rolety Okienne z Drułu Drzewnego
najlepsza ochrona przed upalnym słońcem i światłem dziennym, piękne desenie, olbrzymi wybór.
DO NABYCIA: ul. 6-go SIERPNIA 39 m. 10, front II piętro. — Tel. 211-80. 540-10

5-CIO POKOJOWE mieszkanie z wygodami I piętro, Żeromskiego 77-79, do wynajęcia.

UMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią, hollem, wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie, winda, odnajmę. Ul. Anzstadta, telefonować 161-51.

FRONTOWE czteropokojowe mieszkanie z dwoma wejściami, wszelkimi wygodami. Sienkiewicza 39. Wiadomość u dozorczy domu.

POKÓJ z wszelkimi wygodami (winda, telefon) w centrum z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia: tel. 114-77.

POKÓJ z wygodami przy rodninie do wynajęcia. Wólczańska 10, front, II p. m. 15.

POKÓJ ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość: ul. 11 Listopada 40, m. 3.



MIESZKANIE 3-pokojowe komfortowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Kilińskiego 96 u dozorczy.

POKÓJ słoneczny z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem do wynajęcia, ul. Prez. Narutowicza 51, m. 7.

KOMFORTOWY lokal w centrum; z dużą salą gimnastyczną do wynajęcia na przedpołudnie. Oferty sub „Komfort”.

PRZYJME solidnego pana na mieszkanie. Śródmiejska 4 m. 20 prawa of. II p.

DO WYNAJĘCIA przy ul. Legionów 17 dwa 5-ciopokojowe mieszkania na I i na III piętrze od dnia 1.X 1938, słoneczne, rozkładowe, z nowoczesnymi wygodami, luksusowo wyremontowane. Wiadomość: na miejscu lub tel. 258-29.

W LONDYNIE, w jednej z najlepszych dzielnic, może student znaleźć pokój z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie, gdzie pani domu włada językiem polskim. Wiadomość: ul. Kilińskiego 77-8, godz. 14-15.

W WARSZAWIE dla studentki lub uczeni do wynajęcia pokój z utrzymaniem. Opieka u int. rodziny Telef. Łódź 127-26.

4 - POKOJOWE mieszkanie fr., wszelkie wygodny, w czystym domu do wynajęcia. Informacje: Gdańska nr. 31a, m. 4.

ŁADNY umeblowany pokój z używalnością łazienki do oddania. 11 Listopada 30, m. 18.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany w nowym domu, wszelkie wygodny, centr. ogrzewanie. Żeromskiego 61, m. 27.

POSZUKUJE lokalu na przedszkole w centrum. Oferty R. S.

UMEBLOWANY pokój dla Pana. Narutowicza 31, m. 5, fr. I p.

UMEBLOWANY pokój słoneczny z wszelkimi wygodami do oddania Gdańska 15 m. 25.

Uwaga !!!

Wydzierżawie lub przyjmę współniczkę do dobrze prosperującej SZKOŁY KROJU I SZYCIA. Pożądany kapitał 1 — 2000 zł. Utrzymanie dostatecznie zapewnione. Oferty sub „D”.

Kursy Gospod. Domowego

E. Ż. T. Ochrony Kobiet
Ceglina 21
przyjmują sople uczenic

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie na posesji miejskiej przy ul. Kątnej 10 I etapu robót kanalizacyjno-wodociągowych wraz z przyłączeniem do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu szeptego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności Nr. 14, III piętro w pokoju Nr. 44, do dnia 22 września 1938 roku do godz. 11 rano w kopercie należyte zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz szept kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju Nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 1200.— (tysiąc dwieście) należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty.

Wadła składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 10 września 1938 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Różne

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, ta pety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem sufity, tapety i ściany oraz naprawiam wszelkie pęknięcia. Wiadomość: Zawadzka nr. 6. Telef. 277-75.

RYŚOWNIA wzorów do haftu Gold kranc, Al. Kościuszki 26, poleca wzory na białą damską. 741-2

DYWANY: Paraskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 3677-5

SWAT, mający stosunki w lepszych sferach żyd. poda swój adres. Sub „Solidny”.

PRZEDSTAWICIELSTWO lub skład konsygnacyjny na Warszawę obejmie doświadczony handlowiec. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Kaucja „Nasz Przegląd”, Warszawa.

PRANIE, rozpinanie na ramkach firanek, kap i t. p. najnowszym nieniszczącym systemem, od jednego złotego. Piłsudskiego 27 m. 21. Telefon 249-53. Odbiór, odsyłanie.

FARBIARNIA futer H. Szejnmasa, egz. 1918, Łódź, Piotrkowska 81. Farbowanie wszelkiego rodzaju futer najnowszym systemem lipskim. Ceny niskie.

SUFITY, ściany i tapety odświeżam suchym sposobem szybko, tanio. 11 Listopada 75, m. 21, Tel. od 9 rano do 7 wiecz. 126-68.

PIANINO do wypożyczenia poszukiwane. Oferty z oznaczeniem opłaty miesięcznej do admin. dla „N. S.”.

ZARZĄDOWI
„Uzdrowiska”
oras Administracji sa trozkim opieką składają serdeczne podziękowanie
Kuracjuszk! V sezonu

MIÓD

świeży, lipcowy, gwarantowany 100% czysto pszczołowy. 3 kg. — zł. 6.90, 5 kg. — zł. 9.90, 10 kg. — zł. 16, 20 kg. — zł. 36.70, kolejną 30 kg. — zł. 52, 60 kg. — zł. 100, wraz z blaszankami i kosztami przesyłki, wysła zaaliczka „Paseka” w Trembowli Nr. 14/8

Fenia Zander

DYPL. NAUCZ.
własna lekcje gry fortepianowej
Ceglina 36/5. — Telefon 247-63

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi sprzeda w drodze przetargu dwa silniki na gaz ssany, znajdujące się w Rzeźni Miejskiej nr. 2, ul. Łagiewnicka 63.

Silniki te oglądać można w Rzeźni w godzinach od 8 do 15.

Termin składania ofert do godziny 11 rano dnia 22 września 1938 roku w biurze Wydziału Gospodarczego, pokój 59, skrytka nr. 2.

Łódź, dnia 10 września 1938 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Ogłoszenie o przetargu

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi rozpisuje przetarg na odbiór odpadków kuchennych w Szpitalu im. Prezydenta I. Mościckiego.
Oferty należy składać w Szpitalu, do dnia 23.IX 1938 r. o godz. 10 rano. — Wadium 50 zł.
Warunki przetargu wydaje infocentrum Szpitala.

Do akt Nr. Kst. 85/38

ORWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 6-go Stefan Górecki, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Dewborczyków 26, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 21 września 1938 r. o godz. 12-14-ej w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 41a odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 775-300, a mianowicie: radio 4-ro lampowe, szafa garderoba, stołek, fotel, 2 taborety, dwie szafy nocne, tyrandol, firanki tiulowe, na ramie drewnianej, toaleta, kredens, firanki tiulowe z roletą, szafa i inne, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 31 sierpnia 1938 r.
Komornik (—) STEFAN GÓRECKI
Sprawa Banku Gospodarstwa Krajowego przeciwko Mordoc Szajbo.

OKRA i drwi uszczelnione bożym kurencyjnym systemem A. Frydsona chroni mieszkania od dymu, wiatru i kurzu. Ceny do 15 września zniżone o 20 proc. Dzwonić 265-28, Piotrkowska 7. 7037-4

PIERWSZORZĘDNY zakład krawiecki damski M. Rozencwaig, ul. 6-go Sierpnia 37, poleca na sezon jesienno - zimowy najnowsze modele paryskiej za paltu 15 zł., za kostium 20 zł.

Sklep frontowy

na Piotrkowskiej od Narutowicza do Nawrot poszukiwany. Oferty sub „Lokal” do Biura Ogłoszeń: S. Puka, ul. Piotrkowska 57.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Krasman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

„REWIA”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer
„REWIA”
zawiera:
J. K. Urbach: Ibus redivivus!
H. T.: Przesada z tymi grypsami.
James Calhoun: Codziennie ginie złoto!
G. Timofiejew: Twórca nowego nieba.
Pierre Seize: Salzburg po rasistowsku
A. Rolnogórski: Anglia w życiu codziennym
Dr. Paweł Klinger: Dlaczego łysiejemy
Dr. Wanda Jakobson: Miazmaty w pokoju dziecka
L. Streisenberg: W moim kalejdoskopie
Pantelejmon Romanow: Ściana — (Humoreska)
Prof. S. Harvey: Wynalazki, które zginęły
Dr. K. Joel: Toscanini w Tribszen

Nr. 36 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 11-go września 1938 r.

IBUŚ REDIVIVUS!

Przed ośmdziesięciu laty w wydanej w Krakowie „Historii wymowy w Polsce”, podając charakterystykę szeregu wybitnych polityków polskich, autor — MECHERZYŃSKI pisze jednocześnie, iż obok wspaniałych mówców i publicystów byli i „wódczeni we wszelkiego rodzaju obroty i wybiegi, szermowali wymową, która im służyła za oręż obosieczny do rozprawiania się zaczepnie i odpornie w jakiegokolwiek słusznej lub najprzewrotniejszej sprawie... ze psucie społeczne, niemoc rządu, otworzyły drogę do pieniactwa, które fałszywy kierunek nauk podniecało, gdyż młodzież ze szkół wynosiła niewczesną żądę sporów, a to wszystko poniżało wymowę, czyniąc ją narzędziem nikczemnych zwajców, których nazywano szczekaczami”.

Takich szczekaczy miał na myśli ORZECZOWSKI, pisząc, iż jak nierządnicą „ta wstyd, a tam ci gęby swe sprzedają”.

Berło króla szczekaczy w publicystyce polskiej po upadku powstania listopadowego na emigracji paryskiej zdobył sobie niejaki JÓZEFAT BOLESŁAW OSTROWSKI, zwany pospolicie „Ibusiem”. Była to nędzna, teńdrzliwa, przewrotna kreatura. Sam podlegacz w 1830 r., gdyż prawie wszyscy jego przyjaciele i znajomi poszli w pole, on dorwał się do redakcji „Nowej Polski” i — jak pisze A. ŚLIWIŃSKI w „Mochackim” (str. 240) — „poczuł się w swoim żywiole. Niehamowany przez nikogo, puścił cugle swoim namiętnościom, zaczął smalić na prawo i lewo, prażyć nie tylko przeciwników politycznych, ale i osobistych nieprzyjaciół, a nawet ludzi, którzy nigdy mu nie zawinili, co zresztą mało go obchodziło, byle tylko pisać i krytykować, krytykować bez miłosierdzia, miary i opamiętania. Wprawdzie Ibus oślał swe artykuły ideą ale walczył dla samej walki, nieraz mijał się z prawdą, nieraz przekraczał dozwolone w polemikach granice”.

W tej samej „Nowej Polsce”, przeniesionej po upadku powstania do Paryża i redagowanej również przez Ibusia, ukazywały się najnikczemniejsze kłam-

stwa, oszczerstwa, najpotworniejsze insynuacje. Bezczelny szczekacz rzucił nawet potwarz na MICKIEWICZA, że podejrzewa go o kontakt z policją carską.

A — jak pisze Śliwiński (str. 404) — „sam zostawszy szpiegiem” Ostrowski „nie przestawał owijać się w szaty niepokalanej czystości obywatelskiej i sądzić żywych i umarłych, bo gdy żywych nie stało, on, jako hiena, zstępował do grobów i stamtąd zer dla siebie wyciągał”.

Przy tym był to człowiek — jak podają wszyscy — zdolny, błyskotliwy, czytany, bystry i pracowity. Lekko chwytal cudze myśli i pojęcia i umiejętnie umiał je streścić, nadając im własną oryginalną formę.

Drogą niedomówień, domyslników, wkraczania wulgarnego w życie prywatne zaatakowanej osoby, był on zdolny każdemu postawić zarzut najokropniejszy, nie licząc się z tym, iż jednostki o charakterze łagodnym, miękkim, doprowadzić to mogło do rozpaczki.

O nim i podobnych mu pisał MOCHNACKI: „W czasach największej polemicznej zawziętości nie znalazłby się ani jeden przykład tej hańby i tego spodlenia w gazetiarstwie, jakie na swe głowy ściągali ci szczególni ludzie w tak krótkim czasie. Po nich nikt już kłamać nie będzie w całym chrześcijańskim świecie. Oni kłamstwo wysillili — skompromitowali je bezczelnością i niezręcznością”.

Mylił się niestety Mochnacki. Te nieco przydługie refleksje wywołał tasiemcowy artykuł, jak p. t. „Dwa Feldmany” opublikował w „Warsz. Dzienniku Narodowym” — ADOLF NEUWERTH - NOWACZYŃSKI. Do niskich i wstrętnych insynuacji pod adresem jednej z najbardziej zasłużonych w literaturze i ruchu niepodległościowym postaci, a m. WILHELMA FELDMANA, posłużyło Nowaczyńskie mu ukazanie się poważnego studium o „Bismarcku” — syna Wilhelma — dra Józefa Feldmana.

„Bismarck a Polska” (wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Katowicach DRA J. FELDMANA,

profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, jest pierwszą w polskiej literaturze naukowej pracą o żelaznym kanclerzu Niemiec. Czołowy historyk prof. M. KUKIEL w recenzji („Zwrot” z dn. 17. VII 1938 r. Nr. 28) wyraża się jaknajpochlebniej o dziele Feldmana „nie tylko przez wielką erudycję autora i przez ogrom źródeł, jakimi rozporządzał, choć zamknęły się przed nim zbiory najistotniejsze: berlińskie Tajne Archiwum Stanu... ale i dlatego, że „Sprawa polska — i to jest ważnym wynikiem głębokich i wnikliwych studiów prof. Feldmana — odegrała w polityce Bismarcka rolę pierwszorzędną i grała ją do ostatka”. Przy okazji prof. Kukiel wspomina, iż w chwili wkraczania na arenę dziejową Bismarcka inny polski pisarz polityczny JULIAN KLACZKO (żyd wileński) w „Studiach dyplomatycznych” (w latach 1864-5) bezlitośnie smagał Europę zachodnią za bezradność wobec imperializmu pruskiego i zbliżającej się Sodomii. Bismarck nienawidził Klaczki za zdemaskowanie jego cynicznej polityki, i mściwie ścigał polskiego publicystę.

Wobec takiej oceny dzieła prof. Feldmana przez wybitnego historyka, jakim jest bezspornie prof. Kukiel, nie warto dłużej zatrzymywać się nad wywodami genialnego dyletanta, jakim jest niewątpliwie Neuwerth Nowaczyński.

Lecz najnikczemniejsze w tym wszystkim są insynuacje, niedomówienia, domyslniki, postawione zmarłemu przed 19 laty — ojcu profesora — Wilhelmu Feldmanowi. Insynuacje, niedomówienia, domyslniki nowaczyńskie... jakżeż to przypo-

Pomnik Stanisławskiego w Moskwie

Jak podaje prasa zagraniczna, Rada Komisarzy Ludowych ZSSR uchwaliła na ostatnim posiedzeniu uczcić pamięć niedawno zmarłego reformatora teatru rosyjskiego, K. Stanisławskiego przez zbudowanie pomnika w Moskwie. Już w najbliższym czasie zostanie w tym celu rozpisany specjalny konkurs.

mina metody oszczercze osławionego „Ibusia”.

Ten sam ścisk, chmara różnych nazwisk profesorów, dyplomatów, pisarzy polskich, francuskich, hiszpańskich, rosyjskich — grunt zaskoczył czytelnika rzekomą erudycją, czytaniem „europejskością”, szerokim zakresem wiedzy i w ten sposób odnieść zwycięstwo nad zmarłym, bez względu na to, czy był człowiekiem zasłużonym, czy nie.

Najważniejsze: oszczerstwo, plotka, język plógawy — zaimponować wszystkim! Młodszemu publicyście czasami takie metody przebacza się, niech się wyszumi, ale p. Adolf jest już człowiekiem przekwitłym, od takiego ma się prawo żądać pewnej stateczności. Jakżeż trafnie ocenił ten „talent” w początkach twórczości historyk literatury i krytyk ANTONI MAZANOWSKI („Pogłosy Młodej Polski” str. 33 — 39): „Są to spostrzeżenia kupieckiego komiwojażera (Nowaczyńskiego), który dostrzega i bez tchu i bez krztu zmysłu krytycznego notuje mnóstwo rysów z łobuzowskim humorem. Lubi plotkę, jak kucharka. Nie ma w tej kupie plotkarskich śmieci ani odrobiny sentymentu. Są to wiewisekce dokonywane z wyrafinowaną i jadowitą złośliwością. Gryzie wcale nie sercem, lecz co się zowie żółcią i wątroba, doszczętnie stoczona przez chorobę, rakiem zwaną. Sączy zimną żołąć... Tasiemcowej długości dialogi, pisane gorzej, niż volapikiem, bo jakimś ohydny żargonem rusko-żydowsko - niemiecko - angielsko-amerykańsko - ryszczokowym, naszpikowanym potworną ilością błędów... Pieprzny przysmak ordynarnego paszkwilu...”

W początkach twórczości Nowaczyńskiego nazwał go Mazanowski „przechera”, dziś napewno określiłby jednym słowem „Ibus”.

Bo też prawie Ibusiem jest p. Adolf Nowaczyński.

Ibusiem jest, gdy oszczerczo zarzuca Wilhelmu Feldmanowi, iż był germanofilem i „występował przeciw najłżejszym zakusom okrojenia Cesarstwa Niemieckiego o Wielkopolskę, G. Śląsk i Pomorze”.

Śmiesznym jest, gdy wspomina, o imieniu Feldmana „Wilhelm” rzekomo dla podkreślenia rzekomych sympatii kajzerowskich wielkiego patrioty. Nikczemne jest niedomówienie Nowaczyńskiego o rzekomo nieprzychylnym stosunku Żeromskiego do W. Feldmana.

Żeromskiego, który w pięknej książce, wydanej zbiorowo ku „Pamięci Wilhelma Feldmana” pisał (str. 166-8): „Dziś niema już Stanisława Wyspiańskiego i Wilhelma Feldmana. Kędyś w zaświatach ze sobą obcują, narsdzają się i radują... Trawa mogły zarasta. Zapomnienie, a bardziej jeszcze — niepamięć — zagrzebuje zmarłych... my którzyśmy widzieli, jak wielkie było cierpienie tamtych, wspomnijmy dobrze i zawsze trudy ich, zabiegi i bezgraniczną, bezinteresowną, samą w sobie — ich miłość”.

„Wspominajmy dobrze i zawsze trudy ich” — pisze niezłomny, nieugięty Żeromski, któremu nigdy kłamstwo lub oszczerstwo z ust nie wyszło, a p. Nowaczyński czyni aluzje do stosunku Żeromskiego do Feldmana. Jeszcze powołuje się na rzekomą swą rozmowę i „specjalne życzenie” Pisarza. Plógawy artykuł Nowaczyńskiego publikuje centralny organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy”, a duma endeków, jedyny bodaj ich wybitny pieśniarz i dramaturg KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI (przy tym krańcowy antysemita) w artykule „Cześć!” w ten sposób pisał o Feldmanie: „Mnie zaś niechaj będzie wolno zawołać na cały głos, że był on (Feldman) jednym z tych trzech, którym zawdzięczam życie! Podparł mnie, gdy padał, opatrzył moje rany, gdy krwawił; dodał mi odwagi, gdy wątpił — był dla mnie dobrym samarytaninem, a że być dobrym samarytaninem jest głównym zadaniem krytyka, cześć i cześć jego pamięci!” (str. 156 „Pamięci W. Feldmana”).

A więc czy nie Ibus - Nowaczyński w Ibusiowej gazecie napadł na świetlaną postać W. Feldmana?

J. K. URBACH

„Pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu!”

Przesada z tymi Grypsami

Na marginesie wycieczki „Wiadomości Literackich”

Leżeliśmy w słodkiej beczynie na pokładzie i plotkowaliśmy. Zmęczeni tysiącem wrażeń, cóż mieliśmy robić między Haifa a Istanbulem, jak nie puścić luzem fantazji i języków i nie omawiać bliźnich. Na pierwszy ogień poszli naturalnie „kierownicy” naszej wycieczki, sławetna czwórka Bormanów. Spisali się bowiem jak najgorzej, traktowali nas, jako quantite negligible i bez ostrożeń uważali całą imprezę, jako swoją obłąkaną wycieczkę, zapominając, że zaprosili na nią jeszcze kilkadziesiąt osób. „Osmarować ich” — to było ogólne życzenie.

A po tym zostały wspomnienia. Piękne rozpamiętywanie mórz klasycznych, zbyt piękne, by brudzić je pamięcią o wyczynach Bormanów. Tym bardziej, że (zdawało się) i oni chcieli utopić w Lecie swą niedolność i, co gorsza, złą wolę. Tygodnie mijały, a „Wiadomości Literackie” milczały, jak zakłete. Wstydy się, przypuszczaliśmy i za ten ich wstyd byliśmy gotowi zapomnieć o nich. Ale myliliśmy się. W ostatnim numerze „Wiadomości” ukazał się artykuł p. Jana Mariana Hemara.

Piękny artykuł. W plastycznych obrazach przesuwa się przed nami raz jeszcze cała wycieczka, ba, doniero teraz widzimy, że naprawdę stadka owiec i kóz stoją dokoła płachetki cienia, jak gdyby stały u cie niopoję, przypominamy sobie, jak dziwnie nisko widzieliśmy taflę Morza Martwego. I myślimy sobie, tak było, ale przecież p. Mariana tam nie było, przynajmniej nie z nami.

Mówmy otwarcie. Dla większości uczestników wycieczki „Wiadomości Literackich” ten absenteizm p. Grypsów był wysoce obojętny. Na wycieczkę za pisali się ludzie, którzy „Wiadomości” nie tylko nie prenumerują, ale nawet nie czytają. — Zapisali się, bo była nieco tańsza, niż normalna wycieczka „GAL-u” i zatrzymywała się dłużej w Atenach. Dla tych uczestników popularny centaur nie istniał, a bardzo często uważali, że powinien być wypalony ogniem i żelazem. Nie tylko na wycieczce.

Ale byli i inni. Ci pojechali właśnie na wycieczkę „Wiadomości Literackich”. Można ich nie lubić za to, że są izraelitami, i za to, że z Claudelem chodzą do kłozetu. Ale któż ich tak wychował, jak nie popularny centaur, ci przecież są jego najgorętszymi wielbicielami — i prenumeratorami, ich sokami on się karmi, a oni wyrosli na jego strawie duchowej. Marianie, nie poznajesz, że to krew z krwi i kość z kości Grypsów?

Oni szukali na tej wycieczce przede wszystkim „atmosfery literackiej”. Zawiedziono ich, Bormanowie okazali się duszyczkami z papieru, które tylko za pośrednictwem słowa drukowanego mogą bliźnim coś dać. Uszą przyznać, organizacja i dealna wycieczki nie dopisała. Ale czyż jakakolwiek organizacja wogóle dopisała?

Prawda, p. Antoni zarezerwował wagon. Ale niestety, do tego wagonu wlaźli każdy podróżny do Lublina i Rozwadowa, a uczestnicy wycieczki musieli stać w korytarzu. Przecież to

nie zajęcie dla Bormanów, pilnowanie, by było inaczej. I już przed Lwowem przestraszyli ich goście przez nich zaproszeni, przestraszyli ich i znużili pytaniami. Cóż prostszego, jak zwać do zacisznego wagonu bu kareszteńskiego i en quatre podziwiać stolicę Rumunii, nie

wspominając broń Boże innym, że na to przepisy wycieczki pozwalają. Odi profanum vulgus! A po tym był odczyt p. Augusta, niestety nie dokończony. — O tym p. Marian nie wspomina. Ale pamięta chyba, że p. August w dwu prelekcjach nie wy czerpał tematu, miał nas przed

Tel - Avivem dalej pouczać.

Tymczasem na klasycznej ziemi heleńskiej doszło już do grubszych awantur. Najpierw w hotelu robiono Bormanom wyrzuty za szereg niedociągnięć organizacyjnych. I wtedy dowiedzieliśmy się — słuchajcie, słuchajcie, że „Wiadomości”

wogóle niczego nie mają zamiaru organizować. Ich ręce są czyste, jak Piłata. One zaangażowały tylko p. Augusta, by wycieczkę po Grecji oprowadzał i p. Mariana, by robił humor. I p. Marian zaczął odrazu spełniać swe obowiązki. Zapowiedział dowcipnie, że celem większego zbliżenia między uczestnikami wycieczki od jutra rana zacznie urządzać musztrę. I na tym się jego humor wyczerpał. Nie pomogła nawet sól atłycka...

A p. August od swych obowiązków poprostu się uchylił.

Do oprowadzania wynajęto zawodową przewodniczkę i tylko w przygodnych rozmowach wyrażał p. August swe poglądy. — Rzadko o sztuce, zato częściej o bliźnich. W sposób bezpośredni i szczery. A te mydłki były obrażone. I spowodowały jeszcze incydent w Nauplii. Wszystkiemu winni są naturalnie izraelci. Nietylko z Claudelem do kłozetu chodzą, ale nie chcą nawet poświecić z trzech dni, przeznaczonych na zwiedzanie Grecji, jednego dnia na wygrzewanie się na pięknej plaży w Nauplii. Nie zobaczą wprawdzie kilku rzeczy przewidzianych, ale to nie nie szkodzi, p. August jest nie pierwszy raz w Grecji i miejmy nadzieję, nie ostatni. Lepiej za przykładem starożytnych grać kosmate ciało w boskich promieniach słońca i podziwiać dziewczęcą urodę najmłodszego z Bormanów. A izraelci nie chcieli. I jakże tu takim wieprzom rzucić perły w trzeciej prelekcji?

A po tym: adio amore. Ostatnia iluzja jakiegokolwiek wspólnoty wycieczkowiczów z Bormanami utonęła między wyspami Egejskimi. Pewnego poranka oświadczył p. S. z dziewczęcym wdziękiem, że właśnie okazało się, że niema nic wspólnego z wycieczką „Wiadomości Literackich”, a innych Grypsów nikt nawet o to nie spytał.

W Palestynie nie było już żadnej próby wspólnego zwiedzania. I może nie wszyscy uczestnicy zgodzili by się na jazdę z arabskim szoferem, choć żydowsy na tej samej trasie nie prze bierali się co chwila za arabów i choć prawdopodobieństwo spotkania żydowskiego terorysty jest, mimo wszystko, daleko mniejsze, niż arabskiego. Ale z wyboru przewodnika nie można nikomu robić wyrzutu. — Wierność dla ideału młodości nie jest sprawą obowiązującą, nawet jeśli się było poalej - syonistą.

I za to, że byliśmy mydłkami i izraelitami, musieliśmy cierpieć. Na kłozę powrotną z Konstanzu już p. Antoni nie zarezerwował dla nas wagonu, choć by nie pilnowanego. Wróciliśmy pociągiem dla emigrantów, zapchanym do niemożliwości, brudnym, pozbawionym wody.

Pilnowali nas, jak skazańców, żandarmi rumuńscy, nie pozwalając przez 30 godzin na wyjście z pociągu, choć do bufetu na stacjach. Ale Bormanowie pomknęli luksusowym pociągiem „Regele Fărol”. Znowu zapomnieli — tracić się, by i nam tę wygodę umożliwić. Byli chyba zupełnie pochłonięci obmyślaniami nowej imprezy grypsowej dla zabawy swych wiernych izraelitów...

J. H.

„Wiozę polaków na roboty”

Jak to było na wycieczce „I. K. C.”

Wśród licznych wycieczek za granicznych, zorganizowanych latem bieżącego roku, wielkim powodzeniem cieszyła się wycieczka „Instytutu Kuriera Godziennego” zorganizowana p. t. „Lądem i morzem wokół Europy”.

Nasz współpracownik podczas swojej wycieczki zagranicę spotkał uczestniczkę tej wycieczki i usłyszał od niej niezwykle ciekawe szczegóły karygodnego traktowania ludzi, którzy się z tą wycieczką wybrali. Posłuchajmy jego opisu:

„W rapidzie paryskim, tuż za Niceą, w korytarzu pociągu wpadam prosto w objęcia p. Mrozińskiego. Po chwili za plecami popularnego łódzkiego artysty ukazuje się jego małżonka, p. Dunajewska, wygląda mi zernie i jest bardzo jakby wycieńczona. Po przywitaniu oczywiście zapytuje o powód złego wyglądu. I oto słyszę następującą tragicomiczną epopeę wyjaśniającą:

— Biorę udział w wycieczce, zorganizowanej przez „IKC” p. a. „Lądem i morzem wokół Europy”. Wycieczka wyruszyła 30 lipca i ma powrócić 26 sierpnia. Zwiedziliśmy szereg miejscowości w Europie południo-

wej. Byliśmy również w Konstantynopolu. Dopóki wycieczka jechała kolejami, wszystko układało się nie najgorzej. Gdy nas jednak zaokrętowano na włoskim statku „Roma” pojemności 33 tys. tonn (a więc większym od „Batorego”), zaczęły się dziać straszne rzeczy. Ulokowano nas w III klasie niemal na samym dnie olbrzyma, na 5 piętrze pod powierzchnią morza. W małych dusznych kabinach gnieździł się po 4 osoby. W nocy nie było formalnie czym oddychać. Przechodził się niewymowne cierpienia. Na górne pokłady nie pozwalano nam wychodzić. Dostępu do nich pilnowali uzbrojeni marynarze włoscy. Siłą rzeczy musieliśmy pozostawać w naszych nocy, sfoczeni, jak bydło. Bardzo wiele osób, a przede wszystkim kobiety, rochorowało się poważnie. Należałam do tych nieszczęśliwych. Pasażerowie I i II klasy przyglądali nam się z góry z zaciekawieniem. Rozeszła się wśród nich pogłoska, że oto wiozę polaków na roboty do Francji. Obsługa okrętu ignorowała nas i traktowała en canaille, a marynarze poprostu w bez wstydu sposób zaczepiali kobiety. Ta gehenna trwała pełnych 12 dni. Napisałam o mo-

im strasznym położeniu do męża...

— Gdy tylko otrzymałam alarmujący list — kontynuuję p. Mroziński — spakowałam manatki i rozpocząłem pośpiech do wycieczką, w której brała udział żona. Wyciechałem do Włoch, a słamtałem do Francji. Zatrzymałem się w Nicei i tu dopiero po upływie pięciu dni przybyła nieszczęsna wycieczka...

— Gdy ujrzałam męża, który mnie nie uprzedził o swoim wyjeździe — opowiada p. Dunajewska — emal nie zemdlałam ze wzruszenia. Podczas 3-dniowego pobytu w Nicei wskutek przeżyć na „Romie” chorowałam i leżałam w hotelu. — W związku z tym właściwie nie widziałam Rivieri. Ja organizatorem tego skandalicznego zorganizowania podróży okrętem nie zapomnę. Trzeba ludzi stanowczo ostrzec przed takimi nieodpowiedzialnymi imprezami.

Oto jak w relacji poważnej uczestniczki wygląda popularne hasło „Pracuj na lądzie, odpoczywaj na morzu”. Dlaczego niesolidni panowie w tak lekko myślący sposób niweczą usilną opogandę wycieczek morskich i przywiązania do morza?



1. Brytyjski minister lotnictwa Kingsley Wood odwiedził miasteczko Kidbrooke pod Londynem, gdzie znajduje się centrum wielkiej zapory balonowej, mającej bronić stolicę na wypadek ewentualnych ataków napowietrznych. — 2. Cwiczenia na pokładzie transportowca angielskiego „Lancashira”, który niebawem przewiezie wojska z Anglii do Egiptu i do Chin.

James Calhoun

Codziennie ginie złoto!

Wojny są największym wrogiem drogiego kruszcu

Przed kilku laty były dyktor mennicy amerykańskiej oświadczył, że za trzy i pół miliarda złotych dolarów, t. j. za około 825 miliardów franków złotych wydobyto złota z ziemi od 440 lat, ale że tylko za 441 miliardów znajduje się w obrocie. Brakuje więc prawie połowa całego złota, które wykopano od 1493 roku.

Już 5.000 lat przed 1493 r. wydobywano złoto, a badania egipologa PETRIEGO dają możliwość oceny w przybliżeniu ilości brakującego minerału. Uczył się ten zdołał rzeczywiście, na podstawie swoich archeologicznych badań, określić, że w roku 2000 p. Chr. egipcjanie produkowali pięć ton miedzi rocznie i że tę przeciętną utrzymywali przez trzysta lat. Z drugiej strony wiemy, że w tej epoce produkcja złota była ilościowo prawie taka sama, jak produkcja miedzi. Cyfry Petriego pozwalają wywnioskować, że aż do ery chrześcijańskiej Egipt wydał z ziemi złota za 260 miliardów franków. Jeżeli kraj ten dostarczał połowę ówczesnej produkcji świata, ogólna cyfra dla starożytnego świata wynosiłaby 520 miliardów franków. Ta hipoteza znajduje uzasadnienie, jeśli sięgniemy do starożytnych historyków i weźmiemy pod uwagę bogactwo min takich, jak Rio Tinto lub Almaden, których historia sięga 2.000 lat. Dodajmy teraz ilość produkcji od roku I aż do 1493 ery chrześcijańskiej, a dojdziemy do globalnej cyfry 1400 miliardów franków dla światowej produkcji aż do 1936 r.

Cyfra handlu światowego wynosi około 14.000 miliardów franków rocznie. Oznacza to istnienie minimalnej rezerwy złota, wartości 1400 miliardów. Gdyby więc można odzyskać całe złoto, wydobyte od 5.000 lat i puścić je w obrót, handel doznałby bardzo poważnej poprawy i może ludzie znaleźliby szczęście...

...Ale brakuje za 950 miliardów złota.

Złoto jest przede wszystkim absorbowane przez przemysł i rękodzieło. Według KICZINA te dwa czynniki skonsumowały dla siebie za 175 miliardów złota od 1835 do 1930 r., co wynosi 27 procent produkcji. Przykład Włoch, które zażądały od swoich obywateli, aby złożyły swoje klejnoty do skarbu publicznego, dowodzi, że złoto to nie jest stracone. Ale zjawiska tego rodzaju są dość rzadkie, a złoto, które nie jest w obiegu, lub nie jest wybite na pieniądze, nie przynosi wielkiej korzyści.

Kopuła starożytnego Kapitulu w Rzymie była pokryta złotem, wartości 950 milionów, trzy bożki w świątyni w Niniwie zawierały złota za 1.925 milionów a świątynia Słońca w Peru za 6475 milionów. Złoto dzisiaj znikło, jak gdyby nigdy nie było wydobyte z ziemi. Co rok zużywamy na bawidelka złoto, które go wartość równa się przynajmniej wartości tych relikwii starożytności. I tak, w Stanach Zjednoczonych zużywają jubilerzy za 35 milionów dolarów złota. Połowę tego metalu wchłaniają artykuły, które wymagają tak nikłej ilości, że po kilku latach złoto jest stracone.

Ukryte skarby

Ale nie wszystkie bogactwa ziemi pozostały dla nas dostęp-

ne. Ziemia kryje liczne skarby, które człowiek tam dobrowolnie ukrył. Zwyczaj ten sięga do starożytności, kiedy jedynym sposobem uratowania swego majątku było zakopanie go kilka stóp pod ziemią. Trudność polega na tym, że ludzie wykazywali tyle zřeczności w ukrywaniu swoich dóbr, że ich potomkowie przeważnie nie byli w stanie ich odnaleźć. Mimo to człowiek w dalszym ciągu zakopuje swoje pieniądze i podziemia Indii są obecnie prawdziwym bankiem, gdzie je zagrzebano obok tego, które tam już spoczywało od wieków.

Wszystkie kraje mają w tym przedmiocie swoje legendy, często oparte na niezaprzeczalnych faktach. I tak, obok ruin dawnego Ektabanu zakopane są skarby, nagromadzone przez królów perskich w ciągu dwustu lat. DARIUSZ, podczas gdy uciekał, aby uniknąć przed ALEKSANDREM WIELKIM, zgromadził całe złoto swego państwa — około siedem miliardów — w Ektabanie. Pozostał tam przez rok i w oczekiwaniu na nadejście Aleksandra zakopał swoje skarby. Ale zginął, podobnie jak wszyscy ci, którzy asystowali przy zakopywaniu, i dzisiaj jeszcze bogactwa te spoczywają bez użytecznie w wnętrzu pagórków okalających miasto. Ani Aleksander, ani partowie, ani żaden z imperatorów rzymskich, którzy wyprawiali się do Ektabanu, nie zdołali odkryć skarbu Dariusza.

Podziemne banki

Gdyby się chciało obliczyć wszystkie bogactwa, które w ten sposób kryje w sobie ziemia, trzeba by zbadać okolice Ektabanu, grób Alaryka, grota, do której Genzeryk, król wandalów, sprowadził pięć ładunków okrętowych zdobyczy, ementarz, użyty przez Klodwiga w tym samym celu, zanikła stolice Dżyngis - Chana, oraz robić poszukiwania za 5.600 milionami złota inkasów w Peru. Bo żaden z tych skarbów nie wyszedł na światło dzienne...

Nie wolno również zapominać o złocie, które starożytni chowali do grobowców swych zmarłych królów. W 1894 r. GORDON znalazł przeszło dwanaście milionów złota w grobowcu nieznanego księcia, a w trzydzieści lat później CARTER otwierając grobowiec króla Tut-Ank-Hammona, odkrył jeszcze większy majątek, niż złoto inkasów. Wiele przedmiotów było rzeczywiście z masywnego złota, jak trumna tego młodego króla, który panował tylko sześć lat i którego znaleziono w komorach zmarłych. Można sobie wyrobić pojęcie o złocie, straconym w piasku Egiptu, według złota, znalezionego w grobowcach faraonów. Pięćdziesięciu monarchów pochowano w Luksorze, ale tylko kilka grobowców odkopano. Zresztą, z wyjątkiem grobowca Tut-Ank-Hammona, nie były one nienaruszone, a bogactwa, które zawierały, już dawno były po ziemi rozsiane.

Ale obliczenie jeszcze nie jest ukończone. Również nasi współcześni zakopują złoto. W Ameryce w ciągu 1937 r. zakopano złota za przeszło dwa miliony dolarów w trumnach. Cyfra ta może się wydać drobną obok tych, które zacytowaaliśmy powyżej,

ale nie należy zapominać, że małe strumyki tworzą wielkie rzeki.

Skoro się szuka owych 950 milionów, które zniknęły, trzeba się również zabrać do morza, złodzieja, któremu często zaufano majątki, które nigdy do właściwego portu nie dotarły. W ten sposób połknęło morze nieobliczalne skarby, gdy hiszpanie przywozili złoto do domu z Nowego Świata. Ich pierwszy ładunek, siedem lat po lądowaniu na nowym kontynencie, został do szczętu stracony. W, dwieście lat później, za pięć miliardów dwieście pięćdziesiąt milionów złota i srebra znikło przy rozbięciu się szesnastu statków hiszpańskich, zatopionych w zatoce Vigo przez koalicję angielsko - duńską.

Wiele innych katastrof zarejestrowano w ciągu dwustu lat. Trzy flotyle, transportujące za 4 miliardy 550 milionów złota i srebra zatonęły naskutek huraganu, a czwarta uległa zniszczeniu przez dźwięczków i poszła na dno wraz ze złotem za 600 milionów. Statek „Florenzia“ zatonął ze złotem za 2 miliardy 625 milionów, a flota turecka rozbi-

Wikingowie w Ameryce

Profesor Frazer, wykładowca archeologii na uniwersytecie w Wirginii, twierdzi, iż dawni normanowie, uchodzący za pierwszych Europejczyków, którzy pojawili się w Ameryce, nie wyładowali na wybrzeżu Nowej Anglii, lecz dotarli wodą do jeziora Górnego i stanęli w ten sposób w Kanadzie. Prof. Frazer wskazuje na okoliczność, że ani na wybrzeżach Nowej Anglii, ani Nowej Szkocji nie wykryto śladów północnych żeglarzy. W ostatnich jednak czasach odnaleziono je w okolicach jeziora Górnego. Stara nordycka literatura mówi o wylądowaniu wikingów w Ameryce w dzie siątym wieku. Założyli tu prawdopodobnie kolonie i utrzymywali stosunki z Nowym Światem w ciągu kilku wieków.

Dokonane ostatnio wykopaliska świadczą, że wikingowie przybyli do Ameryki nie od strony wschodniej, lecz od północy. Według Frasera wylądowali na wybrzeżu zatoki Hudsona i popłynęli później w górę rzek, wpadających do niej z południa, aby dostać się w okolice wielkich jezior i obszaru obecnych Stanów Zjednoczonych. Na dowód słuszności swych przypuszczeń profesor Frazer wskazuje na fakt, że dopiero niedawno odkryto w pobliżu Kensingtonu kamień, pokryty pismem runicznym. Kamień ten nosi datę roku 1362 i zawiera krótkie wiadomości o losach normanów, którzy w tej okolicy wpadli w ręce Indian. Wykopał również sprzęty i naczynia, używane przez wikingów. Najoczywistszych dowodów, stwierdzających słuszność przypuszczeń Frasera, dostarczył grobowiec wikingów w pobliżu jeziora Górnego, zawierający obok szczątków ludzkich, broń i tarcze, będące niewątpliwie nordyckiego pochodzenia z 11-go wieku. Znalezione przedmioty umieszczono w „Royal Ontario Museum“ w Toronto.

ła się, unosząc na dno morskie zdobycie w Grecji złoto za 600 milionów.

Inżynierowie marynarki obliczyli, że okręty, stracone na morzu od dwudziestu pięciu lat, równają się co do ilości tym, które krążą po morzach w ciągu jednego roku. A ponieważ każdy okręt rozbity wiezie ze sobą złoto, doprawdy niemożliwe byłoby ocenić wartość skarbu, który leży na dnie morza. Może 70 miliardów, a może i więcej.

Pył ze złota

Złoto ginie jeszcze w inny sposób i to bez nadziei na odzyskanie go.

Rząd amerykański transportował ostatnio za 315 miliardów złota do różnych punktów kraju. I, aczkolwiek pociągi były starannie strzeżone, można było stwierdzić, że za trzy miliony franków szlachetnego metalu zniknęło. Złodziejem nie był nikt inny, jak zużycie. Według statystyk, za każdym razem, gdy się przewozi lingoty (bloki) wartości po 175.000 franków, za 175 franków złota zamienia się na pył. Między 1876 a 1936 r. ruch przywozu i wywozu złota osiągnął kwotę około 600 miliardów. Jeżeli się tę samą sumę przyjmie dla ruchu wewnętrznego, dochodzi się do wniosku, że skarby amerykański został okradziony ze złota za 14 milionów franków przez zużycie... Delikatny pył, który się podczas obrotu odłącza od monet jest w rzeczywistości na zawsze stracony. Przed dwudziestu czterema laty JERON obliczył, że te straty wynoszą 1.4 procentu, ale cyfra ta przekroczyła dzisiaj 1.5 procentu na skutek szybszego obrotu pieniężnego.

Zastąpienie złota przez pieniądze papierowe jest jedynym środkiem, który podjęto od 2000 lat dla ochrony cennego metalu. Nawet jeżeli się złoto zamyka do piwnic opancerzonych stalą, lub betonem, nie może ono uniknąć zużycia. Trzeba okresowo je ważyć, a każda nowa operacja ujawnia, że miliony franków zniknęły. Żaden system monetarny, opierający się na złocie, nie jest w stanie wykluczyć tego ubytku.

Wojna — najgorszy wróg złota

Jednak żaden wróg złota nie jest niebezpieczniejszy, niż wojna... W ciągu czterech tysięcy lat historii piraci krążyli po ziemi w poszukiwaniu złota i rozsiłali je w toku swoich przygod. Pierwszą „rezerwy“ złota na świecie, w Egipcie i Palestynie, zostały zabrane przez asyryjskich królów, którym z kolei zrabowali je persowie. Grecy odebrali je persom a rzymianie grekom. Po sześciuset latach tej zabawy, rezerwy Rzymu, do których došlo jeszcze złoto, dobyte z ziemi, nie przekraczały wartości 50 milionów franków. W pięćset lat później, gdy ALARYK i Attyla rzucili się na imperium rzymskie, pierwszy znalazł tylko za 56 miliardów, drugi za 42, i ta zdobycz mogła być tylko uzyskana przez konfiskatę majątków prywatnych, bo skarby publiczny był pusty, jak dziurawa beczka.

Dokąd uszło złoto?... Rozsiane przez rozbite armie, zagrzebane wśród ruin zniszczonych miast przez tych, którzy chcieli urato-

wać swoje majątki przed pldrowaniem. Gdy Xerxes dokonał na jazu na Grecję, towarzyszyło mu 1.200 wielbłądów, obladownych złotem i wszystkimi bogactwami imperium perskiego. Pałaty pod Salamina, uciekli i rozsiłali złoto po całej Azji Mniejszej. Sami spartanie zdołali z tego uratować 420 milionów.

W cztery lata po klęsce DARIUSZA, zadanej mu przez Aleksandra, ANTIOCHUS odnalazł 450 milionów w ruinach, ale większa część skarbów Dariusza pozostaje nadal ukryta. W 1195 mosleni, załadowawszy 4.000 wielbłądów skarbem z Delhi, maszerowali przez cztery dni w dżungli i zakopali je tak starannie, że nigdy nie znaleziono najmniejszego śladu. DŻYNGIS-CHAN dał pewnego dnia swoim ludziom pięćset wozów, naładowanych złotem i srebrem, a TAMERLAN zabrał całe bogactwo Indii tak dalece, że obecnie nie pozostało ani jednego kawałka złota na całym terytorium, nad którym panował.

Ciekawy bilans

Dziewięćset pięćdziesiąt miliardów brakuje! Pięćdziesiąt cztery stulecia produkcji, praca milionów niewolników, wszystko to zmarnotrawione, ulotnione, stracone na drobności, zakopane w ziemi, zamknięte w grobach, rozbite na dnie morza, rozpadłe na pył, albo rozsiane przez wojnę.

Z 1.500 miliardów, wydobytych z ziemi, 199 miliardów i 500 milionów franków zniknęło podczas wojen, 87 miliardów i 500 milionów zużyło się, 70 miliardów spoczywa na dnie mórz, 157 miliardów i 500 milionów leży pod ziemią, 437 miliardów i 500 milionów skonsumowanych przez rękodzieło i przemysł, 451 miliardów i 500 milionów zużytych przez państwa jako pieniądź.

Złoto, stracone przez zużycie, nigdy nie będzie odnalezione. Również istnieje mało szans dla odzyskania tego, które leży na dnie morskim. W 1917 r. „Laurentia“ został zatopiony koło wybrzeży Irlandii przez niemiecką łódź podwodną z ładunkiem złota za 875 milionów. W ciągu lat zdołano wydobyć 770 milionów.

Ze złota zakopanego Indie od dady do obrotu 24 miliardy i 850 milionów franków na 157 miliardów, które wchłonęły od 1493. Pozostaje jeszcze złoto, które spotrzebowały rękodzieło i przemysł, ale na 437 i pół miliarda, 140 jest na zawsze straconych, bo zostały zużyte w zbyt słabych dawkach. Reszta stanowi kosztowne zabawki. Z tych odzyskując połowę, można by jeszcze wydobyć złota na 140 miliardów dla powiększonego skarbu światowego.

Co do miliardów, pochłoniętych przez wojny, to nie ma z nich śladu... Biorąc więc pod uwagę maksimum możliwości odzyskania, można by dodać jeszcze 250 nowych miliardów na 450, które już są w obrocie w międzynarodowym handlu, co wyniosłoby razem 700 miliardów, t. j. mniej więcej połowę tego, czego by trzeba, aby handel był wolny, równomierny stały.

W rezultacie 950 miliardów znikło, z tego 700 beznadziejnie. I codziennie tracimy nieco złota.

Co czytać?

STEF. POLLATSCHEK: PŁOMIENIE

Pollatschek, autor ciekawego „Dra Berghoffa“, jest pisarzem o znacznej zręczności fabularnej i zdolności narracyjnej. Te zalety wraz z wyborem efektownego, emocjonującego tematu, zjednały Pollatschekowi zasłużoną popularność. Ostatnio wydane po polsku „Płomienie“ są powieścią biograficzną. Zajął się Pollatschek wielką, urzekającą tragedią genialnego, a nie uznanego artysty. Nazwisko Wincenta van Gogh'a widnieje dziś w Pantheonie sławy malarskiej; jest jednym z najslawniejszych. Ale sława przyszła późno, zbyt późno, nawet jak dla nieszczęśliwego artysty. Życie van Gogh'a od dzieciństwa cechował tragizm. Epilepsja zaciążyła nad losem malarza, który przez walkę, zwolna odkrywał i uświadamiał sobie swe powołanie. W niepewności i obawie rodzą się pierwsze dzieła van Gogh'a, dzieła, które drażnią i śmieją, a których nie można sprzedać. Skostnienie krytyki i brak zmysłu estetycznego publiczności stają się tragedią artysty, ukazującego świat w jego rzeczywistym aspekcie. I van Gogh — artysta, tworzący nową epokę malarstwa, jest zapoznany i niezrozumiany. Zwątpienie towarzyszy jego pracy, a równocześnie ciężkie warunki kładą się ciężarem na życiu artysty, prześladowanego obiedem.

Tragedie osobiste i konflikt ze światem, konflikt psychiczny, w którym spala się twórcza natura van Gogh'a posłużyły Pollatschekowi do rozwinięcia fabuły „Płomienia“. Początek powieści — opis dzieciństwa, jest słabszy, ale po tym narracja nabiera rozpędu i barwy. Nieszczęsna postać van Gogh'a rośnie, rozwija się talent i narasta dramat. Pollatschek przede wszystkim koncentruje uwagę czytelnika na kolejach losu van Gogh'a, nie pomija jednak kulturalno-artystycznego obrazu Paryża. Paryż ukazany jest przez pryzmat artystycznej kawiarni — widzimy Renoir'a, Cezanne'a czy Pissaro — mistrzów palety i słyszymy Emila Zolę.

Obied van Gogh'a, zakończony targnięciem się na życie, posłużył autorowi do podkreślenia ryzykownej i zarzuconej już tezy o zbieżności geniuszu i obiedu. Plastyczność opisu pozwoliła Pollatschekowi na odtworzenie ciekawego życia van Gogh'a; akcja jest wartka i zainteresuje zapewne czytelnika.

RUDOLF BRUNNGRABER. RADIUM.

Powieść o pierwiastku jest jednocześnie powieścią o ludziach, pragnących ratować innych i o ludziach, pragnących panować. Wspaniały wyważenie Marii Skłodowskiej - Curie, począł się w myślach o ulżeniu cierpiącej ludzkości.

Ale radium jest nie tylko lekarstwem, radium jest także towarem. Wokół radu skupiają się życzenia i na miętności ludzkie, tworzą się konflikty i wybuchają walki. Badaniom laboratoryjnym, tytanicznym wysiłkom o uszczęśliwienie ludzkości, towarzyszą emocjonujące zmagania się giełdżarzy i kapitalistów.

Fabula powieści Brunngrabera jest ciekawa. Nie ograniczył się autor do rejestrowania zewnętrznych przejawów życia, a dał szeroki obraz psychiczny ludzi, sprzęgniętych tajemniczym, promieniującym pierwiastkiem.

Rad promieniuje, lecz i niszczy. Przynosi ulgę masom, a jednocześnie w czasie wojny rad użyły do wyrobu mas świecących stanowił wielką siłę, uwięzając życie.

Kontrast między idealnym marzeniem a handlową rzeczywistością zdołał odmalować autor bez uciekania się do przesady. Złoto, ciężące nad radem wywiera złośliwy wpływ i łamię ludzi. Powieść o pierwiastku staje się powieścią o ludziach cierpiących.

Poza wartościową fabułą, należy podkreślić trafny rysunek postaci, które żyją i cierpią na kartach „Radium“ — przekład polski dobry. Powieść stanowi wartościową i zajmującą lekturę. — **mad.**

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Twórca nowego nieba

Dwie książki o Koperniku -- w 400-lecie śmierci

Mniej głośno, niż należało by, minęło 400-lecie śmierci Mikołaja Kopernika. Tymczasem jest to postać obok Szopena największa, jaką wydał geniusz Polski. Dlatego dzień 19 lutego 1938 roku, na który właśnie przypadło 400-lecie śmierci wielkiego astronoma, powinien być być pretekstem do przypomnienia postaci Kopernika.

Nie wyzyskano wszystkich możliwości, tkwiących w rocznicowej dacie. Ale nie zapomnieli o 400-leciu Kopernika literaci, składając hołd wielkości, a zarazem dowód, że muza z nauką gwiazdziarską w parze chodzi.

Właśnie w roku obecnym ukazały się dwie ciekawe i na swój sposób wartościowe książki o Koperniku. LUDWIKA HIERONIMA MORSTINA „Kłos Panny“ (II wydanie). I JEREMIEGO WASIUTYŃSKIEGO „Kopernik — twórca nowego nieba“.

Obie powyższe książki rozciągają przed wyobraźnią czytelnika barwne wielkością odkrycia naukowego dzieje Kopernika. Każda czyni to na swój sposób. Powieść Morstina stanowi zbeletryzowane danego tematu, z życia genialnego uczonego podaje obrazy, co też zresztą podział treści na przewodnie rozdziały podkreśla. Jest to ujęcie skromniejsze, bardziej ograniczone w swoich rozmiarach — ale też dla szerokiego ogółu czytelniczego dostępniejsze. Nie ma tu przeładowania materiałem naukowym i historycznym, choć to ogólne zostało podmalowane wiernie. Nie przymuszona, ze swadą literacką napisana opowieść przeni-

ka łatwo do wyobraźni czytelnika, ujmując serdecznym przetwarzeniem tematu, tym, co się nazywa „wycuciem“, sugestywną artystyczną formą. Ta „literackość“ książki Morstina stanowi dowód, co sam zresztą autor podkreśla, głębokiej zażyłości poezji z astronomią, które wspólnie uspakajają tęsknotę człowieka do ojczyzny wszelkiego marzycielstwa — do wieczności.

Pod tymi więc auspicjami powstała książka Morstina o Koperniku. Ale powie ktoś — dlaczego nazywa się „Kłos Panny“? Otóż Kłos Panny jest to jedna z gwiazd, ta mianowicie gwiazda, którą Kopernik wybrał dla siebie dla przeprowadzenia dowodu niezmienności obiegu ziemi odnośnie do gwiazd stałych.

Powieść rozpoczyna się od dziejów Kopernika w Krakowie za czasów Jana Olbrachta, kiedy to przyszły geniusz pobierał nauki od ówczesnego mistrza astronomii, Wojciecha z Brudzewa. Autor bardzo malowniczo przedstawia humanistyczne sfery ówczesnej stolicy, ukazuje przepych i wielkość Jagiellonów, wspaniałość idei Polski w rozumieniu jagiellońskim, której i Kopernik postanawia służyć. Jakoż imię Polski Jagiellonów rozświetlił po wieczne czasy. Moment ten zasługuje specjalnie na podkreślenie, gdyż późniejsze losy wyniosą Kopernika na szczyty ówczesnej ogólnoludzkiej nauki, co da asumpt do różnorodnego tłumaczenia narodowości Kopernika. Otóż Morstin zarówno w obrazie podkreślonym, jak i później — w czasie pracy Ko-

pernika w Olsztyńku na ziemi pomorskiej — polskość Kopernika silnie uwytłumnia.

Jest też książka odczuciem wielkości Kopernika, które udziela się zarówno czytelnikowi. Morstin prezentuje Kopernika jako wielkość, powołaną do tego, by skończyć epokę ciemnoty i średniowiecza, chaosu pojęć, by oderwać myśl ludzką od ziemi i rzucić ją w środek Kosmosu, by uczynić człowieka częścią wszechświata, biorącą udział w wiecznym ruchu myśli twórczej.

Wraz z rozmiarami drugiej książki — pracy Wasiutyńskiego o Koperniku — trzeba podziwiać skalę ambicji, która nieznużona drobiazgowością epiką i niezrażona trudnością tematu postawiła sobie za cel dać pełny wizerunek Kopernika, po stać zdolną w przestroj obyczajowo historyczny swego czasu, do tłumów i dziesięcioleci. Dzieło Wasiutyńskiego o autorze „De revolutionibus orbium coelestium“ stanowi swobodnie planetarium literackie, gdzie żadne światło, mogące się przyczynić ku większemu oświeceniu znakomitego astronoma — nie zostało poniechane. Mamy tu 650 stronice tekstu, sto kilkadziesiąt fotografii, spiętrzone dokumentów i zdjęć, przekopy faktów — jakby zaludnił się najżywszymi figurami bujny fresk renesansowy.

Tylko trud tak mrówczy, doznaczający szczegół do szczegółu, trud myszujący i na przedprożach tematu, ryzykujący liczne dygresje — mógł stworzyć księgę tak niemal monumentalną, rozległą, a przecież związaną w całość.

By się z autorem zmierzyć, trzeba by podjąć wędrowkę po ukazanych obszarach, zbadać jego ślady, zatrzymywać się przy głębiach, z których czerpał. Ale można i należy podkreślić przydatność i doniosłość „opowieści o życiu i dziele Kopernika“ (tak się omawiana książka Jeremiego Wasiutyńskiego nazywa), która nie tylko fascynować potrafi laika, ale i w monografiach o wielkim kosmologu wypełnia bolesną lukę. W ciągu ostatnich osiemdziesięciu lat uczeni niemieccy, polscy i włoscy zebrali olbrzymi materiał do biografii Kopernika. — Ależ tego naukowego nawału dotąd nie wyzyskano. Jest w tym słuszną racją, słuszną za doświadczenie ambicji narodowej, że zestawienia całości wiedzy o „twórcy nowego nieba“ dokonał autor polski. I to w 400-lecie śmierci Kopernika.

Celem pracy Wasiutyńskiego jest przedstawienie wielkiego astronoma na tle jego czasów i ludzi, ukazanie niebywałego przewrotu kopernikańskiego i śledzenie miotu dokonania. — Z czymże porównać ten olbrzymi wstrząs, jaki musiała wywołać w myślach i wierzeniach rewelacja Kopernika? Geniusz jego dokonał tego, że zmienił się stosunek człowieka do wszechświata. Przed tym poglądem na Kosmos był ustalony i niewzruszalny. Panowała tu statyka, utrzymująca ziemię w zastójnym ruchu polepszenia i marlowoty. Ziemia bowiem stanowiła dno wszechświata, kosmiczny ściek zła, padół płaczu. A wyżej? Geocentryzm tworzył hierarchię wartości, system poszczególnych sfer. Planety i konstelacje, świat podskiężycowy, układ elementów, stopnie sfer anielskich, cherubinów i serafinów — kształtowały swym wpływem astralnym dusze ludzkie, ustanawiały bieg wypadków ziemskich. Wśród tych rzeszowań człowiek żył i myślał, przekonany o niewzruszalności całej budowy wszechświata, jego religijnej determinacji. Tym samym myśl taka zamykała umysł ludzki w ustalonych granicach, rozbrajała poszukiwania, przekonywała o daremności buntu.

Kopernik przewrócił całą tę geocentryczno-religijną machinę. Wyzwolił nieznaną. Obudził w człowieku tęsknotę odkryć, pchnął uwagę jego na nowe drogi. Burząc statyczność, natchnął impetem poszukiwań. Człowiek Kopernika poczuł olbrzymie głody duchowe, pasje i namiętności.

Dlatego też słuszenie w swojej znakomitej pracy o odrodzeniu Funek - Brentano nazwał Kopernika duchowym prekursorem nowych światów. Jeśli Kolumb, odkrywając świeże pola dla aktywności handlowej i mechanicznej, spowodował nowy układ stosunków społecznych i ekonomicznych — i odpowiedzialny jest za ukształtowanie się materialnej podbudowy humanizmu, to Kopernik, waląc w gruzy tradycyjne pojęcia o świecie, na jakich dotychczas opierała się cywilizacja chrześcijańska, odmykł myślenie ludzkie nieznaną przestrzeń duchową. Na tej drodze odkryto najpierw geniusz i wierzenia starożytnych i fakt ten kształtuje na długo nasze losy. — W tym sensie „twórca nowego nieba“ — Kopernik jest twórcą nowego świata.



1. Helmy tropikalne dla 18 brygady pchoty, która wyrusza z Adershot dla wzmocnienia załogi brytyjskiej w Palestynie. — 2. Grupa pięknych gwiazd podczas nakręcania filmu w Hollywood. — 3. Typowy obrazek wypasu trzody na rozległych stepach Mandżukuo. — 4. Na zdjęciu moment zakładania przez Mussoliniego kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu ministerstwa Afryki wschodniej w Rzymie.

PIERRE SCIZE

Salzburg po rasistowsku

Swinina zamiast Goethego. -- Miasto sztuki Stefana Zweiga pod batem nazistowskim

Salzburg, we wrześniu.
 Czy to było przed rokiem? —
 Czy to było przed stu laty...?

Salzburg w słońcu sierpnia ubiegłego roku! Salzburg świąteczny! Jednego tylko Boga tam znano: Sztukę. Wszystko zmieniło się pod wpływem nie wypowiedzianej magii i życie nagle stawało się czymś cennym, lekkim, cudownym, głębokim. Nie troszczono się o nic innego, jak o rzeczy wieczne. — Tlum, przybyły ze wszystkich stron świata, miał nagle tylko same szlachetne myśli. Można było przystąpić na oślep do któregokolwiek grupy. Od razu słyszano się nazwisko jakiegoś geniusza: tu mówiono o Mozarcie, tam o Wagnerze, dalej o Strausie, gdzieś indziej o Szubercie.

Co to za ruch w tłumie? Ach, ukazał się jakiś szczerplutki, de likatny pan, wyglądający, jak biała mysz: TOSCANINI. Oto zaś LOTTE LEHMAN, oto BRUNO WALTER, oto dwie pokorne, gorliwe entuzjastki sztuki: MARLENA DIETRICH z córką. Mija nas SASZA GUITRY, przebrany za tyrolczyka. STEFAN ZWEIG robi honory swego miasta poetom, artystom, malarzom. Najznakomitsi śpiewacy świata zjechali się i są wzruszeni jak w dzień swego debiutu.

Muzyka jest wszędzie. W katedrze wspaniale organy huczą Bachem. Gdy wydzwoni południe, nagle na zgromadzony tłum spada z nieba koncert: to mechaniczne organy starego zamku śpiewają melodyjnie prosto w niebo.

Dzisiaj po południu dziesięciu wybrańców usłyszy z pod pa-

łatem wciśniętym na głowę, czuwają.

Festival zglajchszaltowany
 Dla nowych stanów Salzburga Bruno Walter i Maks Reinhardt są tylko obrzydliwymi żydami, Toscanini jest starym maniakiem, a Lotte Lehmann, która uzyskała właśnie obywatelstwo amerykańskie, dezerterką. — Można się obejść bez tych wszystkich uciekinierów z ghetta i ich współników i użyć w niemieckim Salzburgu rozkoszy czysto niemieckich.

Żuż odnaleźli „Śpiewacy norymbercy“ całą swą uroczystą ciężkość. Czarodziej utwoił ich z okowów; nakłada się im je znowu i arcydzieło, ożywione na jeden sezon, odzyska znów cały ciężar swej nudy.

Nie będzie turystów angielskich, amerykańskich, skandynawskich? Tym lepiej: sami złowili aryjczyki!

Mozart zostanie zglajchszaltowany, Goethe uproszczony, a Hoffmannstahl zrewidowany przez cenzurę.

I nie wolno będzie zgłoś publiczności próżnować: synom Germanii nałożono obowiązek odwiedzania tego miasta Salzburga. Nikt z tych, co będą mogli, nie odważy się sprzeciwić rozkazowi. Oczywiście nie przyniosą Rzeszy tych kilku milionów w dewizach zagranicznych, które Austria przyjmowała z tak widoczną przyjemnością. Ale będzie można trąbić w całym świecie, że ilość gości na Festiwalu 1938 nie była niższa, niż w latach ubiegłych. A w gruncie rzeczy o to tylko idzie.

Och, przynajmniej te osiem, czy dziesięć tysięcy „Hitlerjugend“ które tu obozują, tworzą armię pacyficzną, zbrojną tylko w kije, której żołnierze liczą 8 do 12 lat. Ale to tylko pozor. W tych chłopięcych ciałach żyje wojowniczy duch zdobywców. — Wystarczy spojrzeć na te młode, zaciekle oczy, usłyszeć te wysztukiwane kroki, uderzające jednocześnie o bruk, te głosy poważne i groźne, skandujące brutalne hymny. Na ich czele kroczą fanfary. Ostre piszczałki przewiercają powietrze nad buchającymi trąbami. A pulsowanie wielkich bębnow odpowiada warczeniu werbli.

Wszystkie małe duchy Salzburga umknęły. Czerwona chorągiew z czarnym krzyżem zębatego zwisa z wszystkich okien. Powiewa nad maszerującymi batalionami. A salzburczy cy, stojąc na trotuarach, wyciągają ramiona ku temu krwawemu perkalowi.

Wszystkie hotele są pełne, jak za najpiękniejszych dni, ale daremnie byłoby chcieć usłyszeć w którejś z tych grup imię jakiegoś znanego bóstwa. Asmo deusz mógłby zaglądnąć pod wszystkie dachy. Nie ma ani jednego pokoju, w którym myślanoby o Mozarcie. Fortepiany są zamknięte, zamknięte są partytury.

W hotelu Bristol, do którego zajeżdżało tylu artystów, zainstalowano komendę. Żołnierze szaro - zielonego koloru, z he-

mem wciśniętym na głowę, czuwają.

Nowe rozkosze

Salzburga jest nie Goethe, ale swinina, że „Flet zaczarowany“ zastąpiony został przez okarynę, a kadencje Rittera von Glucka przez muzykantów wiejskich.

Rasizm
 O, Salzburgu, miasto azylu! Gdy jakiś wielki artysta wygnany został z Niemiec w imię rasizmu, przybywał schronić się tutaj, w twoje głębokie uliczki, gdzie w powiewie wiatru chwiała się stare, złoczone szyldy sklepów.

Dzisiaj smutny szal maniaków rasizmu i ciebie już nie oszczędzi. Na tablicach plakatowych na rogach ulic afiszuje się podłe karykatury STUERMERA. Dzieła żydowskich autorów znikały z księgarń.

Żył w Salzburgu człowiek, który był dumą miasta, który był dla niego tym, czym jest GIONO dla Manosque, czym jest PAGONOL dla Marsylii; umysł lekki i głęboki, pisarz o sławie światowej, który święcił już triumfy w każdym dziele piśmiennictwa, bo w każdym, którego się tknął, był mistrzem. Nazywał się STEFAN ZWEIG.

Dom jego na Kapuzinerbergu znany był wszystkim wybitnym gościom Salzburga. Każdy, kto mógł się powołać na prawa ducha, mógł bez obawy zapukać do tych bram... Siedziba tych „obywateli świata“ jest dziś zamknięta, a poeta żyje na wygnaniu. Twierdzą, że szal nazistowski dokonał w cennej bibliotece niepowetowanych szkód...

Salzburgu, gdzie śpiewały skrzypce i organy, Salzburgu... Co z ciebie zrobiono...!

Święto muzyki polskiej

Żuż tylko miesiąc dzieł nas od wielkiej manifestacji muzycznej, jaką przygotowuje Poznań na początek tegorocznego sezonu. W początkach października odbędzie się wielki festiwal muzyczny. Przed kilku już miesiącami rozeszły się pierwsze zapowiedzi, pierwsze wiadomości o tej imprezie, zakrojonej na zachodnio - europejską miarę. W cisy muzycznych instytucji trwały sumienne przygotowania. Dzisiaj prace przygotowawcze wchodzi już w okres końcowy. Można się już zorientować, jakie rozmiary przybierze po raz pierwszy na tak poważną skalę zakrojony w Polsce tydzień muzyki polskiej. Całkowity program został szczegółowo opracowany. Wszystkie dni festiwalu od 2 do 9 października zostały w tym programie wypełnione. Każdy przyniesie jakąś na wysokim poziomie artystycznym stojącą atrakcję, koncert, recital, przedstawienie operowe, lub baletowe.

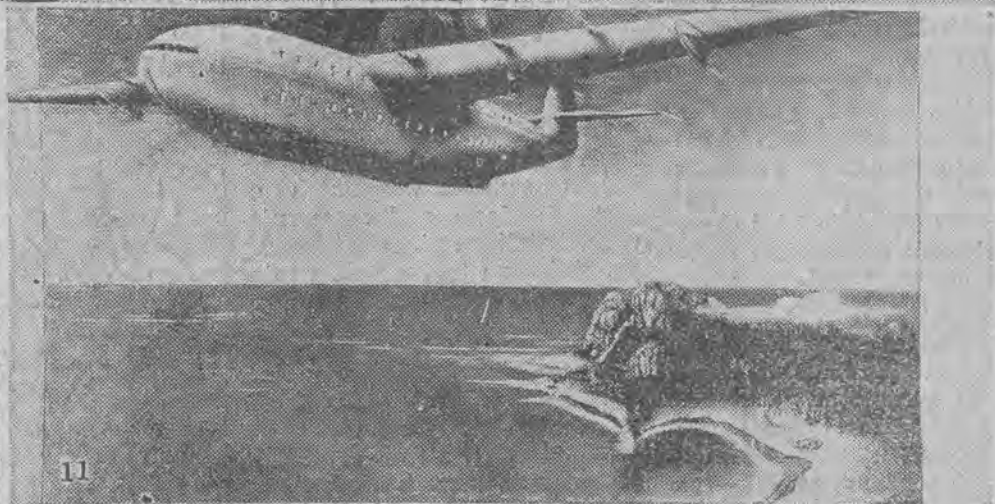
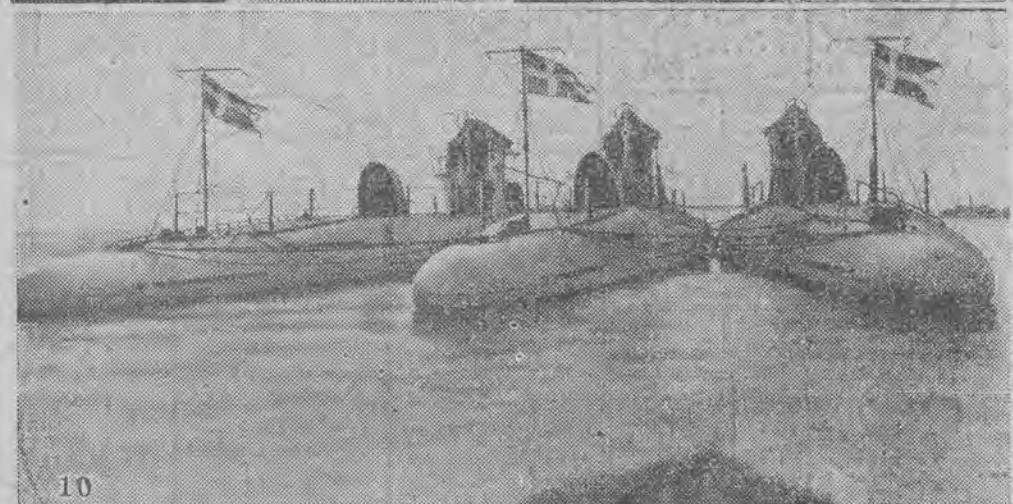
Żuż dzisiaj można powiedzieć, że inauguracja festiwalu stanie się w polskim życiu muzycznym wydarzeniem pamiętnym. Będzie nią przedstawienie w teatrze Wielkim — jednocześnie otwarcie sezonu operowego — premiera opery p. t. „Damy i Huzary“ Jest to nowe dzieło prof. dra Lucjana Kamleńskiego, który sięgnął po Włafę do skarbcza naszej literatury dramatycznej, dając oprawę muzyczną komedii Aleksandra Fredry. Gwarantuję wysokiego poziomu wykonania da je fakt, że pracuje nad nim dyrektor opery poznańskiej, dr. Zygmunt Lato-szewski.

JAK POZNAĆ POCHODZENIE SAMOLOTU?

CH-N SUISSE	CS (T.U.) PORTUGAL	CV- ROUMANIE	D- ALLEMAGNE	F- FRANCE	G- ANGLETERRE
I- ITALIE	J- JAPON	K (N.O.U.) ETATS-UNIS D'AMERIQUE	LN- NORVEGE	OH- FINLANDE	OK- TCHÉCOSLOVAQUIE
OO- BELGIQUE	OY-D- DANEMARK	PH- PAYS-BAS	RA(O) U. R. S. S.	SE- SUEDE	SP (Q,R) POLOGNE
SU- ÉGYPTE	SV (XYZ)- GRÈGE	TA (B,C) TURQUIE	UN- JUGOSLAVIE	XT- CHINE	YL- LETTONIE
GRIS	NOIR	JAUNE	VERT	BLEU	ROUGE

Samoloty wojskowe niemal wszystkich krajów oraz niemieckie aparaty cywilne posiadają kolorowe oznaki, a pozostałe aeroplany komunikacyjne zaoprazowane są w łacińskie litery, z których, jak z numeru samochodu, od razu rozpoznąć można narodowość samolotu.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Ks. Edward i ks. Aleksandra — sympatyczna dwójka dzieci księcia Kentu na codziennym spacerze. — 2. Dnia 1 września minęło 10 lat od wstąpienia na tron albański Achmeda Zogu, którego widzimy na naszej ilustracji w towarzystwie młodej małżonki, przyjmującego życzenia przed zamkiem w Tiranie. — 3. W Foreign Office w Londynie wydano śniadanie na cześć arabskiego następcy tronu, emira Sauda (pierwszy na prawo). — 4. Gen. Systeren, komendant „niebieskiej grupy”, kieruje swoimi oddziałami podczas manewrów w pobliżu Besancon. — 5. Zarządzenie francuskiego ministerstwa wojny przewiduje transport piechoty z Paryża do Besancon na manewry zaprzimą zwykłych autobusów pasażerskich. — 6. Do Londynu przybył Tom Mix, słynny odtwórca cowboyów w filmach niemych, który obecnie występować będzie w jednym z angielskich wariet. — 7. Charlie Rivel, jeden z najlepszych kłownów współczesnych, występujący ze swoimi dziećmi, obchodzi w tym roku 40-letni jubileusz swej pracy na scenie. — 8. B. szef demokratycznej maszyny partyjnej w Stanach Zjednoczonych, został przed sądem najwyższym oskarżony o przekupywanie urzędników. — 9. Premier Chamberlain powraca z weekendu do Londynu, a szofer wnosi za nim do domu przyrządy wędkarskie. — 10. Do portu Gravesend zawinęły trzy szwedzkie łodzie podwodne, aby złożyć wizytę flocie angielskiej. — 11. Projekt konstrukcyjny amerykańskiego olbrzyma powietrznego, który będzie zaopatrzony w 6 motorów i osiągnie szybkość prawie 500 klm. na godzinę. Samolot ten będzie mógł zabierać 100 pasażerów. Korpus samolotu, który będzie mógł pływać po wodzie, jest tak wielki, że trzeba go będzie budować w dokach.

PEWNOŚĆ i ZAUFANIE

Jerzy Teodor Coch -- twórca P. K. O.

Na podstawie rozporządzenia rządu niemieckiego wprowadzono z dniem 1 września r. b. na wzór austriacki, Poczta Kasă Oszczędności na obszarze całej Rzeszy. Z tej okazji warto poświęcić krótkie wspomnienie twórcy tej jedynej w swoim rodzaju instytucji gospodarczej, która i Polska przejęła z inicjatywy b. ministra poczt i telegrafów Lindego.

Techniczno-gospodarcze doświadczenia JERZEGO COCHA wywołały według opinii fachowców zupełny przewrót w technice bankowej i w obrocie pieniężnym. Wywarły one na te dziedziny techniki gospodarczej prawie tak wielki wpływ, jak swego czasu pojawienie się podwójnej buchalterii, weksla lub czeku.

Już dziadek Cocha, który pochodził z Hesji, walczył pod sztandarami austriackimi przeciwko Napoleonowi, a ojciec jego, pastor, był przez szereg lat wychowawcą dzieci heskiego państwa przy dworze wiedeńskim. — Po tym wycofał się w zacisze małej wsi heskiej Hesserode.

Jerzy Teodor Coch uczęszczał do humanistycznego gimnazjum w Kassel, po tym przebywał w internacie wychowawczym w Lozannie, a w latach 1860 — 1862 odbywał studia filozoficzno-ekonomiczne na uniwersytecie w Marburgu. Po działalności bankowej we Wiedniu i Londynie, droga poprowadziła go do Konstantynopola do stryja. Podczas licznych podróży handlowych, które odbywał z polecenia rządu hanzeatyckiego w Lubecce, nabył dokładną znajomość Rumunii, Anatolii, Gruzji, Persji, Syrii, Egiptu. Przez dziewięć lat Coch wędrował z otwartymi oczami, nie ograniczając się do jakiegokolwiek poszczególnego dziedziny fachowej, lub zawodowej, aż wreszcie osiedlił się na stałe we Wiedniu.

Ścisłe handlowe i osobiste stosunki do austriackiego właściciela ziemskiego i posła do parlamentu, hr. FRYDERYKA DUERKHEIMA, ułatwił Cochowi wycieczkę w stosunki austriackie. W 1881 roku uzyskał obywatelstwo austriackie i w ramach swej działalności publicystycznej wydał pracę: „Pocztowe kasy oszczędności w Anglii, Belgii, Holandii i Francji, z uwzględnieniem Austrii“.

Był to wynik podróży naukowej po państwach zagranicznych. W pracy tej Coch przedstawił doświadczenia tych krajów od 1861 r. i zakończył propozycją urzeczywistnienia planu stworzenia PKO. Projekt Cocha prawie nie został zmieniony przez gruntowne obrady parlamentu, 17 marca 1882 r. projekt został uchwalony, a w dwa miesiące później sankcjonowany.

Szczególnością tego projektu i właściwy postęp wobec stanu zagranicą stanowiła okoliczność, że Coch udoskonalił angielski „Krzyżowy obrót rachunkowy“ (Cross-Entry-System). Według tego systemu każdy wpłacający mógł w każdej placówce instytucji dokonać wpłaty, a także otrzymać wypłatę z jednego konta prowadzonego w centrali. W Anglii doprowadziło to do ogromnego nakładu czasu i pisaniny tak, że np. przez oddział PKO głównego urzędu pocztowego w Londynie trzeba było codziennie wystawiać samych tylko uznań wpłaty 10 — 20.000 sztuk. — Coch przeszedł do drukowania formularza, a jego technika utrzymała się niemal bez zmian do dnia dzisiejszego.

Dnia 12 stycznia 1883 roku rozpoczęła PKO po półrocznym

przygotowaniu swoją działalność pod kierownictwem rady dworu i dyrektora d-ra Cocha. Po 20 dniach było już 175.000 poszczególnych wpłat, a przy końcu roku istniało przeszło 350.000 kont kasowych na sumę 10 milionów guldenów. Już po dalszych dziesięciu miesiącach wyrósł z obrotu oszczędnościowego dobrze opracowany i przygotowany obrót czekowy i przelewowy. Coch przełamał swoją nieugiętą wolą wszystkie egoistyczne interesy liberalnych sfer gospodarczych i wszedł ki opór biurokracji na korzyść gospodarstwa narodowego; małe i najmniejsze nadwyżki dochodu złączył w kapitał produkcyjny — myśl, która w Austrii

musiała przede wszystkim dlatego wywierać błogostawiony wpływ, bo tam zmysł oszczędzania był jeszcze mocno zacyfany. „Urząd mój jest progiem nowych czasów, pierwszym znamieniem początkiem gospodarki państwowej“ — pisał Coch do swojej matki. Z tego można wywnioskować, że zamierzał uczynić z PKO instrument polityki kredytowej. „Wypłata najkrótszą drogą“, jak nazywał nową formę przelewu, spotkała się z ogólnym uznaniem.

W 1884 roku Coch został szefem sekcji. Ale już w następnym roku zaczęła się nagonka wysokiej finansjery i biurokracji na reformatora gospodarczego. Coch w potężny sposób przełamał formy, które inni przez swój ciasny sposób myślenia chcieli mu narzucić. Ale na swoją niekorzyść i niekorzyść sprawy przeoczył, że należało wcześniej zażądać potrzebnych gwarancji dla niezależnej pracy

jego twórczej woli. Z gorącością musiał w swym podaniu do cesarza, którego prosił o dymisję, oświadczyć, że pełen zapału przystąpił do wielkiego zadania, że dla niego porzucił ojczyznę, rodzinę i kwitujące przedsiębiorstwo. Mógł wskazać, że wyrażne dla ogółu sukcesy PKO i częste wyrazy uznania kraju i zagranicy złożyły dowód słuszności podjętej przez niego akcji, aczkolwiek sukcesy te są tylko początkiem tego, czym PKO stać się może; jej przypadłoby zadanie objęcia całkowicie państwowej służby kasowej, wykorzystania wielkich publicznych zapasów pieniężnych dla gospodarstwa narodowego, ba nawet rozszerzenia obrotu czekowego i żyrowego na kraje europejskie i pośrednictwa w tym obrocie.

Na zewnątrz dymisja Cocha odbyła się z wszelkimi honorami przy „najwyższym uznaniu dla jego wybitnej działalności“.

Otrzymał odprawę w wysokości 20.000 talarów. Było to nagłe zakończenie obiecującej działalności. Dopiero dzisiaj dojrzała zrozumiem dla proroczych idei Cocha. Jego podstawowa innowacja, t. zw. księgowanie do wodowej, zdobyła wszystkie nowoczesne banki i instytucje pieniężne. Kto, operując czekiem pocztowym, zastanawia się długo, gdy wypełnia formularz PKO?

Coch sam pozostał nadal niezmordowanie czynnym. Opracował projekt spirytusowej ustawy podatkowej dla Węgier, statuty dla banku regionalnego dla księstwa Stryi itp. W latach 1888 i 1889 zajmował się koleją nad Eufratem w Syrii. Dnia 8 stycznia 1890 r. zmarł na skutek udaru serca w drodze między Galatą a Perą w Turcji. — Pochowano go w Perze. Śmierć wydarła z szeregow nadzielnego propagatora techniki pieniężnej i bankowej.

Wynalazki, które zginęły

Ich twórcy zabrali z sobą tajemnicę do grobu

Zaledwie kilka lat temu nadeszła z Ameryki wiadomość, że znanemu fizykowi H. G. BURROUGHS'OWI, udało się skonstruować aparat, za pomocą którego można prawie napewno stwierdzić istnienie źródeł ropy pod ziemią. Jak wiadomo, mogą fachowcy na podstawie różnych przesłanek postawić hipotezę, że w danym miejscu znajdują się takie źródła, ale ta hipoteza musi być później sprawdzona przy pomocy długotrwałych i kosztownych, próbnych wierceń. Aparat Burroughs'a natomiast wykazywał przy pomocy pewnych odchyleń wahadła, bez specjalnych robót przygotowawczych, istnienie źródeł. Istotną wartość tego wynalazku została potwierdzona przez szereg praktycznych prób i wielkie, amerykańskie przedsiębiorstwa naftowe proponowały wynalazcy znaczne sumy za prawo użytkowania aparatu. Aby ostatecznie zakończyć te rokowania wyje-

chał Burroughs samochodem do Los Angeles, wioząc ze sobą swój cenny aparat, aby jednocześnie można było spisać patent. Ale samochód uległ strasznej katastrofie: Burroughs zginął na miejscu, aparat rozrzucał się na kawałeczki. Próbowano później skonstruować go na nowo, badając pozostawione przez wynalazcę notatki — ale próby zawiodły i nie udało się odgadnąć tajemnicy.

Ofiarą wiedzy padł amerykański wynalazek mógł wywołać ogromne zmiany w przemysle metalurgicznym. Odkrył on mianowicie sposób wytwarzania metalu, równie twardego, jak stal, ale o dwie trzecie lżejszego. Metal ten — a było to bardzo ważne dla praktycznego wykorzystania nowego metalu — był aż o połowę tańszy od stali. Cała Ameryka entuzjastycznie się nowym odkryciem. Mówiło się już o tym, że towarzystwa kolejowe goto-

we są zamówić tytułem próby tysiące ton. Jedną z największych hut stalowych zwróciła się do Stephensa z propozycją finansowania prób wzajemian za pierwszeństwo w dalszej eksploatacji wynalazku. Ale prace Stephensa nie posunęły się nigdy poza początkowe przygotowania. Niezwykle wysiłek duchowy podkopał jego nerwy i musiano przenieść go do domu wariatów, gdzie też wkrótce zmarł, zabierając swą tajemnicę do grobu.

Już od dłuższego czasu dochodziły wieści z Francji, że fizykowi GERHARDOWI RENAULT, udało się opanować atmosferyczną elektryczność i użytkować ją dla celów praktycznych. Renault pokazał swym kolegom fizykom ustawioną w jego laboratorium w Grenobli maszynę, od kilku tygodni znajdującą się w ruchu, maszynę, która posiadała elektryczny napęd, bez żadnego jednak dopływu prądu

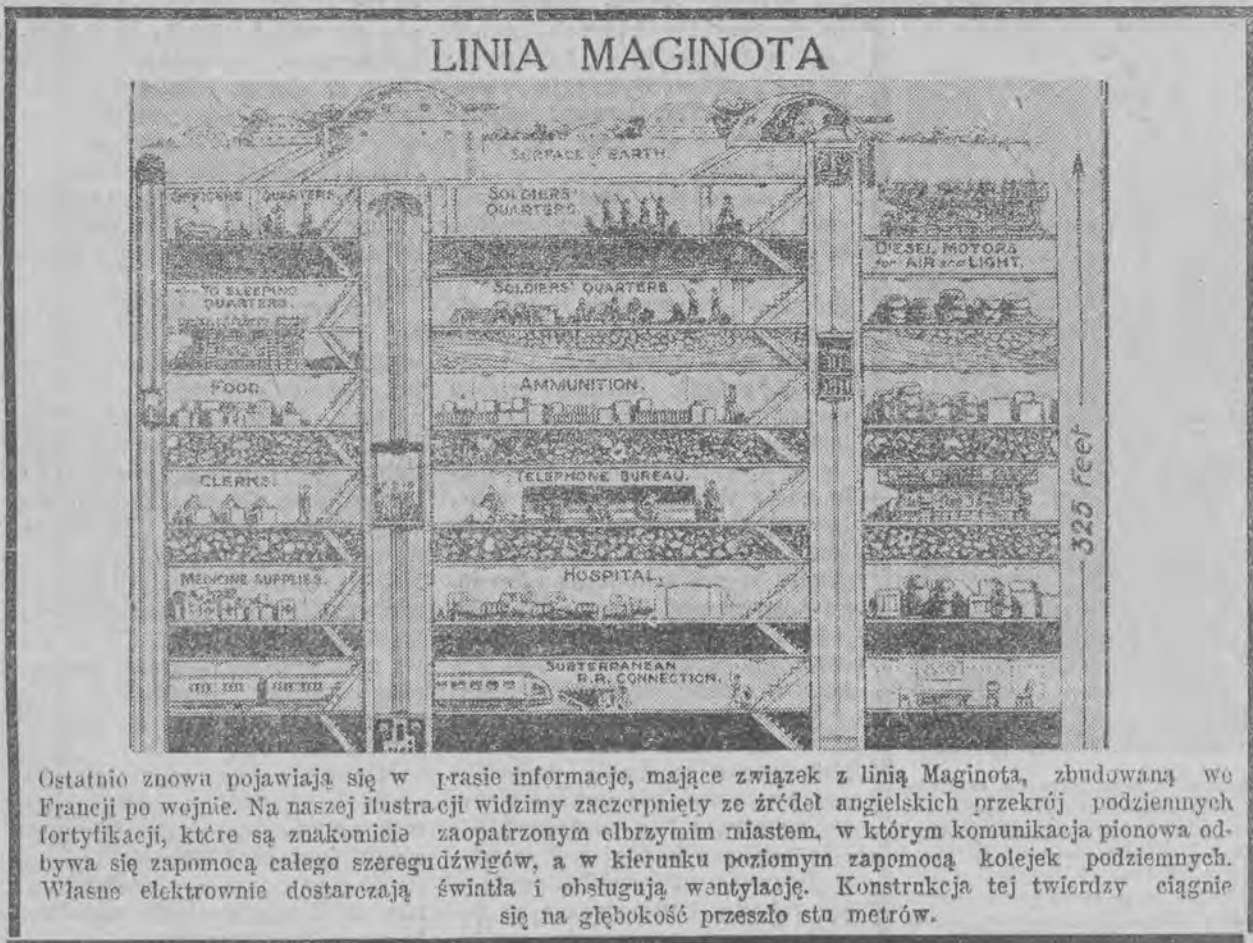
z jakiegokolwiek normalnego źródła. Renault objaśnił, że jedynym źródłem prądu jest w danym wypadku elektryczność atmosferyczna, niewyczerpane źródło energii. Od wynalazcy zażądano, by pokazał swój wynalazek większemu gronu fachowców w Paryżu. Renault zgodził się i przewiózł swą maszynę do Paryża, gdzie ją też zamontował w laboratorium Akademi. Dzień przed pokazem wypróbował Renault swą maszynę.

Po kilku minutach usłyszano w sąsiedniej sali odgłosy wybuchu, a z drzwi i okien zaczęły się wydobywać płomień i dym.

Po wyważeniu drzwi znaleziono już tylko zwęglone ciało Renaulta i dwóch jego asystentów, którzy byli obecni przy tych ostatnich przygotowaniach, oraz kupkę stopionego metalu, jako pozostałość po całej skomplikowanej maszynierii. Nie wyjaśniono nigdy przyczyn tej katastrofy, ani nie udało się też odkryć tajemnicy wynalazku.

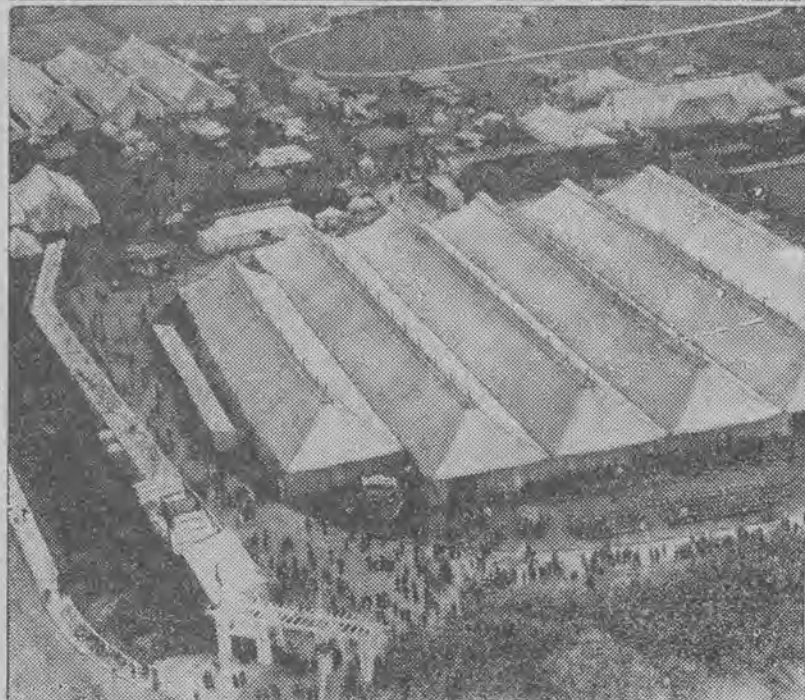
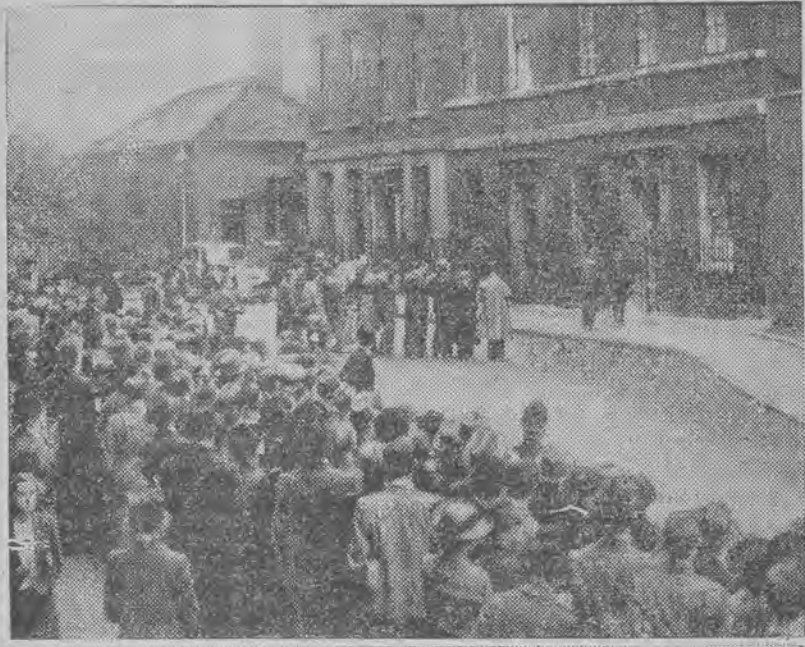
Przed niewielu laty stał się angielski uczyony BERNHARD FILLER z Southampton ofiarą własnego wynalazku, który zginął wraz z nim. Filler wynalazł nowy materiał wybuchowy, który miał z gruntu zmienić metody prowadzenia nowoczesnej wojny. Wynalazek zademonstrowano angielskiemu rządowi. Wykazał swą ogromną siłę wybuchową, która usuwała w cień wszystkie dotychczasowe materiały. Siła ta była tak wielka, że minimalna dawka crasonu wystarczyłaby do utworzenia w ziemi wyrwy, w której zmieściłby się doskonale wielopiętrowy dom. Rząd angielski wyraził natychmiast chęć nabycia tego wynalazku, by straszną tą broń nie dostała się do rąk jakiegokolwiek obcego mocarstwa. Przed podpisaniem umowy nastąpił wybuch w laboratorium Fillera. W katastrofie tej zginął sam wynalazca. Jego notatki również uległy zniszczeniu. Uczonym, którzy usiłowali później zrekonstruować wynalazek Fillera, nie udało się to dotychczas.

Prof. S. Harvey



Ostatnio znova pojawiają się w prasie informacje, mające związek z linią Maginota, zbudowaną we Francji po wojnie. Na naszej ilustracji widzimy zaczerpnięty ze źródeł angielskich przekrój podziemnych fortyfikacji, które są znakomicie zaopatrzone i obrzynym miastem, w którym komunikacja pionowa odbywa się zapomocą całego szeregu dźwigów, a w kierunku poziomym zapomocą kolejek podziemnych. Własne elektrownie dostarczają światła i obsługują wentylację. Konstrukcja tej twierdzy ciągnie się na głębokość przeszło stu metrów.

ANGLIA



1. Przed gmachem na Downing Street w Londynie gromadzą się ostatnio stale tłumy, z zainteresowaniem wyczekując wiadomości co do zamiarów Anglii na kontynencie. — 2. W Colchestee (Anglia) odbywają się obecnie ćwiczenia wojsk, podczas których stosowana jest nowa metoda zaopatrywania oddziałów w żywność i paliwo dla motorów. Na naszej ilustracji widzimy karabin maszynowy, pracujący na zamaskowanym samochodzie ciężarowym. — 3. Tereny wystawy kwiatów pod miasteczkiem Southport w Anglii. — 4. W porcie Southampton zostają zaokrępowane oddziały wojsk, przeznaczane do Szanghaju.

„How do you like London?”
(Jak się panu podoba Londyn?)
Pytanie to jest prawie początkiem każdej rozmowy. Zadaje je Anglik każdemu obcemu, który po raz pierwszy lub po raz dziesiąty przybywa do Londynu. Odpowiedź, pozytywna lub negatywna, nie wywołuje żadnej opozycji ze strony interlokutora. „Tak” lub „nie” ma jednakowe znaczenie. Anglik tego rodzaju pytanie zadaje poprostu, by coś powiedzieć, nigdy zaś dla ciekawości. Zna on Londyn, miasto podoba mu się, tak jak wogóle Anglia, opinia zaś obcego interesuje go o tyle, o ile nie jest sprzeczna z jego własnym zdaniem.

Cechuje to Anglika i jego usposobienie. Anglik naogół uważa, że życie jest przyjemne tylko wtedy, gdy jest lekkie; wszędzie, gdzie tylko może, bierze życie bez filozofii i analizy. Woli tradycję, gdyż ma do czynienia z utartą drogą, nie wymagającą zastanowienia.

Charakterystyczną również cechą, wypływającą może z dobrobytu, jest skłonność Anglika do śmiechu. Śmieje się, gdy tylko ma okazję. Śmieje się, gdy widzi, że ktoś się śmieje, pęka ze śmiechu, gdy widzi coś śmiesznego i śmieje się na głos, gdy słyszy lub czyta coś dowcipnego, przy czym dowcip nie musi być „genialny”, lub nawet specjalnie mądry; wystarczy świadomość, iż jest okazja do śmiechu. Należy to poprostu do taktu. Nikomu nie przyjdzie na myśl powie dzieć, że już zna ten kawał, lub że dowcip jest stary. Śmieje się po raz dziesiąty z jednego i tego samego dowcipu. Śmieje się Anglia, a śmiech podobno ma dobry wpływ na usposobienie!

Angielka uśmiecha się do obcego mężczyzny, gdy go widzi po raz drugi, czasami nawet po raz pierwszy, ot, tak ze zwykłej uprzejmości. Myli się jednak ten, kto by myślał, iż zyskuje przez to jakiegokolwiek prawo...

Policjant robi „przyjemny wyraz twarzy”, gdy spostrzeżę zbliżającego się doń obcego, lub gdy ma przeprowadzić kogoś przez jezdnię. Uśmiecha się konduktor w autobusie, czy kelnerka w restauracji, czy urzędnik na poczcie. Śmieje się na głos publiczność w kinach i na przedstawieniach teatralnych, nie mówiąc już o imprezach sportowych, w których zazwyczaj widzowie biorą faktycznie udział i głośno wykazują sympatię dla tego lub tamtego bohatera, a to bez względu na klasę publiczności.

Często sędzia uwagami podczas rozprawy sądowej rozwesela całe audytorium..

Czasami wydaje się to paradoksalne, szczególnie, gdy się porównuje ze zwyczajami, panującymi na kontynencie.

O ile Anglik bardzo zwraca uwagę na zewnętrzne formy ubrania, jedzenia i zachowania się w towarzystwie, o tyle mało go to obchodzi w życiu sportowym. Groteskowe wprost wrażenie robi często w Anglii widok gracza w golfa podczas ulewnego deszczu pod ogromnym parasolem, trzymanym przez służącego, pędzącego za swoim panem w stronę wędrującej piłki!

Nie są to odosobnione wypadki. O ile żaden przyzwoity Anglik, nawet w czasie największych upałów, nie pokaże się w towarzystwie bez marynarki, o tyle podczas każdej gry sportowej zawsze zdejmuje ją, zakasując rękawy i nie zwracając zupełnie uwagi na swoje szelki, które obok paska są naogół nie



Przedstawienie pod gołym niebem na peryferiach stolicy.

potrzebne i szpecą tylko estetyczny widok.

O ile wieczorem dobrze wychowany Anglik w towarzystwie paraduje zazwyczaj w ciemnym garniturze, o tyle nie obowiązuje go to w sobotę wieczorem. Dlaczego — chyba bogowie wiedzą!

Tak samo nie wiadomo, dlaczego w Anglii psy prawie nie szczekają i koty zbliżają się do każdego obcego bez obawy. Ba! Nawet żyją między sobą w rajskiej zgodzie. Tego objawu Anglicy wogóle tłumaczyć nie mogą, przeciwnie nawet pytań na ten temat nie rozumieją, gdyż są do tego przyzwyczajeni. Widocznie zwierzęta te są tutaj inaczej traktowane, niż na kontynencie i nie widzą w człowieku wroga. Ze tym czworonożnym stworzeniem nie źle się w Anglii wiedzie, widać już na pierwszy rzut oka z ich ogromnej ilości, reprezentującej wszelkie gatunki i rasy, z poważnej liczby przytułków, szpitali i szkół dla psów i kotów; można je zabrać w podróż do pociągu, lub na statek, gdzie są dla nich urządzone specjalne kabiny; można je na czas nieobecności ulokować w specjalnych zakładach, za minimalną opłatą. Na każdym kroku można znaleźć ogłoszenia, jak „Wędruję ze swoim psem”, „Dlaczego ma się twój ulubiony kotek spacerować w czasie twojej nieobecności?”, „Zabierz go ze sobą!” Słynny jest w Londynie ementalarz dla psów z pomnikami i kwiatami.

Znane są na świecie złe warunki mieszkaniowe, szczególnie gdy chodzi o mieszkania umeblowane, w większych miastach w Anglii. Lepiej położone mieszkania są albo brudne, albo drogie, ciasne, źle ogrzane itd. Mimo to od lat nie widzi się żadnej poprawy w tym kierunku. Widocznie i tak jest dobrze. Tak było, tak jest i podobno tak będzie!

Nie ma tu już takiego życia bez trosk, jak u Anglii. Kryzys ekonomiczny wdarł się również tutaj. Odpadli poważni klienci, jak Niemcy, Włosi, Japończycy itd. Widać już wszędzie napisy „British made” i propaguje się wyroby krajowe dla zwiększenia we wnętrznym popytu. Powstała nawet taka instytucja, jak „The British Council” pod przewodnictwem króla i kierownictwem znanego lorda Derby, która ma na celu popularyzowanie zagranicą kultury brytyjskiej, co przed kilku laty było nie do pomyslenia.

Mimo kryzysu Angielcy oficjalnie niechętnym okiem patrzą na obcych. Urzędnicy graniczni badają dokładnie każdego obcego odnośnie jego zamiarów na wyspach angielskich. Były wypadki, gdy odmówiono zezwolenia na lądowanie w Anglii,

mimo, iż przybysz rozporządzał ważną wizą brytyjską. Ostatnio niechętnie przyjmuje się cudzoziemców z niektórych krajów europejskich na uniwersytety w Anglii, szczególnie na wydziały lekarskie. Podobno pozostaje to w związku z ogólną niechęcią do wszystkiego, co jest obce, im portowaną do Anglii z innych krajów, głoszących hasło: „Każdy obcy — to szpieg!”.

Obserwuje się tu paniczny lęk przed ewentualną wojną. Dla uspokojenia opinii publicznej prasa wszczęła kampanię, by Niemcom dobrowolnie zwrócić kolonie. Jeżeli akcja ta skutku nie odniosła, przyczyna nie tkwi w zamiarach Anglików, lecz w okoliczności, że same kolonie nie chcą powrócić do Niemców, gdyż pod panowaniem Anglii czują się lepiej, niż przed wojną pod rządami Niemiec. Lęk przed wojną jest wielki, czego dowodem wielkie i stałe zbrojenie się, dochodzące do niebywałych w dziejach Wielkiej Brytanii i wogóle świata rozmiarów. Jeden z wielkich londyńskich dzienników zamieścił pamiętnik oficera niemieckiego, który przed wojną studiował w Londynie, znał dobrze teren i podczas wojny światowej rzucił bomby na Londyn. Zainteresowanie publiczności tą publikacją było tak wielkie, że książka została rozchwyтана w ciągu godziny po ukazaniu się i trzeba było zwiększyć nakład o 300.000 egzemplarzy.

Życie publiczne w ścisłym znaczeniu tego słowa jednak nie zmieniło się zupełnie. Lepsze teatry i kina są stale wyprzedane i prawie wszędzie — czy po bilety kolejowe, tramwajowe, czy w sklepie owocowym, lub spożywczym, kupujący czekają cierpliwie w długich ogonkach. Przed teatrami widać wielkie rzędy już we wczesnych godzinach rannych. O tych ogonkach opowiadają w Londynie następującą anegdotę:

Pewnego razu interesant zjawił się w urzędzie w godzinach rannych i spytał woźnego, do kogo ma się zwrócić w pewnej sprawie. Woźny polecił mu czekać w ogonku, na co interesant oświadczył, że ogonka jeszcze nie ma. Woźny z obojętną miną magnata odpowiedział:

— Musi pan zaczekać, aż będzie ogonek!

W związku z tymi ogonkami rozwinął się szczególnie w Londynie, nowy przemysł: wynajmowanie czekającym krzesel, oczywiście za drobną opłatą.

Podczas ostatniego starcia So wietów z Japonią, gdy cały świat był pod wrażeniem zbliżającej się nowej wojny i chętnie czytało się alarmy dzienników, można było spoznać tytuły wielkimi literami „Anglia przed kapitulacją”, „Anglia musi prze-

W ŻYCIU CODZIENNYM

grać, bo jest za mało przygotowana!" itd.

Niewtajemniczony na widok tych alarmów był przekonany, że dotyczą one sytuacji politycznej. Jednakże po przeczytaniu konstatował, że **chodziło jedynie o... mecz krykielowy między Anglią a Kanadą, który rzeczywiście Anglia przegrała.**

Wszystko odbywa się tutaj inaczej, niż na kontynencie!

Nikt nie propaguje oszczędności. Luksus panoszy się na każdym kroku. Gość hotelowy niemal nigdy nie gasi światła w swoim pokoju, gdy wychodzi; czytelnik rzadko zabiera do domu przejrzaną gazetę; rzadko kto odmawia sobie przyjemności weekendu i rzadko kto nie korzysta z okazji odpoczynku, zabawy lub rozrywki.

W Anglii lichwa nie jest zakazana. Gazety przepelnione są ogłoszeniami, że firma X lub Y pożyczka mniejsze lub większe sumy pod gwarancją lub bez gwarancji. Odsetki wynoszą w stosunku rocznym setki procent, czasami 50 proc. miesięcznie. Płacą je przeważnie ludzie majątkowo słabi, jak sklepikarze, robotnicy itd. Aczkolwiek dużo robi się w Anglii dla klasy średniej i biednej, to jednak gdy chodzi o ten dział, nikt się o to nie troszczy i nikt się nie domaga reformy.

Ostatnio mówi się wiele o Hitlerze i jego polityce aryjskiej. Odbywają się publiczne dyskusje w parkach i na lamach prasy, nawet jeden z dzienników wieczornych o wielkim nakładzie wprowadził stałą rubrykę na ten temat, gdzie czytelnicy wypowiadają się pro i contra. Na każdym prawie kroku słyszy się naiwne pytania na temat tych publikacji: „Dlaczego Hitler jest taki zły na żydów?“, „Co oni mu zrobili złego?“, „Czy to prawda, że hitlerowcy są bezbożnikami, jak bolszewicy?“ itd. Nie brak tutaj prób lansowania rasistowskich teorii, widać nawet w ruchliwych punktach Londynu, jak Picadilly, Tottenham Court Road, czy Strand, na publicznych placach w Cambridge i Oxfordzie, sprzedawców narodowo - socjalistycznego organu Mossleya „Action“. Mimo to, jest tu jakoś inaczej!

Anglik widzi napis, czyta uważnie i myśli... o czymś innym. Spa ceruje z japończykiem i czyta napis na restauracji chińskiej, że tu nie obsługuje się japończyków i po raz setny pyta japończyka, dlaczego chińczycy są tak nieuprzejmi.

Anglik nie przejmuje się tym wszystkim. Prastara polityka angielska, by jeden obcy zjadł drugiego i nim się udlawił, nigdy tak jaskrawo nie występowała, jak w ostatnich czasach. Nie przejmuje się anglik lamentowaniem Europy i Azji i z jednakową obojętnością czyta kronikę wojenną z Hiszpanii, o wypadkach arabów w Palestynie lub o walkach na Dalekim Wschodzie, jak wnioski komisji dla uproszczenia pisowni angielskiej, która bezowocnie pracuje już od wielu, wielu lat. Z targu budzi go jedynie wiadomość... sportowa.

Do dalszych dziwołagów potężnej i ruchliwej mimo wszystko Wielkiej Brytanii należy **zupełny brak nocnego życia.** Po godzinie 11-ej wieczorem życie przestaje pulsować nawet w najżywszych punktach Londynu. Wyszynk trunków alkoholowych jest od 11-ej całkowicie zakazany. Istnieją naprawdę kluby, gdzie dla obcejia odnośnego zakazu sprzedaży, piją goście



Picadilly, serce ruchu kołowego w Londynie.

tak zwane „Orders“: „Z mego zapasu wina itd.“, ale policja tropi to, jak każde inne przestępstwo alkoholowe, aczkolwiek w Anglii pijanych ludzi na ulicy prawie nigdzie nie widać i przekroczenia z tego tytułu są znikome. Administratorzy Wielkiej Brytanii wiedzą dobrze, że majątni ludzie — dla których nocne życie wchodziłoby w rachubę — nie są rewolucjonistami, nawet gdy rząd jest nie dobry i mają powody do jego obalenia. Dlatego też w Anglii **wszystko robi się dla szerokich mas.** Jest to słynna polityka wewnętrzna wszelkich rządów angielskich. Polityce tej należy też zawdzięczać przedłużenie latem dnia w Anglii kosztem nocy przez przesunięcie zegara o dwie godziny, by umożliwić klasie pracującej korzystanie z dnia po skończeniu zajęć zawodowych.

Obok wielkiej swobody szerokie

maszynie, w szczególności klasa robotnicza, posiadają wszystko, co jest potrzebne dla wygodnego życia. Słynne są domki robotnicze, wyposażone w duży luksus w porównaniu z kontynentem, na peryferiach wielkich i średnich miast, gdzie **robotnik za małe pieniądze nabywa i wypłaca ogródek, domek i urządzenie, a nawet samochód!**

Oczywiście polityka ta polega je miłość do kraju i do rządu.

Swoboda angielska, tak lubiana przez naród, łączy się często z czynnikami, które są zupełnie niezrozumiałe dla pojęć innych narodów. Można np. w Anglii bezkarnie śmiecić na ulicach, w tramwajach, w parkach itd., można chodzić po publicznych trawnikach. Na dziedzińcach miejskich można nawet odpoczywać w towarzystwie innej płci. Charakterystyczny dla wolności angielskiej jest wyrok jed-

nego z sądów londyńskich. Pewien jegomość przebywał w nie dwuznacznej sytuacji ze swoją znajomą na publicznym trawniku, w czym przeszkadzał mu inny jegomość, który stał za parkanem i przyglądał się. Pierwszy coprawda musiał zapłacić 1 funta kary za nieodpowiednie zachowanie się w miejscu publicznym, ale drugi — który mu przeszkadzał — skazany został na zapłacenie aż 5 funtów grzywny, przy czym sędzia podkreślił, że **wolności i swobody obywatela nie należy ograniczać nawet gdy sprzeciwia się ona pewnym obiektywnym zasadom społecznym.**

Hasła pracy nigdzie na świecie nie są tak mało popierane, jak w Anglii, właśnie w kraju wielkiego wyteżenia, gdzie pociągi kursują z szybkością stu i więcej kilometrów, gdzie ruch jest olbrzymi i gdzie ludzie wo-

góle czasu nie mrają.

Niemal nikt w Anglii nie może się pochwalić, że dużo pracuje. Dobry ton nie pozwala nawet w sprawach handlowych, telefonować do kogoś przed godziną 10-tą rano. Praca w biurach naogół rozpoczyna się dopiero o tej porze. Godzina 1 — 2 po poł. przeznaczona jest na lunch, zaś o godz. 4-ej po poł. już nie wypada telefonować, chyba w sprawach prywatnych. Zazwyczaj biura zamykają o godz. 5-ej po poł. Godzina 6 — 7 wieczór przeznaczona jest na kolację. Dlatego też opera i teatr rozpoczynają się tuż po 7-ej, a niektóre imprezy teatralne nawet wcześniej. Czwartek wzgl. w niektórych miejscowościach środa po poł. jest okresem odpoczynkowym, kiedy sklepy są pozamykane. W sobotę o godz. 12-ej w poł. ruch handlowy zupełnie zamiera. Obłożone są natomiast dworce autobusowe, kolejowe itd. wycieczkowiczami, którzy o tej porze już udają się na weekend, z którego powracają dopiero w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek rano.

Odpoczynek niedzielny jest ściśle przestrzegany. Teatry, kina, lokale rozrywkowe (te ostatnie szczególnie są bardzo poszukiwane i anglicy spędzają w nich dużo czasu na grze zręczności) są w niedzielę zupełnie nieczynne. Ruch kolejowy zmniejszony jest do minimum. Odpoczynek niedzielny odbija się nawet na cenie gazet, która w niedzielę wzrasta z 1 na 2 pen sy.

Ponieważ ruch kołowy w niedzielę jest mniejszy, dzień ten jest wykorzystywany dla wszelkich napraw drogowych.

Ciekawy jest też stosunek publiczności do króla, królowej i domu królewskiego. Gdy poprzedni król abdykował, naród przeżył prawdziwą tragedię, gdyż obecny książę Windsoru był bardzo popularny i ceniony. Odejście jego było niespodzianką nie tylko dla narodu angielskiego i całego świata, ale i dla brata jego, obecnego króla Jerzego VI, który nie posiadał „kwalifikacji“ na króla. W pierwszym rzędzie jakaś się. Na ród był więc podwójnie nieszezęśliwy. Po dwóch latach obraz ten zmienił się radykalnie. **Ks. Windsoru popadł w nielaskę. Mówi się o nim, jak o Wilhelmie II, który uciekł dla własnego dobra.**

— Co to za król, który porzucił swój naród dla kobiety obcej narodowości?

Natomiast król Jerzy VI stał się symbolem miłości ojczyzny i na każdym kroku spotyka się on, królowa i rodzina królewska z wielkimi owacjami. Król nauczył się poprawnie mówić, królowa zaś asystuje mu wszędzie i uzupełnia go. Anglicy znowu są dumni, że mają króla. Nie chodzi im bynajmniej, by król posiadał zalety wodza, lub geniusza, lecz poprostu o minimum reprezentacji. **Nie chodzi im o króla, lecz o symbol króla,** stojącego na czele zjednoczonego narodu Wielkiej Brytanii. Po dwóch latach król Jerzy VI zdobył potrzebne „kwalifikacje“ i równocześnie sympatię swego narodu. Uderza to w porównaniu z innymi krajami o ustroju monarchistycznym. O ile przed wojną mówiło się o „Kaiserlich deutsche Sozialdemokraten“, o tyle można śmiało powiedzieć, że **trudno sobie wyobrazić realizację socjalizmu w Anglii bez króla.**

Toscanini w Tribszen

Luzerna stała się obecnie słowem muzyczną Europy. Udało jej się bowiem zorganizować tak zwane „międzynarodowe tygodnie muzyczne“, które już sobie zdobyły w świecie zasłużone uznanie. Prócz muzycznej wystawy o wielkich walorach, gości Luzerna w swych murach obok znanych artystów, szereg najwybitniejszych dyrygentów, między nimi Artura Toscanini.

O właściwościach artystycznych Toscaniniego trudno się rozpisywać. Każdorazowe ukazanie się jego przy pulpicie dyrygenckim jest poleźnym przeżyciem. Jest on mistrzem paleczki dyrygenckiej, której działaniem jest jego apostołstwem, dla którego kreacja artystyczna jest fanatyczną służbą, dziełem sztuki. I w poczuciu tej misji wydobywa z swych współpracowników, korzystających z jego darów maksymalną pietizm i wysiłek koncentracji. — Czego od samego siebie żąda, tego wymaga również od innych.

Toscanini przy pulpicie to zjawisko. Wszędzie odbywają się pielgrzymki, gdzie on się znajduje. Podwójna emocja: Toscanini w Tribszen, w szwajcarskiej kuźni wagnerowskiej, gdzie najwspanialsze utwory jednego z największych muzyków świata, ujrzały światło dzienne.

Odtwórca dzieł wagnerowskich wielkiego formatu dyryguje pod gołym niebem, pod tym samym niebem, gdzie Wagner 6 lat żył, gdzie artysta - mistrz najszczytniejsze godziny szczęścia twórczego przeżywał. Często zapewne Wagner błędził marząc pod tymi drzewami, te same szczyły dębów, które wczoraj przy nieprzeciętnie pięknym w czorze letnim, lekki wiatr muskał — i tak od dziesiątek lat drzemiące Tribszen, nagle na kilka godzin przywrócił do brzmiącego życia.

Wielka widownia w pięknym parku obok domu, który dzisiaj mieści najbogatsze muzeum wagnerowskie. — Plecami zwrócony do jeziora, prosty pa wilon bez ozdób, kryjący w sobie skarb — Toscaniniego z orkiestrą elity artystycznej. Adolf Busch — pierwszy z pierwszych.

Rossiniego uwertura do „Sciala di Seta“ rozchodzi się w powietrzu, lekko przebrzmiewając, ale w ostatecznych jej finałach łatwa do rozpoznania. Następnie Mozarta Symfonia E-moll również do najdrobniejszych szczegółów wypracowana, śpiewająca jednocześnie za łożnie, szczęśliwie i uszczęśliwiająco działając w jej przejrystym, rokokowym stylu. Podobnie zakończy program Beetho-

vena 2 symfonia. Równie kulturalne ujęcie, jak odtworzenie, wszystko płynie, świeci i śmieje się, beethovenowskie finale — jakby wizja taneczna.

Dźwiękowo wprawdzie coś zanika, ale jest to najściślej przejście sztuki w naturę, dzieła sztuki w pejzaż, dźwięk i rytm. Finezje nie giną, kontrasty są namacalne, ale nigdy nie twarde. Dziwnie mocny fluid sływa na słuchaczy. Fluid, który się w poruszający potok zrywa, jak wagnerowskie dźwięki, które tworzą swoją rodzimą atmosferę. Cud dźwięku idylli, ciemny błysk wstępu do 3 aktu „Śpiewaków norymberskich“ rozbrzmiewa dokoła.

I tutaj odczuwa się najbardziej cel tego jedynego w swoim rodzaju koncertu.

Z zapartym tchem wsłuchuje się publiczność — jest jakby za sugerowana. Stoi bowiem pod znakiem dwóch wielkich zjawisk: dramaturga muzycznego Ryszarda Wagnera i jego odtwórcy duchowego, Artura Toscaniniego.

I nagle zrywa się huragan nieustających okłasków. Tak czci świat kulturalny geniusza sztuki.

Dr. Karol Joel.
Tribszen, we wrześniu.

A. Rolnogórski

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

DLACZEGO ŁYSIEJEMY?

Włosy, jako organ szczytkowy. — Normalne i chorobowe wypadanie włosów. — Rola łojotoku. — Wyłysienie łupieżowe, objawowe, nerwowe, starcze, syfilityczne i in. — Siwizna. — Leczenie i zapobieganie

Człowiek jest właściwie cały uwłosiony, lecz wskutek warunków życia cywilizowanego, uwłosienie na całym ciele straciło swój cel pierwotny, a mianowicie: ochronę ciała przed zimnem i uszkodzeniem i stało się, jak wiele innych organów (zęb mądrości, wyrostek robaczkowy itd.), organem szczytkowym. Straciwszy swą rolę bytu jako organ ochronny, włosy, naturalną koleją rzeczy, zaczęły zanikać i to jest głównym powodem wypadania włosów u człowieka kulturalnego. Jest to zjawisko, jak widzimy, czysto biologiczne, z którym walka już z góry skazana jest na niepowodzenie, co należy zawsze mieć na uwadze, kiedy mowa jest o łysieniu.

A więc, czy wypadanie włosów jest zjawiskiem normalnym? Poniękad tak, albowiem utrata kilkudziesięciu (40 — 50 włosów) dziennie jest objawem fizjologicznym. Włos nie jest wieczny; żyje przeciętnie 4 — 6 lat, po czym obumiera i wypada a na jego miejsce wyrasta włos młody i zdrowy, oczywiście, jeśli położa (skóra głowy) jest zdrowa.

Wypadanie większej ilości włosów ponad podaną normę, jest objawem chorobowym i wymaga specjalnego badania i częstokroć żmudnego i długotrwałego leczenia.

Naogół mamy na głowie około 100.000 włosów. Kobiety mają więcej włosów niż mężczyźni, ale za to włos ich jest cieńszy.

Jeśli chodzi o stosunek koloru do ilości włosów, to największą mają blondynki (około 150.000), a najmniej rude (ok. 90.000). Obliczono, że na 1 cm. kw. uwłosionej skóry głowy przypada prawie 300 włosów, lecz i to nie wszędzie, gdyż na ciemieniu np. mamy zaledwie ok. 170 włosów.

Co się tyczy przyczyny wypadania włosów, to nie jest ona bynajmniej jednolita. Mamy niestety bardzo wiele powodów wypadania włosów.

Najczęstszą przyczyną jest zehczenie łojotokowe (łupieżowe) skóry głowy, które jest ogromnie rozpowszechnione, zwłaszcza wśród młodzieży plebejzją i wywołuje przedwczesne łysienie (alopecia praematura).

Łojotok (Seborrhoea) rozpoczyna się b. wcześnie, bo już w 8 — 10 roku życia, zarówno u chłopców jak i u dziewcząt. Zjawia się suchy, drobny łupież, niekiedy tak obfity, że włosy, a na wół i ubranie wyglądają jakby mąką posypane. Skóra głowy przy tym swędzi, a włosy już w kilka dni po umyciu są jakby tłuszczem wysmarowane.

Około 20 roku życia zaczyna się systematyczna utrata włosów, prowadząca w kilka lat do wyłysienia, specjalnie na ciemieniu. Łupież znika, ale wraz z nim znikają i włosy.

Rokowanie przy wyłysieniu łupieżowym jest naogół nieopomyślne, zwłaszcza jeśli się zaniedba włosy w okresie, kiedy jest jeszcze łupież, niesłusznie przez laików bagatelizowany.

Kto jednak rozpoczyna leczenie we wczesnym okresie (póki jest łupież), przeprowadzając je konsekwentnie przez długie miesiące, a nawet i lata, ten ma największe szanse uratowania swego uwłosienia!

Poza wyłysieniem łojotokowym b. często spotykamy się z

wyłysieniem objawowym.

Zdarza się ono przy schorzeniach lokalnych skóry, jak np. przy zapaleniu w silnym stopniu, przy egzemie, róży i różnorodnych liszajach i grzybicach skóry głowy.

Z chorób ogólnych, powodujących czasowe wyłysienie wyniść należy tyfus brzuszny i plamisty, szkarlatynę, odrę, ciężką grype i wiele innych, że wymienię: silną anemię, gruźlicę, cukrzyce, nowotwory i charłactwo.

Tęgo rodzaju wyłysienia objawowe są zazwyczaj natury przejściowej i rękują jaknajlepsze na dzieje.

Trwałe wyłysienia objawowe występują natomiast po ranach, po gruźliczych owrzodzeniach i po strupniu (Favus - parch).

Wyłysienia plackowate występują w dwóch postaciach: łagodnej, umiejscowionej tylko na głowie i twarzy, która po dłuższym leczeniu daje się wkońcu wyleczyć i złośliwej, występującej na wszystkich uwłosionych miejscach naszego ciała niemal jednocześnie; ta postać wyłysienia jest nieuleczalna.

Jako przyczynę tego zjawiska uważają jedni uczeni pasyżytów, inni — stan nerwowy chorego.

Wyłysienie pochodzenia nerwowego jest b. ciekawym zjawiskiem; występuje ono często po urazach mechanicznych lub psychicznych. Tak np. znane są przypadki wyłysienia po wypadkach kolejowych, samochodowych lub po porażeniu piorunem, wskutek rozmaitych neuralgii oraz przy migrenie.

Wyłysienia na tle psychicznym występują niekiedy przy hysterii, epilepsji, a także przy niektórych chorobach umysłowych. Co się tyczy wyłysienia starczego, to jest ono u osobników starszych (około 50-ki) rzeczą powszednią, aczkolwiek nie brak i ludzi starszych z piękną czupryną. Postać, przebieg i objawy tego rodzaju wyłysienia są identyczne z wyłysieniem przedwczesnym, z tą tylko różnicą, że w wyłysieniu przedwczesnym proces ten występuje między 20 — 30 rokiem życia, a początek swój bierze już we wczesnym dzieciństwie. Przyczyną tego rodzaju wyły-

sienia ma być według Scheina ucisk naczyń krwionośnych skóry głowy wywołany na ciemieniu przez ciąg muskulatury czołowej i potylicowej.

Wyłysienie wrodzone, czyli wrodzony brak włosów może być uogólniony lub ograniczony; jest to wada rodzinna, często dziedziczna; o leczeniu — mowy nie ma.

Wreszcie wyłysienie syfilityczne, jako jeden z licznych objawów kiły, daje się zupełnie wyleczyć przy racjonalnym, specjalnym leczeniu.

Widzimy, zatem, że przyczyn wyłysienia jest b. wiele, to też mowy być nie mogło o jakimś jednolitym leczeniu szablonowym, choćby osławionym hitlerowskim „Silvikrinem“ (wyrabiany w Gdańsku) lub metodą nie mniej sławnej „Anny Csiłag“...

Co do siwizny, to zależy ona od obecności pęcherzyków powietrza w trzonie włosa lub od braku barwika. Pierwsze jest zjawiskiem fizjologicznym w pewnym wieku, a drugie należy do patologii włosów.

Zdarzają się i nagłe osiwielenia pod wpływem silnych wstrząsów psychicznych lub schorzeń systemu nerwowego.

Wkońcu parę rad praktycznych racjonalnego pielęgnowania włosów:

Nie należy: 1) golić głowy, gdyż to wcale nie jest „zdrowo“; 2) zbyt często myć głowy, gdyż to pozbawia włosy naturalnego tłuszczu i powoduje ich łamliwość; 3) często ondulować włosów, gdyż nawet najbardziej fachowa ondulacja niszczy niewątpliwie najpiękniejsze włosy; 4) nosić zbyt obcisłych kapeluszy, gdyż stały ucisk powoduje złe ukrwienie skóry, a więc i złe odżywianie włosów; 5) wystawiać włosów na długotrwałe działanie słońca, albowiem włos „przepala“ się i staje się kruchy i łamliwy; 6) przypiękać włosów żelazkiem; 7) po myciu suszyć włosy aparatem elektrycznym, gdyż zbyt gwałtowne osuszanie pozbawia włosy wilgoci i niszczy je; 8) włosów farbować, gdyż grozi to poważnymi komplikacjami, zarówno skóry głowy (zapalenia, egzemy), jak i włosów.

Natomiast należy: 1) myć głowę najwyżej dwa razy miesięcznie, używając odpowiednich mydeł, które dobrać powinien lekarz; 2) osuszyć włosy po umyciu ręcznikiem; 3) przed rozczesaniem wetrzeć kilka kropli ol. migdałowego; 4) często czyścić szczotki i grzebienie wodą i mydłem; 5) często poddawać włosy działaniu świeżego powietrza; 6) w razie swędzenia skóry głowy, ukazania się łupieżu, strupów, wrzodzików itd. nie drapać się i nie stosować samorzutnie różnych mydeł ani kosmetyków, gorąco zalecanych przez znajomych i przyjaciół, a udać się możliwie jaknajwcześniej do lekarza - specjalisty.

Wyliczone wyżej objawy mogą być zwiastunami rozpoczynającej się choroby włosów, którą można wyleczyć pod warunkiem wczesnego i systematycznego przeprowadzenia kuracji.

Dr. Paweł Klinger.

Kłótnia jako lekarstwo

Kuracja psychiatry d-ra Moreno

Statystycy stwierdzili, że procent chorób umysłowych wśród żonatych i zamężnych jest znacznie mniejszy, niż w grupach wolnych, owdowiłych i osieroconych. Według poglądu licznych amerykańskich psychologów jedna z najważniejszych przyczyn tego zjawiska kryje się w tym, że ludzie w stanie małżeńskim posiadają doskonały środek zapobiegawczy przeciwko obłędowi — poczciwe staromodne kłótnie małżeńskie! W związku z tym, że małżonkowie sprzecząją się o mniej lub bardziej drobne sprawy, zużywają rozmaite niezdrowe uczucia, które przy przedłużającym się nagromadzeniu mogą prowadzić do psychicznego załamania się.

Aby korzystać z leczniczego wpływu sporów, młodzi małżonkowie nie powinni — a właśnie młodzi popełniają ten błąd — przedmiotów sporów traktować poważnie; podczas kłótni nie powinni zapominać o regulach, obowiązujących dołrych sportowców.

Z tych „leczniczych“ własności sporów małżeńskich robi praktyczny użytek w swojej klinice w Beacon (w stanie Nowy Jork) popularny amerykański psychiatra dr. J. L. Moreno. Na specjalnej estradzie każe on kłócącym się małżonkom „zainscenizować“ możliwie dokład-

nie minione spory i swary. Prosi przy tym obydwie strony, aby tym razem dały w słowach upust tej całej nienawiści i wściekłości, jaką w swoim czasie w życiu miały na końcu języka, ale nie wypowiedziały.

Jednak małżonkowie nie występują jednocześnie na estradzie. Dr. Moreno poleca obu stronom najpierw napisanie scenariuszy ich wersji sceny kłótni. Następnie małżonka i jeden z asystentów w roli jej męża przedstawiają kłótnię na estradzie, podczas gdy małżonka zajmuje miejsce na widowni. Naza jutrz z kolei mąż wstępuje na estradę i wraz z asystentką, grającą rolę żony, odtwarza kłótnię, której się prawdziwa żona przysłuchuje.

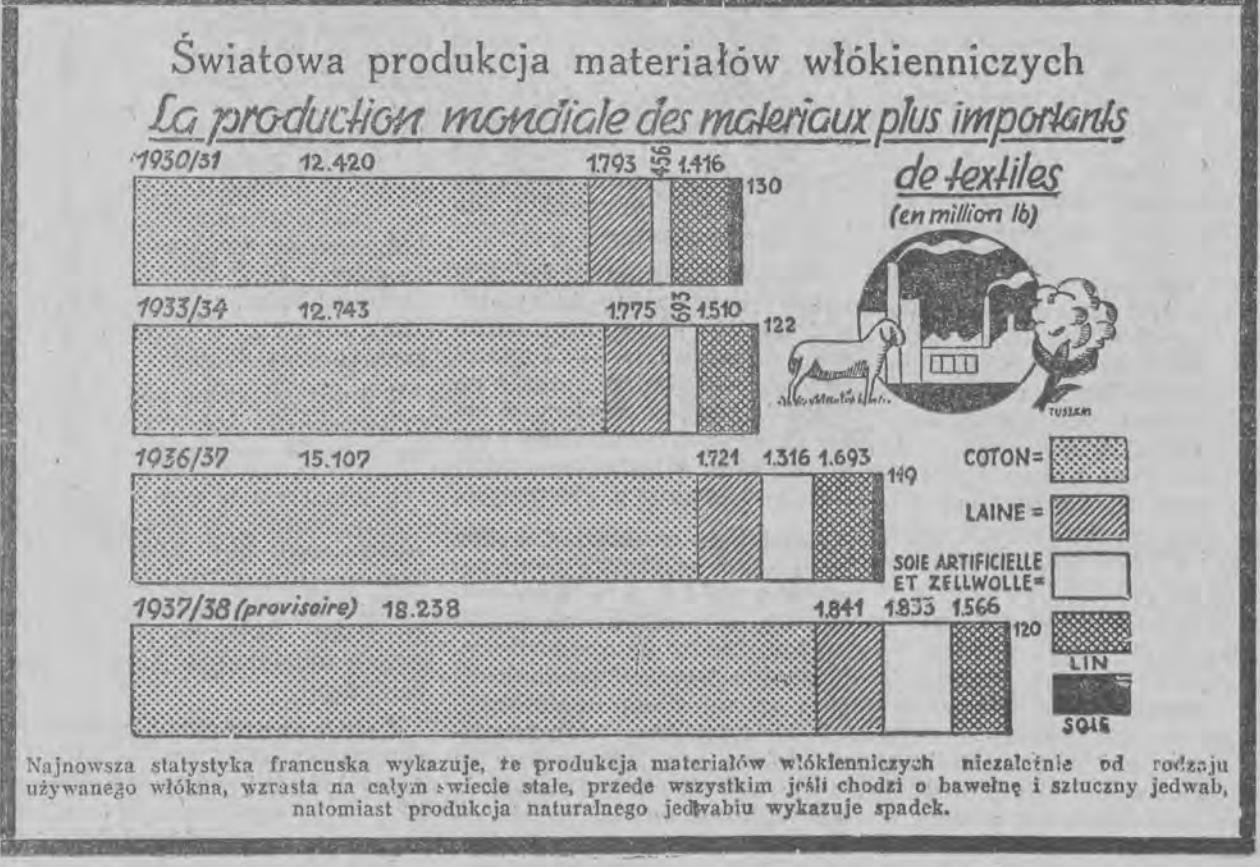
Lekarz porównuje dokładnie obydwie wersje, stawia uzupełniające pytania, jeśli ma jakikolwiek wątpliwości, po czym zasiada z małżonkami, niby z dwoma autorami, którzy wspólnie napisali utwór sceniczny, aby naradzić się nad ostateczną „wersją sceniczną“. Różnice w obu wersjach zostają wygładzone i niemal zawsze, jak twierdzi dr. Moreno, rezultatem tych poczynań jest wspólne obiektywne przedstawienie tego, co rzeczywiście zaszło, i zadowalające rozwiązanie konfliktu, będącego źródłem sporów.

Według obserwacji wspomniane-

go psychologa cały szereg par małżeńskich, nauczonych przykrym doświadczeniem, przyzwyczało się poruszać przy śniadaniu tylko najmniej winniejsze tematy, bowiem bardzo często każda ze stron zdaje sobie sprawę z tego, że druga strona po przebudzeniu się jest bardzo pobudliwa. Ale według nowej teorii błędny jest, gdy małżonkowie przy śniadaniu zachowują wstrzemięźliwość, albo obelżywe milczenie. Przy śniadaniu powstające drobne różnice zdań powinny być roztrząsane, o ile tylko czas na to pozwala. W tym wypadku obydwie strony rozpreczną dzień w o wiele lepszym nastroju.

A dzieci? Czy nie należy uwzględnić ich obecności? Psychologistka dziecięca Sidonia M. Greenberg z uniwersytetu Colorado tłumaczyła ostatnio swoim słuchaczom, że „łagodny spór rodzinny“ może mieć na dzieci jedynie zbawienny wpływ.

„Nie mogę sobie wyobrazić nie bardziej przygnębiającego“, oświadczyła, „niż dom, w którym nigdy nie bywa różnicy zdań między matką i ojcem. Spory małżeńskie, rozwijające się w łagodnej formie, dają dzieciom doskonały wgląd w zagadnienia prawdziwego życia codziennego“.



W moim kalejdoskopie

Przesadne wyobrażenie, jakie twożymy sobie np. o życiu pszczoł lub mrówek, ma swe źródło w tym, że obserwujemy ich życie w czasie „dolez far niente”, widząc w ich skrętności i zdolnościach organizacyjnych antytezę do naszego chwilowego nieróbstwa. Stąd skłonność do idealizowania życia tych stworzeń.

Wyraz twarzy kobiecej jakże zawodzi dzisiaj, kiedy w salons de beaute, przy użyciu środków kosmetycznych, robi się z niej dowolną maskę. Fizjognomika w tych warunkach traci coraz bardziej na znaczeniu i dlatego coraz rzadziej pozwolimy się na nią, albo na wyraz pewnych walorów duchowych.

Obawa, by nie wypowiedzieć myśli, którą już kiedyś ktoś wyraził, przy braku możliwości bezwzględnej ewidencji i kontroli zasobu dotychczasowego dorobku myślowego ludzkości, musi okazać się płonną przy radosnej i twórczej postawie duchowej człowieka, który ma tę niezbitą pewność, że jeżeli nie treść, to forma i styl dawnych treści myślowych są zupełnie nowe i świeże. Ściśle bowiem rzecz biorąc, nie ma myśli bezwzględnie nowych i oryginalnych, a nowy ich styl, nowa ich szata słowna dodaje im już uroku nowości i piętna oryginalności.

Odmienność płci do tego stopnia przesłania nam i usuwa w cień inne różnice, istniejące między kobietą a mężczyzną, że daje im to możliwość względnie harmonijnego współżycia. Nieporozumienia między nimi — to jakby przedlidski uświadomienia sobie nieważnych dotąd różnic, co chwilowo razi idylę wzajemnego współżycia.

Sugestywność prawdy, którą głosimy, decyduje o należytej jej apercpepcji przez naszych bliźnich. Ona decyduje oczywiście o możliwości przeniknięcia danej prawdy do głębin ludzkiego jestestwa, jej zawdzięczającą przeważnie swą popularność i wzięcia aforyzmy i myśli, których pełne są dzieła twórcy nowych religii i systemów filozoficznych.

Myśl oblewa zimną wodą rozsądku porwy uczucia, które w oparciu o wolę szukają dla siebie ratunku. Zazwyczaj kończy się ten dramat kompromisem między myślą a uczuciem, przy czym wola pośredniczy, zawadzając po części zaufanie, jakie w niej uczucie pokładało. W ten sposób osiąga się rzekomą harmonię między uczuciem a rozumem, wykluczającą się wzajemnie doznania psychiczne.

Teśknimy za młodością, jako za utraconym rajem, zapominając o tym, ile bólu, zgryzot i szyderstwa losu przeżyliśmy wówczas, ile cierpień splecionych błękitną wstęgą marzeń, która się nam gdzieś zapodziała i bezpowrotnie zaginęła. Nie mamy czym wiązać w bukiet, czy wieniec, naszych obecnych bólów, zgryzot i szyderstwa losu, brak nam błękitnej wstęgi marzeń i za nią to wyłącznie teśknimy, teśknąc za utraconym rajem młodości.

Wiele przysłów przereklamowanych jako skarbnica ludzkiej mądrości, straciło właściwy swój sens, następstwem zmiany tonu ironicznego, jakim je pierwotnie wypowiedziano, na ton moralizatorski. Spróbujmy je właściwym im pierwotnie tonem wyrazić, a osiągniemy właściwy zamierzony pierwotnie sens. Np. „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje” wypowiedział zapewne pierwotnie człowiek, który wczesnym rankiem wstawał do ciężkiej pracy i mniej osiągał od bliźniego, który się do południa wysypiał. „Historia est magistra vitae” wypowiedziała zapewne pierwotnie jednostka, która z gorczycą doszła do przekonania, że historia nie zdolała niegdyś ludzi nauczyć.

Porównania w poezji spełniają, moim zdaniem, tę samą rolę, co perspektywa w rysunku. Dzięki nim normuje się sprawa dystansu nie między nami, a światem zewnętr-

ZWYCIĘSKI POCHÓD CZEKOLADY

„Boski pokarm” zwalczył wszystkie przesady

„W raju, gdzie mieszkali pierwsi ludzie, hodował OUEZA VALT, boski ogrodnik, drzewo kakaowe. Ponieważ żał mu było ludzi, zaniósł im nasiona boskiego drzewa. Od owego czasu stała się ta boska potrawa również udziałem ludzi i osładzała im ich ciężki los”.

Tak opowiada stara, meksykańska legenda. Być może znał ją również szwedzki botanik KAROL LINNEUSZ i dlatego omawiając obszernie drzewo kakaowe w swej książce „Amoenitates academicae” (1789) nazywa je Theobroma — boski pokarm.

Jeszcze za czasów azteków znano w Meksyku kakao. Tam też znajduje się jego ojczyzna. Gdy hiszpanie pod wodzą FERNANDA CORTEZA zdobyli w roku 1519 Meksyk, znaleźli tam wielkie i starannie utrzymywane plantacje drzew kakaowych. Tubylcy uważali to drzewo nie tylko za dającą pożywienie, ale i cudotwórczą roślinę. Poza tym służyły im ziarna kakaowe, jako obiegowy pieniądz. Hiszpański generał pisze o tym do cesarza KAROLA V: „Te ziarna są tak cenione tutaj, że używa się ich zamiast monet i czyni się z ich pomocą zakupy na targach i wszędzie”.

Meksykański cesarz MONTEZUMA zwykł był pić 50 filiżanek czekolady dziennie. Przyjmował on podatki w postaci ziarn kakaowych. Tak więc miasto Tobaasco spłaciło roczną kontrybucję w postaci 16 milionów ziarn kakaowych. Ministrowie i dworzacy urzędnicy otrzymywali swe gaże również w tej walucie.

W swoim „Sprawozdaniu o nowo odkrytym kraju Meksyku” pisze PIOTR MARTYR DE ANGLERIA, że pieniądze te posiadają tę wyższość nad innymi, że nie nadają się do przechowywania, ochraniają przed skapstwem. Fernando Cortez zmu-

szwał swych żołnierzy do konsumowania czekolady i osiągnął w ten sposób większą ich odporność na trudy podbojów. W swych sprawozdaniach przesyłanych cesarzowi Karolowi V, pisze on, że jedna filiżanka tego pysznego płynu wystarczy, by ludzie byli cały dzień zdolni do marszów i nie zmęczeni.

Tak wcześniej więc stwierdzono ogromne znaczenie kakao. A ponieważ hiszpanie nauczyli się w Meksyku należyście doceniać je, więc nie dziwne, że przywieźli kakao do ojczyzny. Wkrótce stało się picie czekolady ogólnym zwyczajem, ba stało się nawet koniecznością codzienną, jak to wynika z pewnej kroniki z XVIII wieku. W kronice tej czytamy: „Hiszpan pije, wstając zrana, szklanek świeżej lodowatej wody, a zaraz po tym czekoladę. Po obiedzie o drugiej godzinie w zimie, a o czwartej latem zaczynają się znów ubierać. Je się owoce, pije czekoladę albo lodowatą wodę i każdy wychodzi za swoimi interesami. Jest to odległa droga, która prowadzi od czasów, gdy podawano czekoladę na dworze Montezumy najczcigodniejszym gościom — do czasów, gdy pijemy ją wszyscy na śniadanie. Rzadkość i nimb tajemniczości spowodowały, że czekolada stała się przy wprowadzeniu jej do Hiszpanii wielce pożądanym trunkiem. Przypomina to dzieje kar tofli, cenionych niegdyś bardzo wysoko na francuskim dworze. To też wkrótce już stała się czekolada tak ulubionym napojem, że dostojne panie ówczesne kazały go sobie przynosić nawet do kościoła. Gdy jakiś biskup wystąpił oburzony przeciwko temu, piękne panie przestały uczęszczać do jego kościoła. Być może, że ten właśnie kościelny zakaz przyczynił się do powstania nieznanego do owego czasu

czekolady w tabliczkach.

Jeszcze raz odegrał kościół znaczną rolę w historii czekolady. Powstał bowiem spór o to, czy czekolada może być uważana za postną potrawę. Duchowieństwo odpowiadało na to pytanie przecząco w wielu uczonych księgach. Najważniejszym argumentem przeciwko nowemu napojowi był ten, że „ożywia on grzeszny pociąg cielesny”. Markiza de MAINTENON i księżna ANNA MARIA ORSINI, przyjacielka Filipa V, naogół przyjaźnie usposobione do jezuitów, sprzeciwiły się w tym wypadku ich zakazom tak ostro, że dla świętego spokoju pogodzone się. Subtelny i umiejący przystosować się rzymski pater BRANCACCIO rozstrzygnął kwestię w ten sposób, że czekolada nie łamie postu, o ile jest spożywana w stanie płynnym: liquidum non frangit ieiunium. Za to mądre rozstrzygnięcie został nagrodzony kardynalskim kapeluszem.

Obok niezliczonych przyjaciół miał nowy przysmak również wielu wrogów. Botanik BENZONI nazywał je — w roku 1572 urągliwie „świńskim żarciem”. Ale przyjaciele czekolady czuli i zdobyli dla niej uznanie lekarzy. FAUCOULT napisał rozprawę „Czy czekolada jest leczniczym napojem?” I odpowiedział twierdząco na to pytanie. Inny paryski lekarz RACHOT, chwalił ją, jako cenny napój. Spór trwał przez całe stulecie.

Z początku trzymano w tajemnicy sposób przyrządzania czekolady. Dopiero mieszkający w Ameryce florentyńczyk ANTONIO CARLETTI postarał się po swoim powrocie do Europy na początku 17 wieku o to, by rozpowszechnić sposób przyrządzania tego napoju. Wówczas wolno było przywozić czekola-

dę tylko hiszpańskiemu rządowi. W roku 1728 odsprzedał król Filip V ten monopol poszczególnym firmom w różnych krajach.

Z Hiszpanii, gdzie powstały pierwsze fabryki czekolady, przybyła ona na dwór wiedeński, a w roku 1615 została sprostowana do Francji przez ANNE, żonę LUDWIKA XIII. Tu jednak zrobiła ona „kariere” dopiero dzięki MARIJ TERESIE, hiszpańskiej księżniczce, żonie LUDWIKA XIV. Wkrótce też zaczęła się cieszyć na jego dworze takim powodzeniem, że stworzono specjalny urząd, nadawany tylko wybrańcom: chocolatier de la reine.

Przed tym jednak, zwyczaj picia czekolady nie był dobrze widziany na dworze. W pamiętnikach księżnej de MONTPENSIER czytamy, że Maria Teresa musiała kryć się z tym. Kroniki owych czasów opowiadają, że „Monsieur” — król królewski umarł dlatego, że uległ nagołowi picia czekolady. O kardynale RICHELIEU, który był wielkim amatorem tego napoju, opowiada MOLECHOTT: „Richelieu zawdzięczał swoje zdrowie w późniejszych latach czekoladzie”.

Entuzjastką czekolady była też wiecznie młoda NINON de LENCLOS, która twierdziła, że zawdzięcza swą niezniszczalną młodość temu napojowi.

Następująca historyjka z ówczesnej Francji również dotyczy czekolady. Pewien arystokrata poczęstował panie suszonymi pajkami. Damy były oburzone — ale arystokrata spokojnie zjadł pajaki — po czym okazało się, że były one kunsztownie zrobione z czekolady.

Emerytowany oficer CHAILLON otrzymał — jako ulubieniec pierwszej żony Ludwika XV — monopol na wyrób czekolady. Wykorzystał on koniunkturę i bardzo się zбогаcił.

W ten oto sposób zaczęła się „kariere” czekolady. Jej zwycięski pochód był niepowstrzymany. Sprawozdanie „London Public Advertiser” z 16 lipca 1657 roku podaje, że w Londynie powstała cukiernia, w której podaje się tylko czekoladę. Założył ją pewien francuz na Oucens Heat Allay. Z takiej cukierni powstał White - Club, najstarszy klub świata, istniejący do dzisiaj. Podobne cukiernie powstały później na całym prawie kontynencie.

W Prusach panował wówczas krzyż i FRYDERYK WIELKI zabronił konsumpcji kawy i czekolady. Próbowano wówczas stworzyć namiastki. Chemik MARKGRAF sporządził taki surrogat na polecenie króla z lipowego kwiatu. Ale nie cieszył się on powodzeniem.

W tym czasie picie czekolady rozpowszechniło się w całej Francji. — Ulepszono sposoby przygotowywania tego napoju. Jak wiele zajmował się panie ówczesne tą sprawą, świadczy słowa przeoryszy klasztoru w Belley, madame d'ARESTAL, która powiedziała do znanego smakosza, Brillant - Savarina: „Monsieur, jeśli chce pan pić prawdziwie dobrą czekoladę, niech ją pan każe zrobić dziećmi wcześniej w porcelanowym naczyńiu i pozostawić przez całą noc. Nocne godziny wpływają na nią ze wszech miar dodatnio. Bóg nie obrazi się na nią chyba za ten mały trick”.

MURZYŃSKIE SZACHY



Mieszkańcy Urundi wykopują w ziemi cztery rzędy po osiem dołeków i za pomocą trzydziestu kulek rozgrywają zawiątaną partię, przy czym reguły gry pozostają chwilowo dla Europejczyków tajemnicą.

nym, lecz między przedmiotami, czy pojęciami, przez nas obserwowanymi. Potrzeba tej perspektywy zachodzi dla zadośćuczynienia potrzebie uwzględnienia pewnej hierarchii rzeczy i pojęć, bez której panowałby w naszej świadomości nieokreślony chaos. Poeta dzięki porównaniom ma możliwość wzajemnego oddalania lub zbliżania do siebie rzeczy i pojęć, zależnie od tego, których zna-

czenie i wartość pragnie w danym momencie zwiększyć lub pomniejszyć, bo powyżej wspomniana hierarchia jest wartością zmienną, zależną od uczuciowego w danej chwili nastawienia poety, względem świata zewnętrznego, lub względem własnej jaźni duchowej.

Ludzie chętnie operują w towarzystwie słowami najczęściej obcego pochodzenia, których treści do-

statecznie nie pojęli. Popisując się nimi stwarzają pozory kultury i oglady towarzyskiej ludzkie zreszcie pozorami rzekomo osiągniętego poziomu umysłowego. Dyskusje zresztą nad słowami niedostatecznie rozumiałymi dają możliwość mówienia na tematy bezosobiste, co również uchodzi za wyraz dobrego tonu.

L. Streisenberg.

ŚWIAT JUTRA

Jakie czekają nas odkrycia w dziedzinie fizyki, chemii i techniki?

Dnia 30 kwietnia 1939 roku, czyli w 150 lat od chwili objęcia władzy przez pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych nastąpi otwarcie wielkiej wystawy, która ma zaćmić wszystkie widziane dotychczas w tej dziedzinie. Wystawa urządzona będzie pod hasłem „Świat jutra” i tylko w ogólnym skrócie ukáže obecny stan kultury i techniki, zaś głównym jej zadaniem będzie odmalowanie przyszłego ich rozwoju. Publiczność będzie mogła oglądać miasta, fabryki i środki lokomocji przyszłości; zostanie nawet wybudowany ogromny dworzec „rakietowy”, w którym będzie można obejrzeć start rakiety, utrzymującej regularną komunikację z księżycem.

Kierownictwo wystawy nie szczędzi trudów, by pokazać zwiedzającym coś więcej, niż tania fantazja, a mianowicie cała impreza oparta będzie na rzetelnej naukowej podstawie. — W ramach przygotowań do wystawy np. przeprowadza się obecnie wśród najcięższych umysłów Ameryki w dziedzinie nauk ścisłych ankiety, mającą za temat przyszły rozwój wiedzy i techniki.

Dotychczas wypowiedzieli się dwaj uczeni, obydwaj odznaczeni nagrodą Nobla: fizyk **ARTUR H. COMPTON** oraz chemik **HAROLD UREY**.

Na pierwszy rzut oka wynurzenia obu uczonych rozczarowują nieco. Gdy uświadomimy sobie, jakie rewolucyjne zmiany przyniosły nam ostatnie dziesiątki naszego stulecia — **acropłan, film dźwiękowy, radio, telewizję** — to musimy przyznać, że w przepowiedniach uczonych amerykańskich ani w przybliżeniu nie znajdziemy czegoś podobnego.

Compton i Urey przyznają to sami, dodają jednak, że nie znają czy to bynajmniej, aby już najbliższe lata nie miały przynieść zdumiewających odkryć, których nie jesteśmy nawet w stanie przewidzieć. Często przecież nowe rewolucyjne zmiany naprowadzają uczonych na wykrycie nowych praw naukowych. Tak np.

zwycięski pochod elektryczności przyczynił się do odkrycia przez Faradaya pola elektromagnetycznego.

Przed tym odkryciem trudno było by się nawet domyślić, jakie wynalazki zostaną dokonane w związku z nim. Tak samo rzeczy się mają z wszystkimi innymi odkryciami, czy weźmiemy dla przykładu promienie Roentgena, rad, telegraf bez drutu, czy cokolwiek innego. — Nie można było przewidzieć żadnego z tych rewolucyjnych wynalazków. Urey wyraża zresztą przekonanie, że

przepowiadając jakiś wynalazek, robimy właściwie pierwszy krok w kierunku dokonania go.

Skoro nie można więc przewidzieć żadnego z czekających nas wielkich odkryć, można przynajmniej ogólnie odpowiedzieć na pytanie, czy warunki naszego bytowania stwarzają odpowiednio podłoże dla przyszłych „niespodzianek”. Na to pytanie pada w odpowiedzi nader energiczne „Tak”.

Pole dociekań naukowych rozszerzyło się ostatnio bardzo znacznie,

liczba biorących w nich udział uczonych powiększyła się, a poziom ich przygotowania podniósł się wydatnie, tak, że było

by wprost dziwne, gdyby ta praca nie doprowadziła do dalszych odkryć.

Jeśli chodzi o dalszy rozwój istniejących ulepszeń, można już dziś przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie nauka.

Chemik UREY oczekuje wiele od dalszego rozwoju biochemii.

Oprócz znanych już hormonów i witamin, wynalezionych zostaną prawdopodobnie inne jeszcze składniki naturalne, a także ludzie nauczą się wyrabiać je sposobem syntetycznym. — Składniki te zastąpią w medycynie wiele leków, będących w gruncie rzeczy ciałami obcymi dla organizmu ludzkiego. Chemia przyczyni się również do ulepszenia materiałów, z których sporządza się odzienie, oraz

do urozmaicenia pożywienia i podniesienia jego wydajności.

Wynalezione zostaną nowe, dziś jeszcze nieznanne materiały budowlane, za pomocą których budowac się będzie łatwiej, wygodniej i ozdobiliej, niż dziś. Nim upłynie wiek, nauczymy się wydobywać z wę-

gla płynne paliwo; kwestia braku węgla stanie się aktualna dopiero za tysiąc lat, ale do tego czasu wynalezione zostaną liczne materiały zastępcze, przy czym duża uwaga poświęcona zostanie kwestii **zużytkowania produktów rolnych, jako nowych źródeł energii.**

Nieograniczony będzie dalszy postęp w dziedzinie zastosowania energii elektrycznej w gospodarstwie domowym i przemysłu. Nie należy się tu spodziewać przy tym dalszego rozwoju sprawności maszyny elektrycznej, jako takiej, gdyż ta została już dziś posunięta do maksimum. Również ogrzewanie za pomocą elektryczności osiągnęło już dziś niemal stopień doskonałości, natomiast wiele jeszcze pozostało do zrobienia, gdy chodzi o

racjonalne oświetlenie mieszkań i miejsc pracy.

W dziedzinie ulepszenia naszych instrumentów optycznych nie duże pole do działania będą mieli uczeni. Zdaniem Comptona, wielką przyszłość mają badania nad budową i rozbi-

niem atomu.

Wiemy, że atomy kryją w sobie ogromne zapasy niezużytkowanej energii, nie wiemy tylko jeszcze, w jaki sposób można tę energię wydobyć. Stoimy jeszcze przed atomem tak, jak nasi przodkowie w zamierzchłych czasach stali w obliczu po-

żaru: wiedzieli, że ogień daje ciepło, ale nie wiedzieli, jak to ciepło zużytkować.

Może być, że dopiero za tysiąc lat, może tylko za sto, a może też już w następnym dziesięcioleciu,

ludzkość posiędzie tajemnicę wydobywania energii z tych nie zmierzonych kopalni, jakimi są atomy.

Urey kończy swoje wynurzenia apelem do ludzkości. Wskazuje on, że

wszystkie nowoczesne środki do prowadzenia wojen leżą w rękach chemików.

Gazy trujące, materiały wybuchowe itp. — za pomocą tych środków prowadzi się dzisiaj wojnę; wszystko inne, to tylko środki uboczne, służące do zdobycia tych zasadniczych czyn-

ników. Może więc dojść do tego, że **praca uczonych chemików doprowadzi pośrednio ludzkość do zakłady i wyniszczenia.**

Ale do tego dojść nie powinno. Uczeni stworzyli przecież jednocześnie możliwości dostatniego życia na naszej planecie dla każdego osobnika: wszelkich produktów ziemia dostarcza nam aż nadto — przecież ta właśnie naprodukcja stała się przyczyną ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jaki wciąż jeszcze przeżywamy. Kryzys ten jednak płynie stąd, że

nie został jeszcze rozwiązany problem należytego podziału dóbr ziemskich.

Musi być wszakże jakiś sposób rozwiązania tego problemu. Gdyby tylko ludzie posiadali silną wolę i chęć rozwiązania tej najtrudniejszej z zagadek — cywilizacja nasza nie uległa by głodzie, wszelkie dobra stałyby się dostępne dla wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej i cała ludzkość żyła by w dostatku, a nawet luksusie, jaki teraz trudno jest sobie nawet wyobrazić.

Przodkowie patefonu Tajemnice mówiących głów. -- Androidy. -- Mechaniczna wróżka

Na pytanie, jak dawno istnieją mówiące maszyny, odpowiadają zwykle laicy, a nawet technicy, że liczą one sobie mniej więcej 60 lat, ponieważ w roku 1816 Edison wynalazł fonograf. Ta odpowiedź jest jednak tylko względną prawdą, w tym miano wicie wypadku zadawalająca, gdy ma się na myśli tylko takie mechanizmy, które utrwalając najpierw głosy na wosku, tworzą z nich następnie matryce i odbitki. Jest to jednak bardzo jednostronne i wąskie pojmowanie terminu maszyny mówiącej, ponieważ w istocie nie odpowiada ono wcale zadaniom takiej maszyny. Talerz jej obraca się albo po nakręceniu korby, albo po włączeniu prądu elektrycznego. Ruch membrany i głos następuje dowolnie często i samoczynnie. Wystarczyłoby tu dla określenia maszyny mówiącej, jako automatu.

Jeśli się jednak chce w automacie widzieć wyłącznie maszynę, która jest najzupełniej samoczynna, to znacząca zależność między jednym ruchem człowieka, a później działającą niezależnie od niego — to trzeba tu przypomnieć najnowsze „maszyny mówiące”, które dzięki elektryczności najzupełniej odpowiadają pojęciu automatu.

Maszyny mówiące należy niewątpliwie zaliczyć do automatów; dlatego też liczą one sobie więcej, niż 60 lat. Grające, śpiewające i mówiące przyrządy w postaci zegarów, skrzynek, lusterek, tabakierok, ptaków, nawet ludzi, znane są od stuleci. Potwierdzają to następujące historyczne rozważania, choć dla krótkości swej obejmują one wyłącznie mówiące instalacje.

Mówiące głowy były bardzo zabawne. Już 700 lat przed naszą erą miał jakiś etruski niewolnik zbudować piękną głowę, która potrafiła głośno i wyraźnie powtarzać imię Numpy Pompiliusza

W pewnej starej kronice hamburskiej z roku 1687 czytamy, że jakiś Anglik zbudował ludzką głowę, która potrafiła powtórzyć wszystko, co jej w jakimkolwiek języku powiedziano.

Jezuita **ANASTAZJUSZ KIRCHER** wynalazł nie tylko „latera magica”, ale założył także Muzeum Kircheriano w Rzymie.

W tym ostatnim znajdowały się również mówiące głowy. W jaki sposób mówiły? Sposób był bardzo prosty: były one zaopatrzone w rury, prowadzące do pomieszczenia, gdzie się znajdował ukryty człowiek. Człowiek ten słyszał zadawane głowom pytania i odpowiadał na nie. Chodziło więc tu o pseudo-automaty. Oglądać je można jeszcze dzisiaj dość często.

Obok tych mówiących głów istniały również t. zw. androidy a więc automaty o ludzkim kształcie, które potrafiły mówić. Jeszcze w 13 wieku zbudował **ROGER BACON** żelaznego karczela, który umiał wypowiedzieć kilka zdań. Takie androidy cieszyły się wielkim powodzeniem i fabrykowano je dość często, oczywiście nie z miłości dla sztuki, a prosto w celach zarobkowych.

Ludzie, jak wiadomo, wielce są ciekawi swoich przyszłych losów i chętnie dają się nabrać, jeśli tylko dać im złudzenie, że za dowolili tę swoją ciekawość.

Stąd rozmaite magiczne mechanizmy, używane przez niesumienne wydrwigroszów. Prognozyki były bardzo popularne w 18 wieku. By zadowolić ciekawą publiczność ówczesną chwytało się nieraz różnych oszukańczych sposobów. Jednym z najbardziej znanych przykładów jest „mała angiółka”, która w 18 wieku wzbudziła ogromne zainteresowanie miasta Mannheim. Była to lalka, wielkości dwuletniego dziecka. Siedziała

na krześle. Gdy ktoś chciał się od niej czegoś dowiedzieć, brano ją na rękę i ciekawy swej przyszłości obywatel wypowiadał po cichu swe pytanie, do ucha lalki. Następnie przykładano ucho do ust lalki i zdumiony słyszał jej odpowiedź. Najdziwniejsze jednak było to, że lalkę można było nosić po całym pokoju. Ponieważ odpowiedź lalki była niezawsze przyjemna dla pytającego, a to znów wywołało różne przykre zajścia w mieszkaniu, wniósł ją do tej sprawy policja i zażądała wyjaśnień pod groźbą deportacji. Dzięki temu wykryto całe oszustwo. Na ścianie pokoju, w którym odbywały się seanse, wisiały różne instrumenty dęte, które przez schowane w murze rury prowadziły do drugiego pokoju. Tam rury te łączyły się w jedną. Przed tą zaś rurą stało pewne dziewczę, otrzymujące stałą gażę od jednego z mieszkających obywateli, zwanego ogólnie miejskim puźonem. Przewiśko to zawdzięczał on dokładnej znajomości wielu pikantnych szczegółów z życia swych współobywateli. Na plecach lalki znajdowała się specjalna instalacja, która przewodziła głos, aż do jej ust. Głowa zrobiona była z cienkiego mosiądzu i stanowiła świetny rezonator.

Do tego rodzaju maszyn należał także znany „Bramin”, albo „Mówiąca wyrocznia” jak również „Chińska figura”, która wyśkakiwała za otwarciem pudła z jego wnętrza i wygłaszała przepowiednie.

Takie mówiące androidy znane są jeszcze obecnie, mianowicie używane przez zawodowych bruchomówców.

Trzeba też wspomnieć, że w muzeum monachijskim znajduje się oryginał takiej mówiącej instalacji, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w początkach 19 wieku. Nie jest to ściśle biorąc androida, ale należy

do tej kategorii, ponieważ działała również przy pomocy systemu rur i... okrucieństwa. Nazywała się „Niewidoczna dziewczyna”.

KEMPELEN — wynalazca słynnego mechanicznego szachisty — ogłosił w wydanej w roku 1791 książce: „Mechanizm ludzkiej mowy” swój nowy wynalazek. Teraz nie było to już jednak oszustwo. Chodziło tu o maszynę, działającą za pomocą całego systemu rezonatorów itd.

U zegarmistrza **LIEDERA** można było w roku 1828 usłyszeć mówiącą maszynę **POSCHA**, który zresztą znał osobiście Kempele. Tajny radca du **BOIS REYMOND** prosił **ALEKSANDRA HUMBOLDTA**, aby ten wstawił się osobiście u króla **FRYDERYKA WILHELMA III**, by maszyna Poscha została zakupiona dla królewskiej kolekcji. Król przychylił się do prośby Humboldta i zapłacił 80-letniemu Poschowi dwa razy więcej, niż ten żądał. Jeszcze w 60-tych latach można było oryginalnie tej maszyny oglądać w Nowym Muzeum.

W końcu 1842 roku pokazywał swą mówiącą klawiaturę zegarmistrz **JÓZEF FABER**. Próbowal on szczęścia w Ameryce, ale napróżno. W końcu popełnił samobójstwo. W berlińskich gazetach z 1853 roku można było przeczytać, że pewien człowiek nazwiskiem **WARMHOLC** zbudował podobną maszynę. Te klawiatury mówiące były prawdziwymi dziełami sztuki. Jeszcze w 1899 roku, a więc wtedy, gdy fonograf liczył dziesięć lat istnienia, demonstrował w Monachium doktor **KESSEL** małe aparaty mówiące, zbudowane przez konstruktora **HELBEGO**.

Oryginały ich istnieją dotychczas w laboratorium fonetycznym hamburskiego uniwersyte-

Dlaczego pani cienko śpiewa?

Pisaliśmy już kilkakrotnie, zarówno w formie żartobliwej, jak poważnej, że piętą achillesową naszych programów radiowych są recitale śpiewacze. Dotyczy to w pierwszym rzędzie recitalów naszych sopranistek. Nie mówię oczywiście o wybitnych przedstawicielkach sztuki wokalnego, które mają oddawna wyrobione zasługi nazwiska, i których występy są przeważnie prawdziwą ucztą dla słuchacza. Chodzi przede wszystkim o te plejady adeptek, przeważnie o długich, podwójnych nazwiskach, którym nawet udaje się doprowadzić do tego, że są puszczone na ogólnopolską falę, aczkolwiek w zasięgu lokalnym również zapewne niewielu znalazły by słuchaczy.

Dyskutowałem już na ten temat z przedstawicielami dyrekcji Polskiego Radia, w pierwszym rzędzie z kierownikami działu programowego. Pouczono mnie, że istnieją względy, od dyrekcji programowej nie zależne, które takie recitale w programie narzucają. Wobec tego trzeba się pogodzić z faktem, że te recitale muszą być. Dlatego też dzisiaj nie będę już kruszył kopii o same występy. Natomiast jedną prośbę w imieniu muzycznych słuchaczy, zresztą w interesie samych solistek, muszę pokornie wyłuszczyć, płoną nadzieją, że może jednak zostanie uwzględniona. Chodzi mianowicie o programy tych recitali.

Wszyscy znawcy i miłośnicy radia wiedzą doskonale, że najbardziej radiofoniczny w głosie ludzki jest średni rejestr. Dlatego głos męski w śpiewie wychodzi z mikrofonu o wiele lepiej, niż kobiecy, a z pośród głosów kobiecych alt i mezzosopran brzmi piękniej niż sopran. Głębsze wejście, wsluchanie się i wczucie w recitale kobiece na stacjach zagranicznych pozwala wyciągnąć wniosek, że z wspomnianym faktem na świecie się liczą i przystosowują do niego programy. Arie sopranowe, szczególnie jeśli chodzi o wykonawczynię nie doskonałą, są rzadkością. Przeważa pieśń ludowa i piosenka, jako utrzymane zazwyczaj przez kompozytorów właśnie w tym dźwięcznym średnim rejestrze. A tymczasem nasze solistki radiowe, widocznie pragnąc się popisywać rozległą skalą swych głosów, wybierają utwory, operujące bardzo wysokim rejestrem, a przy tym długimi nutami, co niestety w głośniku robi wrażenie wycia pospolitego. Pod tym względem nie wątpliwie mogła by nastąpić poprawa. Albo śpiewaczki, będące quantite negligible w radiu, przystosują się do wymagań mikrofonu, albo trzeba im poprostu narzucać program, utrzymany właśnie w średnim rejestrze i oparty na lekkiej melodii, prowadzonej raczej staccato, niż wlokącej się całymi nutami podniebnymi w tempie adagio, lub andante, co daje w rezultacie istny dziwoląg zoologiczny — mianowicie wyjącego solitera, dziurawiącego bębni w uszach i odstrasającego od zacczarowanego pudła, któremu na imię odbiornik. G. W.

Łódź promieniuje na całą Polskę

Audycje łódzkie w programie ogólnopolskim

Stały rozwój programu łódzkiego, wzrastająca wciąż kadra prelegentów, muzyków i autorów powoduje, że w ostatnich czasach rozgłośnia łódzka w dużym stopniu podniosła poziom swoich audycji. Konsekwentnie więc coraz częściej, coraz skuteczniej i z coraz większym powodzeniem program rozgłośni łódzkiej staje się częścią składową programu ogólnopolskiego. Ostatnio nie ma już prawie tygodnia, aby sygnał naszej rozgłośni nie rozbrzmiewał na an-

tenie Raszyna, który emisje swoje kieruje do wszystkich rozgłośni polskich.

O ile dawniej Łódź współpracowała z programem ogólnopolskim na niewielkim odcinku dając od czasu do czasu audycje muzyczne oraz reportaże, w których celowała, — o tyle dziś nie trudno zaobserwować dużą różnorodność wyprodukowanych audycji, którymi zasila program ogólnopolski. Więc coraz częściej pojawiają się na fali ogólnopolskiej audycje o cha-

rakterze robotniczym, odzwierciedlających środowisko i coraz więcej audycji muzycznych.

Najbardziej jednak pocieszaającym objawem jest fakt, że rozgłośnia łódzka dostarcza programowi ogólnopolskiemu swoich słuchowisk, które są najtrudniejszą produkcją radiową, nie tylko ze względu na ich opracowanie literackie, ale również ze względu na ich wychowanie. — W bieżącym miesiącu Łódź nada trzy słuchowiska na całą Polskę, sześć audycji muzycz-

nych oraz jedną audycję w dziele dziecięcym.

Najbliższą audycję muzyczną usłyszymy 12 września o godz. 18.10; będą to arie i pieśni w wykonaniu Janę - zaski. — W dniach 13, 26 i 29 radiosłuchacze całej Polski usłyszą z Łodzi orkiestrę rozrywkową, 16 zaś września koncertować będzie przed mikrofonem łódzkim zespół kameralny z udziałem Tadeusza Barwińskiego (skrzypce i altówka), Mieczysława Reinberga (wielonczela) i Stanisławy Pawlikowskiej (fortepian).

W dniu 14 września o godz. 11.00 w ramach audycji dla szkół rozgłośnia łódzka nada słuchowisko Czesławy Rączaszekowej p. t. „Czerwone jabłuszka”. W dniu 18 września t. zn. w niedzielę o godz. 21.00 w ramach wesołej audycji rozgłośnia łódzka nada na wszystkie stacje polskie słuchowisko p. t. „Warto żyć” — pióra red. Benedykta Stefańskiego w reżyserii dr. Jerzego Ronard - Bujańskiego. Dnia 22 zaś września usłyszymy trzecie z kolei słuchowisko Piotra Pieczyńskiego p. t. „Wesele księżackie”; będzie to audycja o typie wybitnie regionalnym.

Wreszcie w ramach audycji dla dzieci nadana będzie niezmiernie oryginalna transmisja p. t. „Mali radiosłuchacze pracują społecznie” (22 września o godz. 15.15). Audycja ta jest wynikiem zorganizowania przy skrzynce dziecięcej rozgłośni łódzkiej oryginalnego klubu dziecięcego p. n. „Klub zbieraczy znaczków pocztowych”. — Członkowie tego klubu, z inicjatywą łódzkiego wujka radiowego, zbierają zużyte znaczki pocztowe, a następnie przesyłają do rozgłośni. Znaczki te przeznaczone zostały dla Polskiego Białego Krzyża, który z uzyskanych funduszy ze sprzedaży tych znaczków zakupi książki dla bibliotek żołnierskich.

Dnia 22 września odbędzie się walne zebranie tego klubu dla wybrania zarządu, który składać się będzie z działów od 10 do 13 lat. Przebieg tego zebrania będzie transmitowany na wszystkie stacje polskie i zillustrowane radiosłuchaczom, jak dzie ci łódzkie pracują społecznie.

Trzeba przyznać, że materiał dostarczany programowi ogólnopolskiemu przez rozgłośnie łódzka jest ciekawy, a co najważniejsza działalność taka przynosi naszemu miastu stałą wartościową propagandę.

Publiczność na DWR

9-letni synek udziela rodzicom fachowych wyjaśnień

Chodząc po salach Dorocznej Wystawy Radiowej można oglądać nie tylko tysiące eksponatów, obrazujących historię rozwoju techniki radiowej i jej obecny stan, a nawet drogi przyszłości. Można także obserwować publiczność, jej reakcje, stopień zainteresowań i znajomości przedmiotu. Niewątpliwie publiczność uczy się; nawet ci, którzy przed tym mieli bardzo mgliste pojęcie o istocie radia, wychodzą stąd z pewną dozą spostrzeżeń, wiadomości, a często nawet z rozbudowanymi zainteresowaniami w kierunku radia.

Na wystawę napłynęła tłumnie młodzież, która specjalnym zainteresowaniem obdarza pokój krótkofalowców. Chłopcy wprost chłoną wszystko, co tutaj widzą i słyszą. Oczy ich palą się gorączkowym blaskiem. Z zapartym tchem wysłuchują po kilka razy objaśnień przewodnika.

W dziale sprzętu radiowego spotykamy najczęściej rodziny, w znacznej mierze z prowincji. Rodzice

widocznie niezbyt dobrze orientują się w zawilonych arkanach cewek, kondensatorów i innych części składowych aparatury. Mają zato świetnego przewodnika w 9-letnim synku. Malec z przejęciem i znanstwem objaśnia im znaczenie i zasady działania sprzętu, a nawet zna postępy stopniowego ulepszania jego budowy.

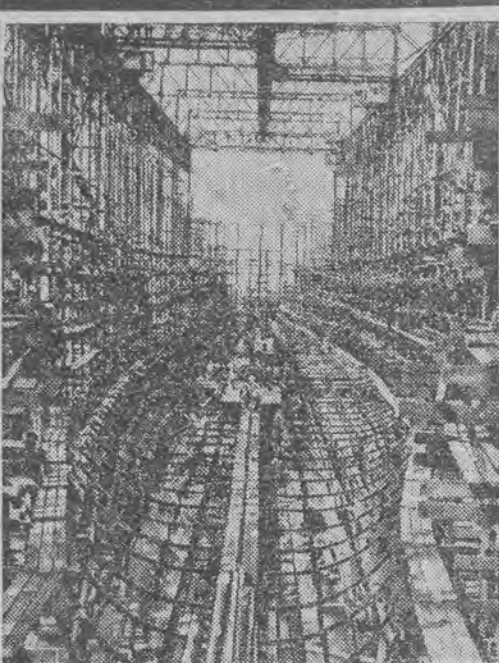
Obok młodocianych bezinteresownych entuzjastów radia, spotykamy także obywateli, którzy przybyli tutaj z bardziej praktycznych względów. Interesują ich najwięcej stoiska przemysłu radiowego. Tutaj można wybrać dla siebie najlepszą, najbardziej przypadającą do gustu superheterodynę. Materiał porównawczy jest olbrzymi.

Osobną grupę zwiedzających stanowią więcej radiosłuchacze. Ci widzowie chodzą po wystawie jak urzeczni. Chodzą od stoiska do stoiska, patrzą uważnie, z głębokim przejęciem i zastanowieniem wysłuchują objaśnień. Tu przecież w tym gmachu poznają tajemnice swego

nowego, a już bliskiego przyjaciela, który ożywia ciszę i mrok długich, jesiennych i zimowych wieczorów, przynosząc wieści z szerokiego świata.

W czasie, kiedy skupione wysiłki narodu zmierzają do uprzemysłowienia Polski, kiedy oczy społeczeństwa zwrócone są na Centralny Okręg Przemysłowy, gdzie powstaje wielkie dzieło — nasza przyszłość i duma, na poparcie zasługuje także przedsięwzięcie, propagujące wśród społeczeństwa ideę uprzemysłowienia, rozbudzające w nim zamilowania techniczne.

Zadanie to spełnia niewątpliwie wystawa radiowa w Warszawie. Zasięg jej nie kończy się na stoisku. Z całej Polski zjeżdżają tutaj liczne rzesze zwiedzających. 14 pociągów z licznych ośrodków przywiozło na wystawę wielotysięczne tłumy. Ściągają ich rozbudzone przez radio zainteresowania, które wystawa rozwija i pogłębia. Było to jej wielkie i doniosłe zadanie, które spełnia naleźycie.



1. Najstarszy syn b. króla hiszpańskiego, Alfonsa, padł w Miami ofiarą wypadku samochodowego. W takim wypadku traci ex-król już drugiego syna. — 2. Przybył z Nowego Jorku do Gdyni słynny pilot amerykański mjr. Stevens, zdobywca światowego rekordu lotu balonowego do stratosfery, który wynosi 22 tys. mtr. Mjr. Stevens przybył do Polski na zaproszenie komitetu organizacyjnego polskiego lotu do stratosfery; weźmie on udział w ostatniej fazie prac przygotowawczych do lotu i niewątpliwie udzieli cennych rad polskim lotnikom. Na zdjęciu mjr. Stevens wraz z małżonką, w towarzystwie witającego go w Gdyni kpt. Burzyńskiego i komendanta m/s „Pilsudski”. — 3. Ulicę stolicy hrabstwa Glatz na Śląsku niemieckim po wylewie rzeki pokryły się śniegiem na wysokość niemal pół metra. — 4. W St. Zjednoczonych zostanie w lipcu przyszłego roku spuszczonej na wodę parowiec pasażerski o pojemności 34 tys. ton, który będzie mógł przewozić 1219 pasażerów, mając przy tym 630 ludzi załogi. — 5. Para mongolów w zaciszu domowym przy palenisku.

Miazmaty w pokoju dziecka

Nie wolno wychowywać swych pociech po omacku

Naukowa organizacja pracy jest dziś pojęciem utartym, nie wymagającym wyjaśnienia. Naukowa organizacja wychowania — pojęciem nietylko obco, ale i niemile brzmiącym. Szczególnie, jeżeli wiążemy je nie ze szkołą, lub jakimś zakładem wychowawczym, których filary wyobrażamy sobie zawsze oparte na zimnym, kamiennym fundamentach teorii, ale z pokojem dziecięcym domena dziecka w rodzinie. **Pokój dziecięcy jest jasny, ciepły i wszystko technicznie w nim miłością.** Słowa „naukowa organizacja wychowania” są zimne, suche, ostre. Naukowa organizacja wychowania, stosowana w pokoju dziecięcym, zamieniłaby go chyba na celę, **przypominającą, jeżeli już nie więzienie, to conajmniej ko szary.** Na myśl o czymś podobnym wzdrzyga się serce wszystkich matek. I wogóle każde serce.

A jednak reakcja oporu przeciw zestawianiu tych suchych słów z atmosferą pokoju dziecka nie jest właściwa. Wpływa ona prawdopodobnie tylko z niedostatecznego wnikięcia w treść, która się kryje pod powłoką tych słów. Albowiem wystarczy krótka chwila namysłu, a uprzytomnimy sobie, że naukowej organizacji opieki nad dzieckiem, np. **zasadom współczesnej higieny fizycznej dziecka zawdzięczamy już bardzo wiele.** Zawdzięczamy jej przede wszystkim, że nasze pokoje dziecięce są dziś takie jasne i czyste i najpoważniejszy, najgroźniejszy wróg pokoju dziecięcego — mikroby chorobotwórczy — o wiele rzadziej, niż dawniej, nawiedza jego mieszkańców. Aseptyka, dietetyka, szczepienia ochronne i wiele jeszcze innych środków, stosowanych przez naukową organizację opieki nad fizycznym rozwojem dziecka, chronią dzieci przed wieloma niebezpieczeństwami, jakże często nie tylko przed chorobą, ale i przed śmiercią. Zasady nauki nie tłumia więc radosnego śmiechu matki i dziecka, który tak pragniemy słyszeć w pokoju dziecięcym; wręcz przeciwnie — stoją na jego straży.

Fakty powyższe są dziś już ogólnie znane, dla wszystkich oczywiste. Ale nie bez pożytku jest przypomnieć sobie, z jakimi trudnościami trzeba było walczyć w okresie pierwszych reform opieki nad fizycznym rozwojem dziecka.

Człowiek instynktownie broni się przed wszystkim, co nowe i nieznanne. Ale instynkt ten jest atawizmem, który inteligencja i świadomość ludzka powinny w miarę możliwości rugować z życia. Albowiem dla ludzkości nie ma on już wartości, jest niepożądanym hamulcem postępu.

Do pokoju dziecięcego było szczególnie trudno wprowadzić zdobycze współczesnej higieny i medycyny. Przekonać o ich wartości było trudno zarówno ojcom, jak matki, ale najtrudniej wszechwładne nieraz w królestwie dziecka babki i nianie. Te, zazwyczaj o najczulszym sercu kobiety, stonowią naogół jednolity obóz konserwatywny, są zapalonymi zwolennikami każdego dawnego reżymu. **Bronią energicznie oddane im pod opiekę pociechy przed wszelkimi „nowomodnymi wybrykami”,** stawiają za wzór

dawne dobre czasy, gdy i bez „tych fanaberii” doskonale, ba, o wiele lepiej, niż obecnie, chowały się ich własne dzieci. Ale bronią one z zapalem dawnych domorosłych metod tylko dlatego, że same nigdy nie czytywały np. statystyki śmiertelności **ci niemowląt i zupełnie już zapomnialy o tych wszystkich małych trumienkach,** które tak często sto nawet w ich obecności chowano do zimnej, czarnej ziemi. Pamiętajmy tylko ludzi, którzy istotnie bez aseptyki i bez dietyki, a nawet bez szczepień ochronnych, wyrosli na zdrowych i dziejnych ludzi. Nie myślał przy tym, że i z wojny wielu ludzi wraca cało, choć na wojnie z pewnością bezpiecznie nie jest.

Nie martwmy się jednak tym, co było, ale należy już do przeszłości. Naukowa organizacja opieki nad fizycznym rozwojem dziecka jest dziś już wprowadzona do wszystkich kulturalnych środowisk, stosują ją mniej lub więcej świadomie, lecz naogół samorzutnie, wszystkie rodziny, które stać na to. **A nawet tam, gdzie warunki materialne są bardzo złe, z pomocą idzie, lub pragnie iść — opieka społeczna.** I mimo, że realizacja jej postulatów w praktyce pozostawia oczywiście wiele do życzenia, zasadnicza postawa społeczeństwa i odpowiednio jego nastawienie zostały osiągnięte.

Bez porównania gorzej przedstawia się sprawa naukowej organizacji wychowania, jako zespołu czynności, zmierzających do pielęgnacji i kształtowania psychiki dziecka. W tej dziedzinie panuje narazie jeszcze całkowity bezład i chaos, prymitywizm, który zupełnie nie jest odpowiednikiem ducha naszych czasów.

Sytuacja jest z tego względu szczególnie niepomyślna, że w dziedzinie racjonalnej opieki nad psychicznym rozwojem dziecka oka nieznanne są naogół wśród wychowawców w rodzinie, nie tylko metody i środki walki ze złem, ale i sam wróg, przeciwko któremu ma się walczyć. — Przy wprowadzaniu reform opieki nad fizycznym rozwojem dziecka rzecz miała się pod tym względem zupełnie inaczej. **Każdy wiedział, przed czym chcą jego dziecko bronić — przed taką, a taką chorobą.** A o chorobach tych każdy wiedział — są niebezpieczne, bo mogą sprawić kalectwo, lub śmierć.

Treść tych słów zrozumiała jest nawet dla najprymitywniejszego umysłu. Opory więc, przeciwstawiające się realizowaniu zamerzeń lekarzy i higienistów mogły być tylko natury emocjonalnej, wypływać z braku wiary w skuteczność środków, obawy przed ich stosowaniem i t. d.

Pojęcia i wyobrażenia kaleczeń duszy są już mniej proste i nie każdemu dostępne.

Opory przeciw naukowej organizacji wychowania mają więc charakter nie tylko emocjonalny, ale i intelektualny. — **Rodzice naogół przeważnie nie rozumieją i nie mogą dziś jeszcze zrozumieć, o co właściwie chodzi.** Nauka o wychowaniu dziecka, jako przyszłej osobowości, o wychowywaniu umysłu i charakteru, jest jeszcze mało popularna, a trudności wychowawcze, z którymi się

ma do czynienia, należą w pojęciu ogółu do rzędu tych konieczności życiowych, które są czasem wprawdzie bardzo przykre, ale z którymi — trudno — trzeba się pogodzić.

Pogodzić się — owszem. Ale jak na nie reagować? I — jakie są skutki reakcji niewłaściwej?

Skutki są fatalne. Do niedawna jednak nikt się nimi nie zajmował, bo nikt nie wiedział, czego są skutkami i w jaki sposób można im zapobiec. **Do nie dawna nauce nie było wiadomo jak dalece pokój dziecięcy jest kuźnią przyszłego losu człowieka,** a rodzice i wychowawcy — kowalami szczęścia, lub nieszczęścia swoich dzieci. Dopiero rozwój współczesnej psychologii i pedagogiki leczniczej, szczególnie zaś rozwój psychopatologii dziecka, rzucił właściwe światło na te sprawy, **zapoczątkował leczniczą opiekę nad dzieckiem „trudnym do prowadzenia” oraz, co jest jeszcze ważniejsze, zapobiegawczą opiekę psychologiczną nad rozwojem psychicznym wszystkich dzieci.**

Jakie dzieci należy zaliczyć do kategorii „trudnych”? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest tak prosta, gdyż trudności wychowawcze występują pod postacią przejawów bardzo wieloznacznych. Zdanie, że **gdy dwójce czyni to samo, to jeszcze nie jest to samo,** ma szczególnie w psychologii i w pedagogice duże zastosowanie.

Do trudności wychowawczych zalicza się jednak naogół **namierny upór dziecka, wybujałe lenistwo, objętność w stosunku do obowiązków, najrozmaitsze postacie kłamstwa, przedwczesne przejawy życia płciowego, kłótniwość i konflikty z otoczeniem, daleko idący brak podporządkowania się najprostszemu fermom współżycia, nieposzanowanie cudzej własności itd. itd.** — Podejrzaną są wszelkie wogóle zaburzenia w dziedzinie uczuć i woli, lęki, zahamowania i, jak wiadomo, nawet tak często spotykana niechęć dziecka do jedzenia. Osobny zaś i obszerny rozdział trudności, z którymi walczyć już nie tylko rodzice, ale i samo dziecko, to trudności na terenie szkoły, niedostateczne postępy w nauce, niemożność dotrzymywania kroku większości kolegów w klasie. Trudności te często wynikają oczywiście poprostu ze słabego rozwoju władz intelek-

Telefon dla nerwowych

Po dwuletnich próbach angielskiego instytutu doświadczalnego instalowane są obecnie w Londynie nowe typy telefonów, zaopatrzonych w inny zupełnie system sygnałowy. Dotychczas przenikliwy i alarmujący dźwięk sygnału powstrzymywał wiele nerwowych osób od założenia aparatu telefonicznego. Nowy telefon angielski posiada system alarmowy, skonstruowany przez gremium techników i muzyków. Posiada „srebrzysty głos” o dość silnym dźwięku, ale o łagodnym i nie drażniącym tonie.

Poza tym wspomniany instytut zaopatrzył nowe aparaty telefoniczne w słuchawki z nieśmuknącej się masy.

tualnych dziecka. Często, ale nie zawsze. Nieraz bowiem zupełnie nie są skutkiem słabej inteligencji i **korzenie „defektu” wcale nie tkwią w podłożu intelektualnym.** Gdy zaś brak postępów w nauce nie wynika ze słabego rozwoju umysłowego, a jest skutkiem np. **zahamowania o charakterze urazowym — przyczyny trudności, z jakimi dziecko się boryka, leżą zawsze głęboko pod powierzchnią** tych przejawów życia psychicznego dziecka, które mogą być dostrzeżone i poznane przez otoczenie. **Przeciwdziałać zaś możemy oczywiście tylko temu, co nam jest znane.**

Potrzeba opieki psychologicznej — wychowawczej jest dzieciom „trudnym” do wychowania lub nauczania bezwzględnie potrzebna. Gdyż nie zlikwidowane w porę zahamowanie, nie rozwiązany w porę konflikt wewnętrzny, **nie odoreżona w nogę atmosfera pokoju dziecięcego,** w którym rodzice po swojemu próbują zwalczać napotymane trudności, może być przyczyną wielu nieszczęśliwych w przyszłości egzystencji ludzkich, wielu zawodów i rozczarowań życiowych. **Mały Staś, czy Kazio, mała Hela, czy Irenka, jeżeli byli „trudni do prowadzenia”** wyrastają przeważnie na ludzi, którym źle jest na świecie. **Im jest źle, a ludzie mówią krótko i węzłowo: histeria, nerwica, dziwactwo.** Albo poprostu: **„niezdolny z niego człowiek, zupełnie nie potrafił współżyć z ludźmi”, „wariat, zawsze wszystko inaczej robi niż inni”, „maniak, wydaje mu się, że jest mądrzejszy od wszystkich”, „fajdapa, nigdy nie potrafił w życiu zrobić nic umiał” itd. itd.**

Krótkie formułki, ostre nieraz, jak sztylet, często trafiają istotnie w samo sedno rzeczy; rzadko wiadomo, jak bardzo trafiają w samo serce.

Dawniej kładło się prawie wszystko, co dotyczyło życia człowieka, na karb „losu”. Charakter zdawał się być przyrodzony, układ zaś warunków zewnętrznych życia człowieka zależny od przypadku, lub może, wręcz przeciwnie, był gdzieś w gwiazdach zgóry wyznaczony. **Człowiek był nieszczęśliwy, bo taki był już jego los.**

Ale odkrycia psychologii, poczynione w ostatnich dziesięcioleciach, wykazały zupełnie coś innego. Nie tylko charakter bowiem nie jest czymś, z czym, jak z karścią, wyciągniętą przez papugę kataryniarza, przechodzimy gołowi na świat, ale nawet i układ warunków życia nie jest do tego stopnia przypadkowo wyciągniętym losem szczęścia, lub nieszczęścia. **Jak się przypuszczało, człowiek sam „robi”, względnie „urabia” swoje doświadczenia życiowe,** mówi obecnie psychologia. A urabia swe doświadczenia zależnie od swego charakteru, którego ukształtowanie się zależy w bardzo dużej mierze od tego, w jaki sposób kiedyś, w odległym dzieciństwie, w kuźni losu czołowiek — pokoju dziecięcym — kowale życia dziecka uderzali młotem. **Dziś wiemy, że czasem już jedno fałszywe uderzenie wystarcza, aby charakter spacyfikować, z pewnością zaś liczne wystarczają, by go uczynić „trudnym”. Trudnym nie tylko dla innych, ale i dla niego samego na całe życie.**

Dzieci trudne są, jak się zwykło mówić „zagrożone”, na śliskiej drodze i pomoc ze strony fachowej jest im potrzebna, aby je uchronić przed dalszym wykołajaniem.

Czy zawsze jednak daje się je przed nim uchronić? Często. — Ale czasem — nie. I dlatego właśnie, że czasem jest to już niemożliwe, a prawie zawsze nielatte do zrealizowania, postulaty nauki o dziecku, zmierzają podobnie, jak w medycynie, w kierunku ideału, któremu na imię: **„Nie leczyć, a za pobiegać”.** Naukowa organizacja wychowania, wprowadzona do pokojów dziecięcych, ma na celu **zapobieganie trudnościami wychowawczymi,** będącym przejawami rozwoju już wadliwego. O trudnościach wychowawczych mówi się zwykle już w sensie przejawów patologicznych rozwoju dziecka. Istnieje jednak cały szereg trudności wychowawczych, które, przeciwnie, raczej należy nauczyć się dostrzegać. Należy pamiętać o tym, że choć brzmi to paradoksalnie, **dobry wychowawca ma je zawsze.** Ma je, ponieważ wie, co dziecku grozi, o ile na jeszcze „zdrowe” zachowanie się dziecka zareaguje na skutek różnych okoliczności w sposób niewłaściwy. **Zapobiegać zaburzeniom rozwoju umysłu i charakteru dziecka** znaczy więc — **właściwie reagować na zachowanie się dziecka,** szczególnie w niektórych krytycznych dla rozwoju okresach. Dewiza zaś psychologicznej opieki nad dziećmi, rozwijającymi się normalnie jest: **widzieć trudności wychowawcze, związane z każdym wychowaniem i... uważać na zakręta,** których nawet przy najpomyślniejszym rozwoju dziecka jest kilka. Pierwszy — koło 3-go roku życia, drugi pierwszym zetknięciu się dziecka z większym zespołem rówieśników w przedszkolu, następnym w pierwszym okresie życia szkolnego, w przedpokwitaniu i t. d. Niezależnie zaś od tych zwykłych słupów granicznych drogi rozwojowej — po każdej dalszej chorobie, po każdej zasadniczej zmianie sytuacji rodzinnej i wielu nie dających się zgóry przewidzieć trudnych sytuacjach życia dziecka.

Uważa na zakręta. **Nie robi błędów. Wiedzieć, że się zrobiło błęd, o ile go się już zrobiło. Wiedzieć. Nie wychowywać po omacku, lub, co gorzej jeszcze — zależnie od nastroju i stanu własnych nerwów.**

Naukowa organizacja wychowania, stosowana w pokoju dziecięcym, nie chce być niczym innym, jak, przzięte już swego czasu, aseptyka i szczepienia ochronne w opiece nad fizycznym rozwojem dziecka. — **Chce również pomóc zwalczać niewidzialnych wrogów zdrowego rozwoju dziecka.** Ale w innej płaszczyźnie — w płaszczyźnie nie rozwoju i zdrowia psychicznego.

Psychologia ostatnich dziesięcioleci stała się dla nauki o wychowaniu tym, czym swego czasu bakteriologia dla medycyny. **Nie bronimy się przed nowym mikroskopem wiedzy ludzkiej — tępmi miazmaty psychiczne,** unoszące się w przeważnie tylko pozornie czystej atmosferze naszych pokojów dziecięcych.

Dr. Wanda Jakobson.

PANTELEJMON ROMANOW

ŚCIANA

(HUMORESKA)

Przewodniczący zarządu pewnej sowieckiej instytucji siedział u siebie w gabinecie. W pewnej chwili wstał i nie wiadomo po co, zaczął przemierzać krokami pokój wzdłuż i wszerz. Nagle zatrzymał się, poglaskał się po karku i pytająco spojrzął na ścianę.

Po tym wyszedł z gabinetu i zajrząwszy do sąsiedniego pokoju, w którym siedziały maszynistki, również powiódł wzrokiem po ścianie.

Zawołał zarządzającego: — Iwan Sergiejewicz, czy nie sądzicie, towarzyszu, że z tych dwóch pokoi można by zrobić jeden? Wtedy możnaby urządzać tu posiedzenia zarządu. A maszynistki przeprowadzić na górę.

Zarządzający spojrzął pytająco na ścianę, postukał palcem i powiedział:

— Można. Wsadzić tę ścianę, to głupstwo. A kosztować będzie nie więcej, niż setkę. A jeśli dużo, to półtora.

— No to świetnie. Po tygodniu przewodniczący chodził po pokoju, który powstał z połączenia dwu pokoi i mówił:

— Oto pokój, że aż miło! Tylko, że jakoś zbyt wielki!

— To pewno tak z braku przyzwyczajenia — powiedział zarządzający. — Tylko te maszynistki jakoś nieszadowolone, mówią, że je do psiej budy wsadzili.

— Pociępią, coś robić! A po upływie jeszcze jednego tygodnia przeniesiono przewodniczącego do innej instytucji.

Nowy przewodniczący, który przyszedł na jego miejsce, obejrzał całe biuro, by oznaczyć urzędników. Na górę doszły do niego maszynistki i powiedziały:

— Jest nam tu ciasno. Czy nie możnaby przenieść nas z powrotem tam, gdzieśmy były?

— A gdzie byłyście przed tym? — spytał nowy przewodniczący.

— Na dole, tam, gdzie wasz gabinet.

Przewodniczący zszedł na dół i zaczął przemierzać krokami swój gabinet. Po tym zawołał zarządzającego. Gdy ten przyszedł, powiedział:

— Iwan Sergiejewicz, czy nie sądzi pan, że z tego jednego pokoju można by zrobić dwa? Bo przecież maszynistki duszą się w tej klatce na górze.

Zarządzający powiódł oczy ma po pokoju i powiedział:

— Głupstwo. Przecież tu przed tym była ściana. Postawić ją na nowo, to drobnostka.

— No to świetnie. Teraz bardzo na to patrzą, aby instytucje oszczędniej gospodarowały, a tu na gabinecie dla przewodniczącego oddano całą salę. To nie na naszą kieszeń. A dużo to będzie kosztowało?

Zarządzający podrapał się w głowę i powiedział:

— Szkoda, że nie przewidzieliśmy: mieliśmy potrzebny materiał, ale go spalili. Teraz trzeba będzie kupować. Tak, ja myślę, że jednak trzysta rubli wystarczy.

— A to zaczynajcie, lepiej raz wydać więcej, a później zaoszczędzić. A przecież żal maszynistek.

— Dobrze — powiedział zarządzający.

A przewodniczący znów zaczął spacerować po pokoju:

— A któż to taki mądry był i tę ścianę usunął? — spytał, ukończywszy spacer.

— Poprzedni przewodniczący — odpowiedział zarządzający.

— To znaczy, że jak kto chce, tak robi?

— Coś w tym rodzaju.

— Cóż u nas tak na to patrzają: pieniądze rządowe, znaczą się robić! Jakby to tak jego własne przedsiębiorstwo było, to by sobie takich gabinetów nie zakładał.

— Tak, naturalnie, mówią przecież, na rządowym wicie nie schudniesz.

— Coś pożytecznego by zrobił dla ludzi, a nie dla własnej wygody.

Po dwóch tygodniach zmienił przewodniczącego.

Nowy, który przyszedł na jego miejsce, zwołał do siebie wszystkich urzędników i spytał, czy nie mają jakichś życzeń, bo przecież on jest tu no wym człowiekiem i nie zna tu lepszych stosunków.

Urzędnicy powiedzieli, że nie mogą się specjalnie na nic skarżyć. Tylko, że wieczorem

nie mają się gdzie zbierać. Świtycy niema. I ujrzeni wszyscy, jak przewodniczący podniósł głowę i spojrzął na ścianę gabinetu.

— A co jest w sąsiednim pokoju? — spytał.

— Pokój dla maszynistek.

— Tak. No to możecie pojechać, a ja już pomyślę.

— Cóż robić — mówił zarządzający, gdy wszyscy wyszli z gabinetu — prosto niewidoczna jakaś siła ciągnie ich do tej ściany.

— To już tak każdemu chce się swoją działalność pokazać i urzędników zadławić — powiedział buchalter — tam, gdzie przed tym pracowałem, przewodniczący ułożył następujący plan: baraki drewniane dla robotników budować. A po tym ten, który na jego miejsce przyszedł, spojrzął na te baraki i mówi: „Diableśno warte. Trzeba tu kamienny gmach stawiać, a drewniane baraki to tylko strata pieniędzy“. No i zburzyli.

— To prawda, zawsze wiedziałem, że jak jeden zaczął, to drugi za żadne skarby według poprzedniego planu pracować nie będzie — zauważył zarządzający. Egoizm i ambicja nie pozwalają. Każdy myśli tak: jeśli ja podług tamtego planu pracować będę, to pomyślą, że własnego stworzyć nie potrafię. I nie daj Boże często szefów zmieniać. Tylko straty z tego wynikają.

— To prawda — powiedział buchalter — jeśli jakaś instytucja trochę słabsza jest finansowo, to więcej niż dwóch przewodniczących rocznie nie wytrzyma.

— Iwan Sergiejewicz, przewodniczący prosi — powiedział goniec, zajrząwszy do pokoju.

— Aha, zaczyna się — powiedział zarządzający i poszedł do gabinetu.

Nowy przewodniczący stał koło ściany i stuknął w nią palcem.

— Cóż ta ściana, gruba czy

nie? — spytał zarządzający. — Nie, nie bardzo. Sądzę, że dwa cale.

— Widzicie, urzędnicy skarżyli się, że nie mają się gdzie zbierać. Może by więc ją tego... Wtedy będziemy mieli ładny, duży pokój.

— To nawet dobry pomysł — powiedział zarządzający — zburzyć ją, głupstwo.

— No, to świetnie.

— Zrobione — powiedział zarządzający wróciwszy do kancelarii.

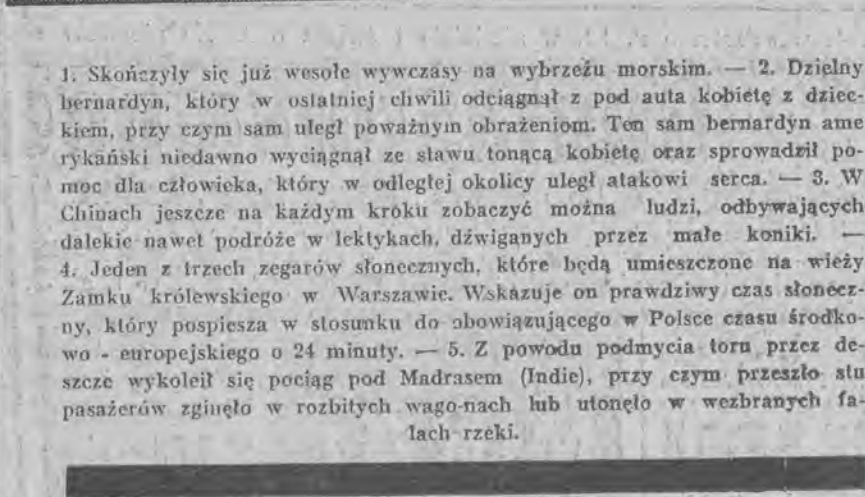
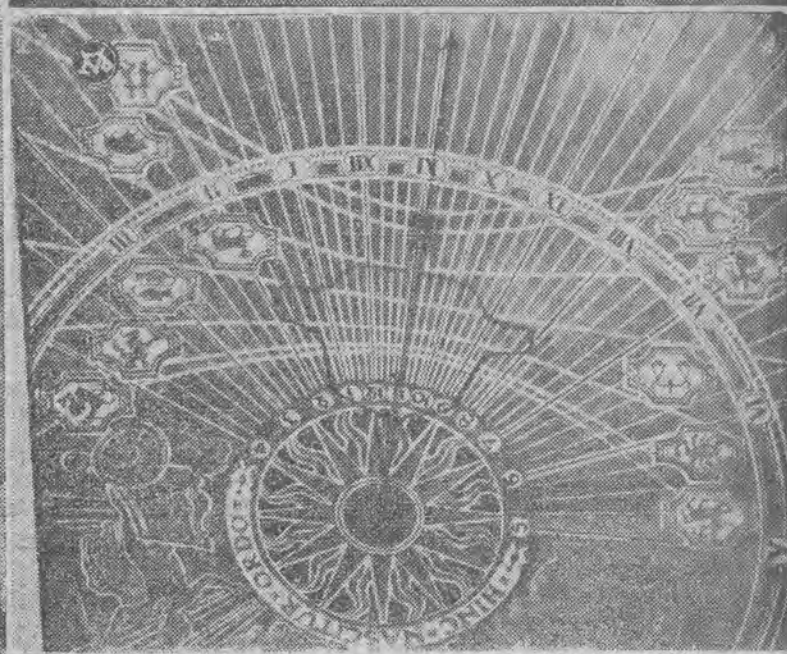
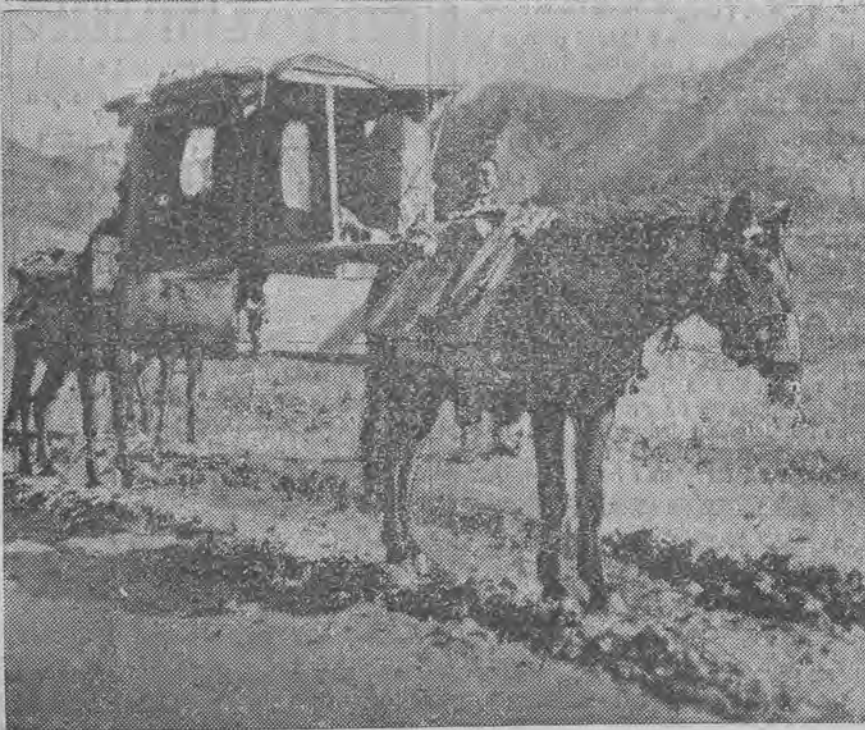
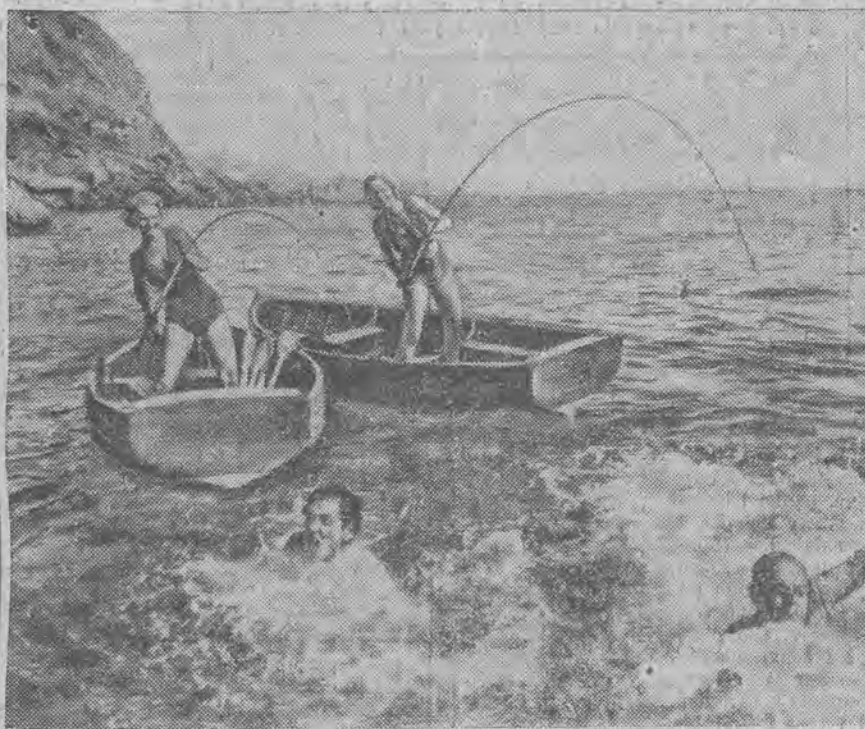
Po tygodniu w sprawozdaniu podanym przewodniczącemu napisane było:

— Za zburzenie ściany — 150 rubli.

Za postawienie ściany — 300 rubli.

Za zburzenie ściany — 170 rubli.

— Teraz to już na czwartego trzeba poczekać — powiedział buchalter. — Jeszcze trzysta za postawienie zapłacimy i dom znowu w porządku będzie!



1. Skończyły się już wesołe wywczasy na wybrzeżu morskim. — 2. Dzielną bernardyn, który w ostatniej chwili odciągnął z pod auta kobietę z dzieckiem, przy czym sam uległ poważnym obrażeniom. Tem sam bernardyn amerykański niedawno wyciągnął ze slawu tonącą kobietę oraz sprowadził pomoc dla człowieka, który w odległej okolicy uległ atakowi serca. — 3. W Chinach jeszcze na każdym kroku zobaczyć można ludzi, odbywających dalekie nawet podróże w lektykach, dzwiganych przez małe koniki. — 4. Jeden z trzech zegarów słonecznych, które będą umieszczone na wieży Zamku królewskiego w Warszawie. Wskazuje on prawdziwy czas słoneczny, który pospiesza w stosunku do obowiązującego w Polsce czasu środkowo-europejskiego o 24 minuty. — 5. Z powodu podmycia toru przez deszczę wykoleił się pociąg pod Madrasem (Indie), przy czym przeszło stu pasażerów zginęło w rozbitych wagonach lub utonęło w wezbranych falach rzeki.

SKŁADY DRZEWA B-cia ROZNER ul. Lipowa 59, tel. 129-03 • Oddział Franciszkańska 16, tel. 13-109
 polecają: stałe na składzie wszelkiego rodzaju drzewo budowlane i stolarskie
 DOKTY, debowe posadzki i t. p. Przyjmujemy obstalunki wg. wymiarów



Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 204-89

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-12-ej

Dr. M. KALISZ

Dypl. uniwersyt. w Rostock
LEKARZ - DENTYSTA
Chirurgia stomatologiczna
Łódź, Pierackiego 7
tel. 108-26 ordyn. w godz. 5-7
wznowił przyjęcia

Stanisław Gelberg

LEKARZ - DENTYSTA
powrócił
Al. Kościuszki 32, tel. 108-33
godz. przyjęć: 10-2, 4-7.

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
POWRÓCIŁ
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

KURSY KROJU i SZYCIA Prof. P. SZEJNFINKIEL 83
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 83
Specjalne działy: mierzenie i modelowanie dla krawczyń oraz pyjam i bielizny luksusowej. Prospekty bezpłatne. Opłata przystępna.

FUTRA damskie i męskie, karakulowe, łapkowe, srebrne, niebieskie, polarne — Najnowsze modele zagraniczne
polecą F-ma „L'HIVER”
Piotrkowska 13, tel. 154-37

DR. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
przeprowadził się na ul.
Al. Kościuszki 52, tel. 165-17
Godz. przyjęć: 11-2 i 5-7

DR. MED.
D. HELMAN
LARYNGOLOG
powrócił
Piotrkowska 68, tel. 112-20.
Przyjmuje od 11-1 i od 5-7.

LEKARZ - DENTYSTA
P. Erlichowa
powróciła
Kilińskiego 41
tel. 172-95.

LEKARZ - DENTYSTA
G. Szymańska
powróciła
Narutowicza 3, tel. 110-84
przyjmuje od 9-1 i 3-8 w.

ZATW. PRZEZ MIN. W. R. i O. P.
Szkoła Gimnastyki i Tańca Art. ALPERNÓWNY
— i —
PIOTRKOWSKIEJ
ul. PIOTRKOWSKA 89 (poprz. of. part.)
Początek zajęć 15 września.
Sekretariat przyjmuje zapisy od 5-7. Tel. 267-82

KONCESJONOWANE PRZEDSZKOLE
PAULINY TYLLER
przeniesione do nowego lokalu
przy ul. Gdańskiej 77-a z ogródkiem front, parter
Zapisy przyjmuje kancelaria od 15 września w g. 12-2 i 4-5. Zajęcia rozpoczną się 20 września r. b.

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-8 wiecz.

W Konserwatorium Muzycznym Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej
zapisy dla nowych i dawnych uczniów rozpoczęły się
Lekcje dn. 10 września.
Blizszych informacji udziela kancelaria
Traugutta 9, tel. 210-86

DR. A. S. TENENBAUM
Chor. wewnętrzne (Spec. chor. płuc)
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 109, tel. 220-25
przyjmuje od 6-8 pp.

SANATORIUM
„TEOFILÓW” (pod Łodzią)
dla nerwowo i psychicznie chorych. REKONWALESCENTÓW I NIEDOROZWINIĘTYCH DZIECI
D-ra A. SZMIRGELDA
Łódź, Śródmiejska 27, tel. 151-89

DR. J. Kaufman
powrócił
Moniuszki 11, tel. 167-05

DOKTOR **G. ELPERN**
LARYNGOLOG
chor. USZU, NOSA, GARDŁA I KRTANI
przeprowadził się
na ul. Śródmiejską 12
tel. 111-24
przyjm. od 1-2 i 5-8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
D. WOLF-REICHEROWA
powróciła
Żeromskiego 21
Przyjm. od 9-1 i od 3-7.

DOKTOR **Zofia Pinczewska**
chor. kobiece
ul. Gdańska 23, I p. front
Tel. 108-01
wznowiła przyjęcia

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienia kręgosłupa i różne kalekotwa !!

Specjalne bandaż ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarszalne i najbardziej niebezpieczne raptury pachwiny, pępka i brzucha, największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaż ortopedyczne na raptury powrotne po operacji oraz specj. bandaż (pasy brzuszne) po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrności, obwisłe brzuchy i wypad macicy. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliż ortopedyczne. — Specjalne lecznicze gorsety, prostotrzymacze, aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortoped. podług form gipsowych z najsłabszemu metalu (duraluminium).



SPECJALNY ZAKŁAD ORTOPEDCZNY
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**
obecnie ZAWADZKA 8
Tel. 221-77 (dawniej Wólczńska 10).
Ceny przystępne 30-letnia praktyka
UWAGA: Dla ubezpieczonych w Ubezpiec. Spół. znaczne ulgi.

NOWOŚĆ ORTOPEDCZNA
Spuchnięte kostki u nóg, nabrzmienia żył we wszystkich podobnych bolesnych przypadkach natchmiastową ulgę przynoszą chirurgiczne pończochy marki „Ideal Gum”. — Oryginalne pończochy z tkaniny z gumą, oraz formatory gumowe na grube nogi, niewidoczne pod najcieńszą jedwabną pończochą, przywracają wysmukłość i zgrabność zwalniają od cierpień i bólu.



RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Uroczą komedię z najpiękniejszą gwiazdą świata
Danielle Darrieux

„DE DE”

Szampańska zabawa. — Uwodzielski czar.

Początek w dni powsz. o g. 4, w soboty, o g. 12, w niedziele i święta o 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

DZWIĘKOWE KINO
PRZEDWIOSNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
Przepiękny film p. t.
Reżyseria: Wł. Turzańskiego.
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.
Następny progr.: Wspaniały film szpiegowski **Tajny plan Nr. 8.** W r. gł. Jean Murat i Virvioné Romance

Dunia, córka pocztmistrza

Role główne: **Harry Baur, Janine Crispin i Georges Rigaud**
Sala gruntownie odrestaurowana i mile chłodzona
W r. gł. Jean Murat i Virvioné Romance

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 12

Genialny aktor, niezapomniany bohater filmów „Jestem zbiegiem” i in.
PAUL MUNI
w swojej najnowszej kreacji, o której mówi cały świat w wspaniałym filmie p. t.
PRAWDA ZWYCIĘŻA

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 12

Dziś i dni następnych!
Piękny i wzruszający film miłosny.
Koncert gry aktorskiej.
Kiedy jesteś zakochana
W r. gł. Grace Moore, Cary Grant